Dziś 12 stron

Cena 10 zł

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D | Poznań, poniedziałek 17 stycznia 1949 r. | Nr 15 (28)

Triumf polskiego robotnika

Plan gospodarczy na r. 1948 wykonany z dużą nadwyżką

WARSZAWA. Centralny Urząd Planowania ogłosił następujący komunikat o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego na r. 1948, podpisany przez Prezesa CUP dr. T. Dietricha.

Podstawowe zadania Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1948 zostały wykonane, a na wielu odcinkach znacznie przekroczone. Szczególnie duża nadwyżka w wykonaniu narodowego planu gospodarczego zaznaczyła się w IV kwartale 1948 r. w związku z Czynem Przedkongresowym.

1. W przemyśle państwowym wykonanie planu produkcji podstawowych artykułów kształtowało się następująco:

	proc. wykonania planu rocznego na r. 1948	produkcja w r. 1948 w procentach produkcji 1947 r.
Energia elektryczna (produkcja C.Z.E.)	104	113
Ropa naftowa	109	109
Węgiel kamienny	104	119
Koks	108	113
Surówka	105	131
Stal surowa	115	124
Cynk	110	132
Rudy żelaza	106	117
Azotniak	116	131
Saletrzak	112	165
Superfosfat mineralny	104	152
Obrabiarki do metali i drzewa	107	134
Parowozy normalnotorowe	98	120
Wagony osobowe	102	192
Wagony towarowe (węglarki)	113	132
Żarówki oświetleniowe	119	172
Cement portlandzki	109	119
Szkło okienne	111	129
Tkaniny bawełniane	108	133
Tkaniny wełniane	105	129
Tkaniny lniane i pakulane	123	116
Tkaniny jedwabne	124	145
Papier	112	119
Skóry podeszwowe	121	214
Obuwie mechaniczne skórzane	125	157
Olej surowy	107	209
Olej rafinowany	116	151
Sól	108	124
Spirytus 100 proc.	103	155
Papierosy	116	151
Zapałki	114	132

W końcu roku 1948 produkcja przemysłu państwowego osiągnęła 150 proc. produkcji przedwojennej.

W roku 1948 przemysł państwowy podjął produkcję nowych artykułów, dotychczas nie wytwarzanych: nowe typy obrabiarek, nowy typ silników, rudowęglowce, maszyny parowe dla rudowęglowców, parowozy pospieszne, lokomotywki kopalniane elektryczne, super-maszyn, nowe odmiany barwników, pustaki wentylacyjne i słupowe, sztuczną wełnę z kazeiny, sztuczną skórę i inne.

2. W rolnictwie ogólna powierzchnia zbiorów w r. 1948 wyniosła ok. 14,3 mil. ha, osiągając 102 proc. przewidywań. Obszar zasiewów jesiennych w roku 1948 wyniósł 6,1 mil. ha nieznacznie przekraczając przewidywany poziom.

Wysokość ogólnej produkcji trzech zbóż chlebowych wyniosła łącznie ok. 9 mil. ton, tj. o 27 proc. więcej od przewidywań oraz w ok. 42 proc. więcej niż w roku poprzednim. Park traktorowy wyniósł w r. 1948 ok. 14,5 tys. traktorów (w przeliczeniu na traktory 30 km) co stanowi przekroczenie planu o 13 proc. i przekroczenie stanu z roku poprzedniego o 20 proc. Z podanej liczby traktorów przypada na majątki państwowe ok. 13,300, a na ośrodki maszynowe — 1.150.

W porównaniu z r. 1947 liczba ośrodków maszynowych wzrosła więcej niż 4 krotnie.

Zużycie nawozów sztucznych w sezonie wiosennym 1948 wyniosło ok. 500 tys. ton. Stanowi to wzrost w zakresie nawozów azotowych o 36 proc., fosforowych o 20 proc., potasowych 35 proc. Zużycie nawozów sztucznych w sezonie jesiennym 1948 wyniosło ponad 400 tys. ton, przekraczając dwukrotnie zużycie w sezonie jesiennym roku poprzedniego.

Wartość zakontraktowanej produkcji roślinnej wyniosła ok. 33,5 mld. zł, co stanowi przekroczenie planu o 5 proc. i wzrost o 42 proc. w stosunku do roku poprzedniego.

3. W zakresie leśnictwa w r. 1948 produkcja drewna wyniosła 10,5 mil m sześć., co stanowi przekroczenie planu o ok. 5 proc.

Akcja zalesienia objęła ogółem ok. 88 tys. ha, co stanowi przekroczenie planu o 14 proc.

4. W zakresie komunikacji zadania planu na rok 1948 wykonano następująco:

Przewozy towarów dokonane przez PKP osiągnęły:

w tonach — ok. 114 proc. planu,

w tonokm — ok. 95 proc. planu.

Przewozy pasażerów wykonane przez PKP osiągnęły:

w osobach 118 proc. planu,

w osobokm 117 proc. planu.

Przeładunek portu osiągnął 94 proc. planu, a w stosunku do roku poprzedniego 157 proc.

5. W ciągu roku 1948 ze środków państwowych wydano, w trybie finansowania przez banki, na cele inwestycyjne łącznie 167 mld. zł. Uruchomienie powyższych kredytów nastąpiło przy pełnym pokryciu finansowym.

Premier Józef Cyrankiewicz wręcza Państwową Nagrodę Literacką LUCJANOWI RUDNICKIEMU, autorowi powieści pt. „Stare i Nowe". Powieść tę drukuje w odcinku „Gazeta Poznańska"

Najskuteczniej w całej Polsce

walczył ze stonką ziemniaczaną pow. wrzesiński

WRZEŚNIA. W sali posiedzeń Powiatowej Rady Narodowej odbyło się posiedzenie Powiatowej Komisji Ochrony Roślin, pod przewodn. starosty pow. Wł. Kołodziejczyka.

Ze sprawozdań wynika, że Komisja stanęła na wysokości swego zadania, przeprowadzając skutecznie akcje tępienia szkodników drzew i roślin.

Powiat wrzesiński w walce ze szkodnikami, a w szczególności w walce ze stonką ziemniaczaną, wykonał swoje zadanie w r. 1948 o 120 proc. ponad przewidywaną normę. W świetle oceny międzynarodowej komisji ochrony roślin i przedstawicieli Stacji Ochrony Roślin, powiat wrzesiński uzyskał w skali ogólno-państwowej 1 miejsce.

ZMOBILIZOWAĆ ORGANIZACJE PARTYJNE

do walki z analfabetyzmem

Na posiedzeniu sejmu premier tow. Józef Cyrankiewicz, wygłaszając expoze zapowiedział szeroką akcję Rządu, która do końca 1950 roku przynieść ma likwidację analfabetyzmu w całym kraju.

Jest to u nas pierwsza tego rodzaju i tych rozmiarów akcja.

Likwidacja analfabetyzmu to likwidacja pozostałości po tych, którzy celowo, programowo starali się utrzymać ciemnotę klasy robotniczej i mas pracujących miasta i wsi. Wysiłek naszej Partii idzie w kierunku umożliwienia najszerszym i najbiedniejszym warstwom ludności drogi do awansu społecznego, do podniesienia kwalifikacji zawodowych, a więc do zwiększenia zarobków — do dobrobytu.

I szerokie masy rozumieją tę akcję naszej Partii.

Już obecnie podobnie jak w całym kraju tak i we wszystkich gminach, we wszystkich szkołach naszego województwa odbywają się kursy dokształcające dla dorosłych, kursy nauki czytania i pisania.

Kursy te cieszą się ogromną frekwencją. Lecz — rzecz charakterystyczna — uczęszczają na nie prawie wyłącznie ludzie młodzi w wieku do lat 25.

A przecież najwięcej analfabetów jest wśród ludzi w sile wieku, ludzi którzy rekrutują się z najbiedniejszych i najbardziej do niedawna uciemiężonych warstw społeczeństwa.

I dlatego jest niezmiernie ważne, aby ci ludzie pozbyli się swego analfabetyzmu, żeby pozbyli się fałszywego wstydu ukrywania tego sztucznego a łatwego dziś do wyleczenia kalectwa.

W tym wypadku nie pomoże przymus, nie pomogą żadne ustawy, ani żadne okólniki. Nie tylko drogą środków administracyjnych można i należy rozwiązać ten problem. Tu potrzebna jest praca wychowawcza. Tu potrzebny jest wysiłek naszej organizacji partyjnej. Wysiłek niejednorazowy, nie zryw, nie naskok, a systematyczna, ciągła i długofalowa praca uświadamiająca.

Wiemy, że i w naszych szeregach znajdują się analfabeci. Wiemy, że są między nami dobrzy, aktywni towarzysze, z których niejeden potrafi się zaledwie podpisać. Wiemy i nie wstydzimy się tego, ponieważ jesteśmy partią robotniczą, partią dołów, partią biedoty wiejskiej.

Winniśmy pamiętać o zasadach naszego Statutu, który nas zobowiązuje do nieustannego podnoszenia naszej świadomości politycznej i ideologicznej oraz kwalifikacji zawodowych.

I dlatego przede wszystkim, jesteśmy zobowiązani do czynnego popierania walki z analfabetyzmem.

Trzeba nam, jak wszędzie tak i w tej akcji przodować.

W tym względzie praca organizacji Kaliskiej, jej wysiłek i osiągnięcia na odcinku walki z analfabetyzmem powinny być przykładem dla całej Partii, dla organizacji fabrycznych, dla kół gromadzkich.

Jesteśmy pewni, że organizacja partyjna województwa poznańskiego, w zrozumieniu doniosłości akcji walki z analfabetyzmem wypełni ciążący na niej obowiązek.

4 mil. złotych na odbudowę szkół

OTRZYMA POWIAT PILSKI

PIŁA. Z 21,5 mil. zł, przeznaczonych na akcję odbudowy miast i wsi powiatu pilskiego, na odbudowę szkół przyznano 4 mil. zł. Zniszczenia wojenne w budynkach szkolnych jak i w wyposażeniach są znaczne. Kwota przewidziana na odbudowę szkół nie pokrywa jeszcze wszystkich potrzeb, usunie jednak wiele dotkliwych braków.

Miasta powiatu pilskiego uległy w większym stopniu zniszczeniom wojennym niż wsie, toteż w budżecie roku ub. przewidziano większe sumy na rzecz odbudowy wsi. W ramach tej akcji odbudowano dotąd na terenie powiatu 156 gospodarstw wiejskich kosztem 16 mil. zł. przeznaczonych na akcję „W" i 25 gospodarstw z akcji „AOW" za sumę 3 mil. 700 tys. zł.

Akcję odbudowy miast w ramach przewidzianych kredytów ukończono, przede wszystkim przy rozbiórce zniszczonych działaniami wojennymi budynków i stworzeniu placów, skwerów, trawników i parków.

Zarząd Miejski przeprowadził remonty 5 zniszczonych budynków, przeznaczając je na mieszkania dla świata pracy.

Do Czechosłowacji na wczasy

PRAGA (PAP). Mieszana Polsko-Czechosłowacka Komisja dla zagadnień współpracy w dziedzinie polityki socjalnej zakończyła obrady. Ustalono m. in. wzajemną wymianę 65 ekspertów z dziedziny polityki socjalnej oraz postanowiono rozszerzyć znacznie w roku bieżącym wymienną akcję wczasów, których organizację na terenie Czechosłowacji powierzono związkowi młodzieży czeskiej.

Protokoły obrad komisji podpisane będą w Pradze w dniu 15 bm. (w)

Tow. JAN MUSIAŁ wicewojewodą lubuskim

W dniu 14 bm. objął urzędowanie nowy kierownik ekspozytury Poznańskiego Urzędu Wojewódzkiego na Ziemię Lubuską tow. Jan Musiał. Nowego wicewojewodę lubuskiego wprowadził w urzędowanie wojewoda poznański Stefan Brzeziński w obecności naczelnika Wydziału Samorządowego p. mgra Szczepańskiego i mgra Woźniaka.

Tow. Jan Musiał jest ściśle związany z Wielkopolską, gdyż tu przed wojną wyróżniał się sumiennością jako pracownik techniczny warsztatów kolejowych w Poznaniu, zyskując sobie mir i szacunek zarówno podwładnych jak i kolegów. Przed objęciem stanowiska wicewojewody pełnił kolejno obowiązki wicedyrektora, a w roku ubiegłym — dyrektora oddziału Poznańskiego Państwowego Urzędu Repatriacyjnego. Dzięki jego staraniom na stanowisku dyrektora PUR-u około 200 repatriantów, mimo bardzo wielkich trudności i przeszkód zostało osiedlonych w naszym województwie. Tow. Wicewojewoda w pracy swej na poprzednim stanowisku dał się poznać jako energiczny rzecznik interesów biedoty wiejskiej i średnio-rolnego chłopstwa.

Szczecin otrzymał dok pływający

GDAŃSK (PAP). Wydobyty z wody i wyremontowany przez stocznię gdańską pływający dok o nośności 1 500 ton odszedł z Gdańska do Szczecina, holowany przez jednostki GAL. Dok przeznaczony jest dla stoczni szczecińskiej.

Niezwykła operacja polskiego chirurga

CIEPLICE. Dr Wolański, autor ponad 20 prac naukowych z dziedzin tzw. miękkiej chirurgii, dyrektor szpitala w Cieplicach, dokonał ostatnio rewelacyjnej operacji, której szczegóły przedstawiają się jak następuje:

W pół godziny po pchnięciu nożem w serce przewieziono rannego Karola Kozika do szpitala i powiadomiono o wypadku dr. Wolańskiego. Mimo późnej pory w błyskawicznym tempie przygotowano wszystko do zabiegu i dr Wolański w asyście lekarzy Ratajskiego i Głowackiego przystąpił do operacji. Pacjentowi groziło całkowite wykrwawienie, należało się więc spieszyć. Płynąca z szerokiej na 12 mm rany krew, zalewająca przedsionek serca, zmniejszała widoczność pola operacyjnego. Tętno było niemal niewyczuwalne mimo stanu gorączkowego rannego.

O ocaleniu pacjenta zadecydowała przede wszystkim szybka diagnoza dr. Wolańskiego, następnie jego doskonała znajomość chirurgii, która pozwoliła na to, że po godzinnej operacji rana została zeszyta, a pacjentowi nie groziła utrata życia.

Kozik czuje się obecnie dobrze. Dr Wolański, a z nim i nauka polska może zapisać na swe dobro dokonanie niezwykle rzadkiej i trudnej operacji.

4 tys. t margaryny, 500 t ryżu

mąka 50-procentowa, mydło i ocet

pokryją zwiększone zapotrzebowanie na artykuły żywnościowe

WARSZAWA. Państwowa Centrala Handlowa przewiduje, że zapotrzebowanie na artykuły spożywcze wzrośnie w styczniu i lutym w granicach do 30 proc. W tych też rozmiarach zwiększono zapasy artykułów produkowanych przez państwowy przemysł spożywczy oraz innych artykułów spożywczych, rozprowadzanych przez hurtownie PCH.

W okresie trudności tłuszczowych duże znaczenie posiada fakt, że fabryki margaryny zdolne są sprawnie zaopatrywać rynek. **Na styczeń przemysł państwowy jest w stanie dostarczyć dodatkowo 200 tys. kg margaryny ponad zaplanowaną wysokość zbytu. W ciągu całego pierwszego kwartału rynek krajowy otrzyma 4 tysiące ton margaryny.** Również znacznie powiększone, w stosunku do zeszłorocznych, będą dostawy oleju jadalnego.

Zaplanowana na pierwszy kwartał ilość 1.200 ton drożdży może być w dowolnych granicach zwiększona.

Wobec zwiększonego zapotrzebowania na wina krajowe, obserwowanego po podwyżce cen wódki, w czwartym kwartale roku ub. hurtownie PCH rozprowadziły 1,3 miliona butelek. Dzięki tak poważnym dostawom, rozdzielnik styczniowy przewiduje dostarczenie 174 tys litrów.

Nie przewiduje się również wyczerpania 720 tysięcy litrów octu spirytusowego, przeznaczonych do rozprzedaży w 1 kwartale. Ponadto w sprzedaży znajduje się ocet winny.

Państwowy aparat handlu hurtowego zaopatrzony jest w znaczne ilości cukru. Wielotygodniowe zapasy mąki w hurtowniach wystarczą, by pokryć zwiększone zapotrzebowanie. Według zapowiedzi Polskich Zakładów Zbożowych, **w najbliższym czasie zniesione będą ograniczenia, obowiązujące dotąd w sprzedaży mąki pszennej 50 proc.**

Nie przewiduje się żadnych trudności w zaopatrzeniu w spożywcze artykuły pounrrowskie, jak herbata, kawa itd. Na odcinku namiastek kawowych i cykorii, rynek jest zaopatrzony znacznie powyżej zapotrzebowania.

W tych dniach spodziewane jest przybycie zapowiadanego już transportu 500 ton ryżu bułgarskiego który będzie rozprowadzony przez PCH i „Społem".

Z artykułów niespożywczych, których dystrybucją zajmują się również hurtownie PCH, zapewnione zostały na najbliższy okres dodatkowe przydziały zapałek z rezerw monopolowych. Mydło do prania — produkcji przemysłu państwowego, sprzedawane jest w detalu po obniżonej cenie 370 zł za 1 kg.

Wobec tego, że hurtownie posiadają jeszcze pewne ilości mydła produkcji prywatnej, na które cena nie została dotąd obniżona, personel PCH na szczeblu hurtu i detalu został poinstruowany, by informować konsumentów o przyczynie tak poważnej różnicy w cenach.

W okresie oczekiwanego wzrostu popytu na artykuły deficytowe, jak ocet, mydło i ewentualnie zapałki — hurtownie PCH stosować będą kolejność dostaw, **zaopatrując przede wszystkim rosnącą sieć sklepów własnych (już ok. 500 w całym kraju), następnie powszechne domy towarowe, dalej placówki wyżywienia zbiorowego i wczasy, sklepy spółdzielcze i wreszcie sklepy pywatne.**

Nic się w istocie nie zmieniło

Dean Acheson zastąpił Marshalla na stanowisku sekretarza stanu USA, nie wpłynęło to jednak w najmniejszym stopniu na zmianę imperialistycznej polityki Stanów Zjednoczonych

GROŹBA DLA POKOJU

I. G. FARBENINDUSTRIE

znalazła opiekunów amerykańskich

NOWY JORK (PAF). W Nowym Jorku odbyło się zebranie przedstawicieli przemysłu chemicznego, na którym dr Emil Otto wygłosił odczyt na temat niemieckich zakładów I. G. Farbenindustrie.

Dr Otto odwiedził niedawno Niemcy z ramienia związku producentów przemysłu chemicznego. Wypowiedział się on przeciwko wszelkim ograniczeniom wobec zakładów I. G. Farbenindustrie. Dr Otto podkreślił konieczność zwrócenia Niemcom prawa do patentów, oświadczając, że brak ochrony patentów niemieckich zniechęca przemysłowców niemieckich. **Mówca zakomunikował, że przy pomocy kapitału amerykańskiego I. G. Farbenindustrie będą w stanie w ciągu najbliższych 2 lat osiągnąć poziom produkcji** przedwojennej. W końcu dr Otto zaznaczył, że nie należy dopuścić do demontażu niemieckich zakładów przemysłu chemicznego.

2000 maszyn dla przemysłu włókienniczego

ŻARY. Specjalne bazy reperacyjne zakończyły ostatnio zwózkę zniszczonych maszyn włókienniczych ze zdewastowanych i zburzonych fabryk oraz maszyn rozwleczonych przez uchodzącego okupanta po powiatach: żarskim, żegańskim, zielonogórskim i złotoryjskim.

W wyniku zwózki i remontu odnalezionych wraków, polski przemysł włókienniczy otrzymał już 2.000 maszyn oraz 250 ton różnych części zapasowych.

Organizator dywizji „SS-Galizien" szkoli wojska arabskie

w Bagdadzie

NOWY JORK (PAP). Stowarzyszenie „Nation Associates" przesłało na ręce sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie, prezydenta Trumana oraz członków Rady Bezpieczeństwa oryginalny dokument, z którego wynika, że oficerowie brytyjscy i egipscy szkolą jeńców niemieckich do walki z armią Izraela.

W tym celu utworzono już 2 brygady niemieckie, które stanowią część armii egipskiej. Pozyskano również współpracę byłych generałów hitlerowskich jako doradców wojskowych armii arabskiej.

Opublikowany dokument podaje również nazwiska niektórych generałów niemieckich, którzy obecnie znajdują się na Bliskim Wschodzie:

1. W sztabie armii Iraku znajduje się SS-Gruppenfuehrer **Dirlwanger, który podczas wojny dowodził dywizjami SS, walczącymi z partyzantami w Polsce i Związku Radzieckim.** Nazwisko jego figuruje na wielu listach zbrodniarzy wojennych.

2. Do sztabu armii syryjskiej przydzielony został SS-Obergruppenfuehrer Wolff, który podczas wojny stał na czele dywizji pancernej na froncie zachodnim.

3. Doradcą armii Libanu jest SS-Gruppenfuehrer **Katzmann, który podczas wojny był jednym z dowódców Sonderpolizei w Polsce.** Katzmann kierował akcją likwidacji ludności cywilnej.

4. W Bagdadzie przebywa SS-Standartenfuehrer Bisanz, organizator dywizji „SS Galizien".

W najbliższych dniach przybędzie do Kairu i Damaszku dalszy kontyngent generałów i oficerów niemieckich.

W imieniu Generalissimusa Stalina ambasador Lebiediew dziękuje za życzenia urodzinowe

WARSZAWA. W odpowiedzi na przesłane generalissimusowi Stalinowi życzenia z okazji 69 rocznicy urodzin Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej otrzymał od ambasadora ZSRR Lebiediewa pismo następującej treści:

„Z polecenia J. W. Stalina mam zaszczyt wyrazić panom podziękowanie za gratulacje i życzenia, przesłane z okazji 69 rocznicy urodzin".

Walka o ustrój socjalistyczny

w imię haseł internacjonalizmu

zadaniem akcji kulturalno-oświatowej KCZZ

WARSZAWA (PAP). Dnia 13 bm. odbyło się pod przewodnictwem posła Ochaba posiedzenie Prezydium KCZZ. Prezydium rozpatrzyło plan prac kulturalno-oświatowych na r. 1949, projekt zorganizowania Rady Ubezpieczeń i Lecznictwa Pracowniczego przy KCZZ Ponadto zarząd Główny Zw. Zaw. Spożywców złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności.

Plan pracy kulturalno-oświatowej na r. 1949 referowała kierowniczka działu kultury i oświaty przy KCZZ Stefania Cieślikowska. Po czym toczyła się obszerna dyskusja.

Dyskusję podsumował poseł Ochab, który stwierdził, że w planie pracy kulturalno-oświatowej należy przede wszystkim uwypuklić zagadnienie walki o ustrój socjalistyczny. Należy uodpornić członków związków zawodowych na wpływy ideologiczne wroga klasowego. Ponadto działalność kulturalno-oświatowa i artystyczna ruchu zawodowego musi uwzględniać problematykę współzawodnictwa, walkę o wykonanie planów produkcyjnych, problem internacjonalizmu i patriotyzmu.

PODPISANIE POLSKO-BRYTYJSKIEJ umowy handlowej

WARSZAWA. Jak już podaliśmy wczoraj, w dniu 14 bm. została podpisana w Warszawie 5-letnia polsko brytyjska umowa handlowa.

Z ramienia rządu polskiego umowę podpisał minister przemysłu i handlu Hilary Minc, w imieniu Zjednoczonego Królestwa ambasador Wielkiej Brytanii sir Donald Gainer.

Wartość obrotów przewidzianych w umowie pomiędzy obu krajami szacowana jest na sumę funtów 150.000.000 po każdej stronie.

Umowa przewiduje poważny eksport ze strony polskiej, zwłaszcza w zakresie artykułów rolniczo-spożywczo-hodowlanych, przy czym poza produktami dotychczas eksportowanymi umowa ta stwarza dodatkowe możliwości zbytu dla drugorzędnych artykułów spożywczych i rolniczych.

Ponadto przewiduje się eksport do Wielkiej Brytanii tarcicy iglastej, mebli i wyrobów z drzewa oraz wyrobów przemysłu mineralnego, metalowego, włókienniczego i chemicznego.

Po stronie importu do Polski umowa przewiduje dostawy surowców, jak: wełny, sizalu, manilli, ropy naftowej, kauczuku, cyny, niklu półfabrykatów miedzi, ferro-stopów, barwników, opon i dętek.

Ponadto umowa przewiduje dostawę dóbr inwestycyjnych na łączną sumę funtów 20 milionów. Układ przewiduje powiększenie na rzecz Polski kredytu na zakup wełny do wysokości funtów 2.500.000.

Jednocześnie w tym samym dniu został podpisany przez ministra skarbu K. Dąbrowskiego układ odmrożeniowy, mający na celu umożliwienie zrealizowania zamrożonych należności polskich obywateli na terenie Zjednoczonego Królestwa.

W ramach układu zawarte zostało wstępne porozumienie co do spłaty wierzytelności brytyjskich z tytułu nacjonalizacji przedsiębiorstw w Polsce.

Rumuńskie Zgromadzenie Narodowe

przyjęło ustawę o Radach Ludowych

BUKARESZT (PAP). W dniu 13 stycznia zakończyły się obrady sesji zwyczajnej Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumunii. Zgrom. większością 365 głosów przeciw 2 przyjęło ustawę przewidującą utworzenie Rad Ludowych w gminach miejskich i wiejskich.

W czasie obrad zabrał głos premier Groza, podkreślając historyczne znaczenie tej uchwały i oświadczył, iż wprowadzenie Rad Ludowych stanowi poważny krok w utrwaleniu władzy ludowej.

Komentując przyjętą ustawę organ Rumuńskiej Partii Robotniczej „Scanteia" stwierdza, iż po raz pierwszy w historii Rumunii masy pracujące wezmą udział w bezpośrednim rządzeniu państwem.

16 milionów ton przeładowały porty polskie w roku 1948

WARSZAWA. Według dotychczasowych prowizorycznych obliczeń, polskie porty morskie przeładowały w roku 1948 ogólną ilość 16.604 tys. ton W roku 1947 ogólny przeładunek wyniósł 10.573.700 ton. Wzrost przeładunku w porównaniu z rokiem 1947 wyniósł więc 57 proc.

Katastrofalne bezrobocie

w zachodnim Berlinie

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN z Frankfurtu nad Menem w dniu 31 grudnia 1948 roku liczba zarejestrowanych bezrobotnych w strefach angielskiej i amerykańskiej Niemiec osiągnęła 756 387 osób. W grudniu liczba bezrobotnych wzrosła o 5 tysięcy.

Dziennik „Vorwaerts" stwierdza, że sytuacja na rynku pracy w zachodnich sektorach Berlina przedstawia się katastrofalnie. W sprawozdaniu gen. Clay'a za listopad 1948 r. — pisze dziennik — podane cyfry były niewątpliwie upiększone, niemniej gen. Clay stwierdził, iż liczba bezrobotnych w Berlinie zachodnim osiągnęła 106 tysięcy osób, zaś liczba robotników pracujących nie pełną zmianę — wynosiła ponad 54 tysiące.

Pierwsza cukrownia uruchomiona w Albanii

TIRANA. W tych dniach w miejscowości Korcza uruchomiono pierwszą cukrownię, której budowa rozpoczęła się przed rokiem. W najbliższym czasie rozpoczyna się budowa drugiej cukrowni. Po jej uruchomieniu naród albański będzie zaopatrzony całkowicie w cukier z produkcji krajowej.

Apetyt pana Arnolda

Frankfurt n Menem w styczniu

„Czy byli w tej wojnie zwycięzcy i zwyciężeni?" — oto pytanie jakie coraz częściej zadają sobie rezydujący stale tutaj, w „stolicy" Niemiec Zachodnich dziennikarze francuscy.

Wpłynęło na to ostatnio oświadczenie Herr Arnolda, premiera prowincji Westfalii — Płn. Nadrenia, który zażądał ustanowienia międzynarodowej kontroli nad ciężkim przemysłem Belgii i Luksemburga oraz Lotaryngii i Saary, podobnie jak ma to mieć miejsce w odniesieniu do Zagłębia Ruhry.

Apetyt Herr Arnolda wywołał naturalnie falę oburzenia w całej Francji i jedynie półurzędowe pismo francuskie „Le Monde" starało się tę wypowiedź zatuszować. Cała natomiast pozostała prasa uznała je jako znamienny sygnał ostrzegawczy przed skutkami zbrodniczej polityki prowadzonej przez zmarshallizowany rząd Queuille'a i Mocha

Bardzo przykra dla Francji sytuacja, która powstała obecnie w Niemczech Zachodnich, jest rezultatem polityki anglo-amerykańskiej na przestrzeni ostatniego roku. Wkrótce po ogłoszeniu, że Niemcy Zachodnie zostają włączone do planu Marshalla, władze anglo-amerykańskie samowolnie podwyższyły poziom produkcji przemysłu niemieckiego. Następnie ogłosiły, że aż do czasu decyzji przyszłego rządu niemieckiego wszystkie fabryki niemieckie przechodzą z powrotem do rąk dawnych hitlerowskich właścicieli. Wreszcie, wbrew sprzeciwom Francji, zarządziły niemal całkowite wstrzymanie demontażu niemieckich fabryk zbrojeniowych

W rezultacie tych wszystkich decyzji — których wykonanie zostało zakończone w ostatnich tygodniach ubiegłego roku — już dzisiaj niemiecka produkcja przemysłowa w zakresie przemysłu stalowego przekracza produkcję francuską

Według danych, ogłoszonych tutaj przez Anglo-Amerykańsk; Zarząd Wojskowy, produkcja surówki stalowej w Niemczech Zachodnich wynosiła w listopadzie 572.000 ton, podczas gdy w tym samym miesiącu produkcja stali we Francji wynosiła tylko 550.000 ton. Co więcej, należy dodać że produkcja stali w Niemczech Zachodnich stale wzrasta podczas gdy produkcja stali we Francji ma stałą tendencję do zmniejszenia.

Zaraz po zakończeniu wojny przystąpiono we Francji do opracowania planu unowocześnienia przemysłu francuskiego i rozbudowania go. W myśl tych planów Niemcy miały dostarczyć Francji bezpłatnie węgiel z tytułu reparacji wojennych. Pozwoliłoby to na zwiększenie produkcji stali na terenie Francji. Jednak „plan Marshalla", będący w gruncie rzeczy planem odbudowy ciężkiego przemysłu niemieckiego, przekreślił te nadzieje i wykazał wyraźnie, że w intencji amerykańskich autorów planu nie leży odbudowa i rozbudowa przemysłu francuskiego, lecz przekształcenie Francji w źródło surowców dla przemysłu niemieckiego.

Czyż w tej sytuacji trudno się dziwić francuskim korespondentom w Frankfurcie, którzy zadają sobie pytanie: „czy są w tej wojnie zwycięzcy i pokonani, a jeśli są — to kim są oni?"

John Borden

ZSRR produkuje maszyny do układania torów kolejowych

MOSKWA. Grupa inżynierów radzieckich skonstruowała nową, potężną maszynę do układania podkładów i szyn przy budowie kolei. Maszyna ta została już wypróbowana i uzyskała wysoką ocenę fachowców.

Podobne maszyny, stosowane w Ameryce, układają jedynie komplet szyn i podkładów, ważących łącznie do 3 ton. Maszyna radziecka układa trzykrotnie więcej szyn i podkładów.

WARSZAWA będzie jeszcze piękniejsza

Bez kapitalistycznych podziałów na dzielnice ubogich i bogatych

odbudujemy naszą stolicę

W związku z 4-tą rocznicą wyzwolenia Warszawy tow. gen. Marian Spychalski — przewodniczący Społecznego Komitetu Odbudowy Stolicy, pierwszy prezydent oswobodzonej Warszawy — przyjął red. Edwarda Puacza, przedstawiciela Agencji Robotniczej, któremu udzielił wywiadu na temat perspektyw rozwojowych, odbudowującej się Warszawy.

Jak z perspektywy lat czterech ocenić można heroiczną decyzję o odbudowie doszczętnie zniszczonej stolicy?

Rocznica wyzwolenia Warszawy daje nam okazję nie tylko do podsumowania osiągnięć w odbudowie. Jest to data przypominająca dni, kiedy Warszawa nie istniała, kiedy była martwą ruiną bez ludzi. To miasto martwe, ale wolne stało się w dniu wyzwolenia stolicą nowej, Ludowej Polski.

Był to dzień przełomu, w którym skazana na zagładę Warszawa dźwignęła się do nowego życia, wykorzystując wszystkie warunki dla przebudowy, aby służyć mogły swoimi urządzeniami potrzebom ludzi pracy.

W IV-tą rocznicę wyzwolenia Warszawy widzimy już w pełni, że docyzja o odbudowie stolicy i przeniesieniu siedziby rządu do zrujnowanego miasta była aktem politycznym o wielkiej doniosłości, wzmocniła pozycję polityczną naszej władzy ludowej, pogłębiła jej łączność z masami ludowymi.

Jednocześnie każda rocznica wyzwolenia stolicy przypomina nam o nieprzemijających wartościach przyjaźni polsko-radzieckiej, która znalazła swój mocny i realny wyraz we wspólnie przelanej krwi synów ojczyzny radzieckiej razem z żołnierzem polskim o wyzwolenie Warszawy i w ofiarnej pracy polskich i radzieckich fachowców, w pomocy radzieckiej, w pierwszym okresie odbudowy — przywracania Warszawy do życia.

Z poczuciem dumy możemy już dziś ocenić jak wielkie trudności zostały pokonane. Wymagały one największego wysiłku ze strony całego społeczeństwa. Tylko wiara w patriotyczną postawę mas pracujących usprawiedliwiać mogła wówczas podjęcie tak wielkiego zadania. Nie zawiódł entuzjazm klasy robotniczej, mas pracujących, raczej wyprzedził najśmielsze przewidywania. Wyprzedził przez masowy udział robotników i pracowników w samej odbudowie, jak i w ofiarności najszerszych mas w akcji na rzecz Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy, który odgrywa wielką rolę w mobilizacji społeczeństwa do spraw odbudowy kraju — poprzez symboliczną, heroiczną sprawę Warszawy.

DZIĘKI WŁADZY POLITYCZNEJ KLASY ROBOTNICZEJ

Tylko mieszczański sceptycyzm reakcyjni wrogowie chcieli osłabić ten entuzjazm i podważyć wysiłki mas pracujących. Liczyli oni na to, że Warszawa nie będzie stolicą Polski Ludowej, zmierzającej do socjalizmu.

IV-ta rocznica zbiega się z wielkimi osiągnięciami Kongresu Zjednoczeniowego PZPR, który wysunął nowe, wielkie zadania w rozwoju całego kraju i naszej stolicy. Jednocześnie Kongres ujawnił ogromne siły, jakimi dysponuje klasa robotnicza i jej sojusznicy dla walki o dalszy rozwój naszego kraju i umocnił nas w przekonaniu, że plany, jakie sobie stawiamy są realne i mogą być wykonane z nadwyżką.

Dzięki władzy politycznej przodującej klasy robotniczej i mas ludowych, dzięki gospodarce planowej, odbudowa stolicy odbywa się w warunkach niedostępnych dla architektów, urbanistów, inżynierów i techników, dla nauki i sztuki budowy miast w ustroju kapitalistycznym. Realizowane dzieło odbudowy Warszawy uwolnione zostało z kapitalistycznych pozostałości, których wyrazem był m. in. podział miasta na urządzone dzielnice bogaczy i zaniedbane dzielnice robotnicze oraz chaos ogólnej zabudowy. Zachowując cenne wartości kulturalne i techniczne minionych stuleci Warszawa musi być nową.

Musi być wypracowane oblicze nowej Warszawy, nowych założeń i struktury miasta, odpowiadającej nowej epoce rozwoju Polski — epoce Socjalizmu. Rezultaty nasze na odcinku planowania przestrzennego, które korzystało z doświadczeń największych osiągnięć urbanistycznych za granicą, z oparciem się na rozwoju socjalistycznej nauki i praktyki radzieckiej w tej dziedzinie na czele — pozwalają nam już dziś konkretnie zarysować przyszłe, wspaniałe oblicze Stolicy.

ROK 1949 W ODBUDOWIE WARSZAWY

Ostatni rok trzyletniego planu — rok 1949 — przyniesie nam ostateczne ustalenie ogólnego planu zabudowania stolicy na okres około 15 lat. W tym czasie Warszawa stanie się już nowym miastem. W oparciu o ten plan generalny zostanie sprecyzowany wykonawczy plan sześcioletni przestrzennego rozwoju stolicy, który wytyczy i założy fundamenty pod przyszłe oblicze miasta.

Jednocześnie rok 1949, ostatni rok trzyletniego planu będzie pełnym przejściem do nowego budownictwa, do realizacji wielkich założeń, zmieniających oblicze miasta. Kończy się bowiem okres rozproszenia pracy w dziedzinie planowania i wykonywania. Następuje koncentracja wysiłków na podstawowe założenia.

Przekonaliśmy się, że klasa robotnicza, masy pracujące biorą się odważnie do realizowania wysuniętych przez władzę ludową wielkich zadań — podkreśla tow. gen. M. Spychalski — że ta realizacja porywa wszystkich.

TRASA W—Z

Zgodnie z zasadą koncentracji wysiłków, jako główne zadania 1949 r. wysuwają się: zakończenie trasy W—Z, z jednoczesną realizacją, przede wszystkim wzdłuż niej, pierwszej serii wielkich osiedli robotniczych w centralnych dzielnicach miasta oraz zakończenie w zasadniczej części odbudowy historycznego traktu Warszawy o wielkich walorach architektonicznych i urbanistycznych, jakim jest ciąg Krakowskiego Przedmieścia, Nowego Światu, Alei Stalina i Alei Ujazdowskich.

Budować będziemy podstawowe założenia przy tym trakcie: gmach Zjednoczonej Partii Robotniczej, który zamyka ciąg Alei Stalina i wiąże ją z najpiękniejszą częścią panoramy warszawskiej, z Aleją na Skarpie, a jednocześnie z placem Trzech Krzyży i nowozbudowanym gmachem Min. Przemysłu i Handlu.

NOWA MARSZAŁKOWSKA

Oprócz tych dwóch podstawowych dla centralnych części miasta rozwiązań, w drugiej połowie 1949 r. po zakończeniu trasy W—Z, zajmiemy się mocniej przebudową ulicy Marszałkowskiej, która zaważy decydująco na obliczu przyszłej Warszawy.

Na odcinku między Ogrodem Saskim a Al. Jerozolimskimi, ul. Marszałkowska będzie miała 120 m szerokości. Przyszły jej wygląd już się zarysowuje po pracach brygad SP w r. ub. Następnie, rozpocznie się przygotowanie prac projektodawczych, związanych z przewidzianym w tej części ulicy Marszałkowskiej założeniem wielkiego ośrodka kultury robotniczo-chłopskiej, składającego się z gmachów posiadających sale i pomieszczenia na masowe zjazdy i widowiska, z salą główną, która pomieści około 5 000 osób i będzie mogła zaspokoić potrzeby wszystkich organizacji.

W związku z tym PZPR, z której inicjatywy sprawa budowy Centralnego Domu Kultury została wysunięta, ograniczy rozmiary budowanej wielkiej sali zebrań przy gmachu Partii i będzie wspólnie korzystać z sali głównej Centralnego Domu Kultury.

Przy ul. Marszałkowskiej przewiduje się również pobudowanie gmachów dla potrzeb biurowych oraz szeregu wielkich hoteli. Projekty tych gmachów będą przygotowywane. Wykrystalizują one przyszłe oblicze ulicy Marszałkowskiej.

OŚ SASKA

Prócz tych podstawowych prac, dojrzewać będzie w projektach, a częściowo również w realizacji kilka innych założeń, prostopadłych do Marszałkowskiej i historycznego ciągu Krakowskiego Przedmieścia — Ujazdów, otwartych na Wisłę. Będzie to Oś Saska z placem Zwycięstwa, Aleje Jerozolimskie, dalej trasa ciągnąca się od odbudowywanego gmachu Ministerstwa Komunikacji do nowej siedziby Ministerstwa Przemysłu i placu Trzech Krzyży i jako czwarta — Oś Młodzieży oparta o Aleję Wyzwolenia oraz założenia na zakończenie Alei Stalina przy nowym wejściu do ogrodu Łazienkowskiego, w sąsiedztwie Rady Państwa.

Prócz tych rozwiązań centralnych, w 1949 roku nastąpi wzmocnienie tempa budowy dzielnic przemysłowych stolicy. Krystalizować się będzie zachodnia dzielnica przemysłowa na terenie Woli z zakładami przemysłu metalowego i elektrotechnicznego oraz wykonawczego przemysłu budowlanego na czele. W innych dzielnicach przemysłowych, na brzegu praskim, jak również na Żeraniu rozpocznie się praca nad budową nowych fabryk.

Rozwijać się będzie wielki plan budowy osiedli dla robotników i pracowników, zapewniających możliwie najlepsze warunki zamieszkiwania i zaspokojenia potrzeb nowego, społecznego życia. Osiedla te zmieniać będą dotychczasowe oblicze miasta, wprowadzając robotników do najlepszych dzielnic.

JAK PRZYŚPIESZYĆ ODBUDOWĘ?

Wielkie zadania w odbudowie Warszawy wymagają nowego stylu, nowych metod pracy. To co zapoczątkowało wspaniały Czyn Kongresowy, winno stać się rzeczą normalną w dziele odbudowy. Tu trzeba stwierdzić, że mimo dotychczasowych wielkich osiągnięć nie dochodzimy jeszcze, w przeliczeniu wysiłku robotnika, technika, inżyniera i architekta na 1 metr sześcienny budowy nowych obiektów, do norm uzyskiwanych na czołowych naszych budowach i tych, jakie są osiągane w Związku Radzieckim.

Trzeba więc podwyższyć wydajność pracy o około 15 proc. Istnieje jeszcze wielkie rozproszenie robót, co opóźnia tempo budownictwa. Jeszcze niedostateczna jest organizacja naszego budownictwa, przestarzały rozdział robót między przedsiębiorstwami i metody pracy budowlanej. Mamy jeszcze za mało inicjatywy w dziedzinie podnoszenia wydajności pracy, usprawnienia tempa odbudowy i podnoszenia jakości wykonania. Walka z marnotrawstwem czasu ludzkiego i materiałów, o oszczędne wykorzystanie urządzeń miejskich, jest dotychczas niedostateczna.

SPRAWA CAŁEGO NARODU

Zrealizować sześcioletni plan, założyć podstawy pod nowe oblicze stolicy, można tylko przez wyższy poziom prac w dziedzinie budownictwa. Warszawa jako ośrodek promieniowania politycznego i jako ośrodek organizacji twórczej gospodarki musi być przykładem najwyższego poziomu organizacji, techniki i kultury budowlanej. Nasi inżynierowie, architekci, technicy i robotnicy budowlani oraz wszystkich dziedzin związanych z budownictwem, są w stanie na tym polu jeszcze wiele dokonać.

Odbudowa Warszawy postawiona została jako sprawa całego narodu. Klasa robotnicza Warszawy razem z wszystkimi ludźmi pracy, wielkie to zadanie wykona. Przodująca partia robotnicza zmobilizuje potrzebne siły dla odbudowania socjalistycznej stolicy .

Równolegle z osiągnięciami na odcinku odbudowy pogłębiać się będzie wysiłek całego społeczeństwa, świadczącego tak chętnie na odbudowę stolicy. Rozszerzona zostanie akcja mobilizacji ośrodków społecznych o nowe miliony świadczących na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy. Już dziś ponad 6,5 miliona osób świadczy na odbudowę stolicy.

W 1949 r. jeszcze bardziej umocni się jedność wszystkich Polaków — podkreśla tow. gen. M. Spychalski — dla sprawy wielkiego dzieła budowy nowej, pięknej, socjalistycznej stolicy.

Przy lepszej metodzie pracy

zmniejszają się wysiłki i rośnie zarobek

Jak osiągnąłem wysoką normę w produkcji

Czesław Michałek

Zanim przystąpię do właściwego tematu, chciałbym dla tych Czytelników, którzy mnie osobiście nie znają, nakreślić pokrótce dla orientacji moją sylwetkę.

Mam 38 lat i jestem synem robotnika. Mój właściwy zawód to elektromonter, lecz po ukończeniu kursów spawalniczych w roku 1936 w Szkole Budowy Maszyn przerzuciłem się na zawód spawacza.

Każdy rok przynosił mi w tym zawodzie coraz to większe kwalifikacje. Z czasem też doszedłem do perfekcji, co pozwoliło mi właśnie na osiągnięcie obecnych wyników.

W Zakładach Cegielskiego pracować zacząłem od roku 1936.

Zaraz po wojnie, uznany jako specjalista w spawaniu, wysyłany byłem przez Zakłady na montaże do spawania kotłów. Trwało to jednak niedługo. Zacząłem pracować znowu w warsztacie.

Współzawodnictwo pracy podjąłem z chwilą powierzenia mi spawania kółek, które w olbrzymiej ilości nadesłała nam kuźnia.

Pracę przy nich przekazano oprócz mnie jeszcze 7 spawaczom. Norma, którą mieliśmy wykonać, ograniczała się do 320 kółek dziennie. Już w pierwszym tygodniu robiliśmy ich dziennie po 500 sztuk. Dla mnie to jednak było za mało. Postanowiłem powiększyć normę przez sprawniejszą organizację pracy.

Początkowo wyglądało to w ten sposób, że na stół kładliśmy po 30 kółek, ja zacząłem kłaść ich po 250 od razu. Szykowałem je w ten sposób, by mieć wszystkie miejsca przeznaczone do spawania zwrócone do siebie i by płomień palnika skierowany był na następne kółko. W ten sposób oszczędzałem czas potrzebny na ogrzewanie kółek następnych.

Osiągałem już wówczas 400 do 500 proc. normy.

Zachęcony takim wynikiem postanowiłem pobić wszystkie dotychczasowe rekordy.

Pracę swą jednak musiałem znowu ulepszyć.

Dotychczas korzystałem z jednego stołu, teraz ustawiłem ich trzy. Na wszystkie kładłem od razu po 600 kółek. Stoły ustawione były w kształcie podkowy tak, że zaczynając spawanie z jednego końca miałem wszystkie kółka pod płomieniem, rozchodzącym się z palnika.

Dało to wspaniałe rezultaty.

Podczas gdy dawniej nas 7 spawaczy zużywało 7 butli tlenu dziennie, wykonując 20000 kółek, w tym czasie ja (spawałem już wtedy sam) spawając nową metodą, zużywałem 2 i pół butli tlenu dziennie, wykonując 25 000 kółek.

Oszczędziłem przez to do 35 butli tlenowych tygodniowo. Mój miesięczny wówczas zarobek urósł do 75 000 złotych.

W dniu święta Zjednoczenia Klasy Robotniczej osiągnąłem 769,3 proc. normy. To był mój największy wynik. Pragnę go jednak podwyższyć, zastosowując nowy system pracy, który w międzyczasie obmyśliłem.

Polegać on będzie na ustawieniu czterech stołów w formie koła. Pod płytami stołowymi mam zamiar zainstalować odgałęzienia od butli tlenowej i gazowej, z których płomień przez wypalone w stołach ruszty rozpalałby do czerwoności leżące na nich kółka. W ten sposób dodawałbym do rozgrzanego już kółka tylko obcy materiał.

Mając już doświadczenie w mej pracy i pomysłach, jestem przekonany, że podwyższę normę najmniej o jakie sto procent.

Na zakończenie chciałbym podsumować korzyści, jakie z mej pracy czerpią nasze Zakłady i ja sam.

A więc: przede wszystkim podnosi się produkcja, wzrasta oszczędność materiału i roboczogodzin, podciąga się reszta pracowników w akcji współzawodnictwa pracy. Ja sam zyskuję wielkie zadowolenie z osiąganych wyników oraz większą stawkę płacy.

Przy ulepszaniu metod zmniejszają się moje wysiłki, wkładane w pracę. Mniej się napracuję teraz przy wykonaniu 700 proc. normy, jak na początku przy wykonywaniu 150 proc.

Czesław Michałek

Materiały kongresowe

podstawą szkolenia sekretarzy gminnych PZPR

Przeniesienie wytycznych Kongresu Zjednoczeniowego na wieś jest jednym z głównych zadań organizacji gminnych PZPR.

Dokładne zapoznanie naszych tow. działaczy wiejskich z ideologicznym dorobkiem Kongresu oraz problematyką i zadaniami w dziedzinie zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego jako podstawy dla budowy socjalizmu w Polsce, jest niezbędnym warunkiem dobrej pracy całej organizacji partyjnej na wsi.

Od połowy stycznia rozpoczyna się we wszystkich wojewódzkich szkołach partyjnych nowy kurs szkoleniowy — dla sekretarzy gminnych PZPR. W ciągu trwania kursu słuchacze zapoznają się i opracują materiały kongresowe. W ciągu 2-miesięcznych turnusów przez przeszkolenie przejdą wszyscy sekretarze gminni.

Pierwszy turnus szkoleniowy obejmie 1.300 słuchaczy. W części programu, obejmującej założenia ideologiczne PZPR, słuchacze zapoznają się z historią ruchu robotniczego w Polsce, omówią podstawowe zagadnienia nauki marksistowsko-leninowskiej.

Drugą ważną częścią programu, to droga Polski Ludowej do socjalizmu. Tematyce tej program poświęca szczególnie wiele miejsca ze względu na to, że słuchacze, bezpośrednio kierujący gminnymi organizacjami partyjnymi winni dobrze poznać podstawowe i bieżące zadania Partii zarówno w mieście jak i na wsi.

Słuchacze przyswoją sobie wytyczne 6-letniego planu i zagadnienie drogi przebudowy gospodarki wiejskiej.

Dużą uwagę poświęca program krajowi zwycięskiego socjalizmu — Związkowi Radzieckiemu. Słuchacze zapoznają się z drogą, którą kroczyli robotnicy Zw. Radzieckiego i doświadczeniami Komunistycznej Partii Zw. Radzieckiego jako przodującej siły międzynarodowego proletariatu.

Miesiąc pracy nad materiałami kongresowymi pomoże sekretarzom przyswoić sobie zasadnicze założenia polityki Partii i rządu ludowego.

Kierownictwo naszych szkół wojewódzkich ma już pewne doświadczenie pracy nad referatami kongresowymi. Poprzedni turnus szkoły został przedłużony na czas trwania Kongresu tak, że słuchacze mieli możność zapoznania się z treścią referatów kongresowych. Ponadto szkoły warszawskie (miasto i województwo), poznańska, krakowska, łódzka i kielecka zorganizowały w okresie międzyświątecznym trzydniowe seminaria dla absolwentów ostatniego kursu, by z nimi dodatkowo nad referatami kongresowymi pracować. Uczestnicy seminariów przenoszą referaty kongresowe do swych kół partyjnych. W ten sposób PZPR-owcy poprzedniego turnusu szkoleniowego okazują pomoc swym komitetom wojewódzkim

Doświadczenie dotychczasowej pracy nad referatami kongresowymi pomoże niewątpliwie kierownictwu szkół w jak najbardziej owocnym zorganizowaniu nauki w obecnym turnusie szkoleniowym.

Organizacja poznańska PZPR

rozpoczęła już akcję rejestracyjną

W całym kraju rozpoczęła się akcja rejestracji członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Organizacja poznańska ma już w tej akcji pierwszy okres przygotowawczy za sobą.

W dniu 10 bm. odbyła się odprawa w Komitecie Miejskim, na której wytypowano pełnomocników akcji rejestracyjnej na miasto. Nad całością czuwa kierownik wydziału organizacyjnego KM, **tow. Karubin.** Pełnomocnikami na poszczególne dzielnice są: Śródmieście — **tow. Maciejewski,** Wilda — **tow. Grabarz,** Śródka — **tow. Lewandowski,** Starołęka — **tow. Stokowski,** Jeżyce — **tow. Szymczak** i Łazarz — **tow. Smykała.**

W dniach 11 i 12 bm. odbyły się na dzielnicach odprawy pełnomocników kół i komitetów fabrycznych. Towarzysze podeszli do akcji rejestracyjnej z pełnym zrozumieniem, zdając sobie sprawę, że ma ona na celu wykazanie prawdziwego stanu i składu Partii.

Na odprawach towarzysze-pełnomocnicy zadawali szereg pytań, dotyczących akcji rejestracyjnej oraz następującej po niej akcji wydawania wkładek do legitymacji partyjnych. Szczególny nacisk położony przy akcji rejestracyjnej na usunięcie z kartotek nazwisk tych wszystkich towarzyszy, którzy przenieśli się już z Poznania, bądź też wciągnięci zostali na listę członków innego koła. Aby tego dopiąć każdy towarzysz będzie musiał swój arkusz rejestracyjny złożyć bezpośrednio sekretarzowi swojego koła i dopiero wtedy zostanie wciągnięty do rejestru.

Akcja rejestracyjna w kołach na terenie Poznania już się rozpoczęła. Na podstawie dotychczasowych obserwacji można stwierdzić, że poszczególni sekretarze wykazali dużo inicjatywy w usprawnieniu swojej pracy.

Niektórzy przeprowadzają akcję rejestracyjną przed zebraniami kół, przy czym pełnomocnik sprawdza prawidłowość wypełnionego arkusza rejestracyjnego, a sekretarz odbiera go i wciąga do rejestru.

Koła większe mobilizują do akcji rejestracyjnej dziesiętników, którzy dopilnowywują prawidłowego wypełnienia arkusza, po czym towarzysze składają już bezpośrednio arkusze sekretarzowi.

W innych wreszcie kołach zmobilizowano 2—3 aktywistów, którzy odbywają stałe dyżury w lokalach partyjnych, przyjmując towarzyszy po godzinach pracy.

Akcja rejestracyjna wymaga dużej mobilizacji członków Partii, bo musi być przeprowadzona szybko i sprawnie. Wszyscy towarzysze powinni sobie zdać sprawę, że ci, którzy nie będą zarejestrowani w terminie, nie otrzymają następnie wkładek, bez których dotychczasowe legitymacje tracą z dniem 1 kwietnia br. ważność.

Na podstawie dotychczasowych postępów akcji jesteśmy przekonani, że na terenie Poznania zostanie ona przeprowadzona sprawnie i zakończona przed terminem. W miarę postępu akcji będziemy się dzielić doświadczeniami poszczególnych organizacji partyjnych, z których korzystać winni wszyscy aktywiści, biorący udział w akcji rejestracyjnej.

Produkcja wzrośnie o 100 proc.

7 milj. zł na inwestycje

dla Zakładów Przemysłu Ogrodniczego

Tow. PLEBAŃSKI, korespondent fabryczny z Zakładów Przemysłu Ogrodniczego na Ratajach w Poznaniu pisze:

W ostatnich dniach przydzielono naszym zakładom z Min. Przemysłu i Handlu kwotę **ponad 7 mil zł na dokonanie szeregu niezmiernie ważnych inwestycji.**

Z sumy tej 5 mil. zł przeznaczono na **uruchomienie produkcji nagrzewnic oraz uzupełnienia urządzeń odlewni i obróbki kotłów.** Ponadto blisko 2 mil. zł postanowiono obrócić na dokładny remont wszystkich znajdujących się na terenie Zakładów maszyn. Pozwoli to na daleko lepsze, aniżeli dotychczas wykorzystanie urządzeń produkcyjnych.

Ukończenie tych robót inwestycyjnych, przewidziane na cały bieżący rok, odbije się dodatnio na produkcji. Nie tylko zwiększy się ona ilościowo, ale także polepszy się jej jakość.

O projektowanym wzroście produkcji świadczyć może chociażby wyznaczony na rok bieżący plan, **podwyższony w stosunku do ubiegłego roku o blisko 100 proc.** O ile dotychczas Zakłady Przemysłu Ogrodniczego wykonywały miesięcznie 30 ton odlewów, o tyle teraz produkować będą **w tym samym czasie 54 tony.**

Z prac wykonywanych ostatnio wymienić należy przede wszystkim postawienie suszarni dla rdzeni przy odlewach. Prace te wykonano w własnym zakresie, zaoszczędzając przez to znaczne sumy.

Pawilon Ministerstwa Komunikacji

na Międzynarodowych Targach

Na tle pięknego parku na terenach M.T.P. powstaje reprezentacyjny, żelbetonowy pawilon Ministerstwa Komunikacji o powierzchni wystawowej 1.000 m² i kubaturze 12.000 m³. Prace nad jego budową prowadzi Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Komunikacyjnych.

W pawilonie tym już w kwietniu zobaczymy na M.T.P. eksponaty o charakterze problemowym, obrazujące rolę komunikacji w życiu gospodarczym kraju. Eksponaty te reprezentować będą wszystkie działy komunikacji a więc: kolejowy, lotniczy, samochodowy i wodny ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień turystycznych.

Równocześnie wykańcza się prawe skrzydło spalonego w czasie działań wojennych Gmachu Administracyjnego Dyrekcji Międzynarodowych Targów Poznańskich przy ul. M. Focha 14 oraz uporządkowuje się piękny park Targowy dla użytku zwiedzających, gdzie znajdują się również pawilony konsumpcyjne, detalicznej sprzedaży dla publiczności.

Przez zburzenie i odgruzowanie zniszczonego w czasie wojny skrydła placu Marka otwarta została piękna perspektywa na park Targowy.

Fałszerz dyplomu „zachorował"

na zanik pamięci

Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Stefanowi Furtakowi, oskarżonemu o sfałszowanie dyplomu Politechniki Lwowskiej.

Według zeznań Furtaka — jego studia politechniczne trwały około 10 lat. Pomimo tak „gruntownych" studiów Furtak nie mógł sobie w żaden sposób przypomnieć nazwisk profesorów Politechniki z tego okresu. „Zanik pamięci" wytłumaczył przeżyciami ubiegłej wojny.

Wobec orzeczenia biegłego, który stwierdził, że na dyplomie wywabiono odczynnikiem chemicznym nazwisko Arak, a wpisano Furtak, oskarżony przyznał się do popełnienia fałszerstwa. Równocześnie jednak wyjaśnił, że obowiązki dypl. inż. arch. powiatowego w Mogilnie wykonywał bez zarzutu.

Sąd uznał, że tego rodzaju tłumaczenie nie zmniejsza winy oskarżonego i skazał go na karę 4 lat więzienia. Połowę kary darowano mu dzięki amnestii.

Z. B.

95.000 zł

na Pomoc Zimową

Miejski Komitet Akcji Pomocy Zimowej wyraża serdeczne podziękowanie społeczeństwu poznańskiemu za udział w akcji zbiórki ulicznej, która odbyła się w niedzielę 9 stycznia 1949 r. i dała ogólny wynik 95.511.50 zł.

MKAPZ dziękuje również Radzie Zakładowej i pracownikom Zakładów H. Cegielski za pomoc w zrealizowaniu tej zbiórki.

KRONIKA POZNANIA

17 stycznia

Związek Powstańców Wlkp. z r. 1918/19 Koło Poznań-Główna, zebranie plenarne w niedzielę, dnia 16. I. 1949 o godz. 14 w lokalu ob. Binerta, ul. Główna 38.

*

Cech Fotografów w Poznaniu zwołuje zebranie dnia 15 stycznia br. o godz. 13, w sali Izby Rzemieślniczej, Poznań, Wały Zygmunta Starego 9. Celem zebrania jest założenie Pomocniczej Spółdzielni.

*

Koło Ligi Kobiet na Śródce przygotowało Gwiazdkę dla 50 dzieci w swej dzielnicy. Do zebranych przemówił tow. Pawłowski. W części artystycznej wystąpiły dzieci z deklamacjami. Pod koniec uroczystości gwiazdor obdarował dzieci i ich matki licznymi prezentami.

*

Z okazji Zjazdu Rady Naczelnej Zjednoczonych Związków Śpiewaczych, Rozgłośnia Poznańska transmitować będzie w niedzielę, dnia 16 bm., o godz. 18.45 koncert w wykonaniu chórów, Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Poznańskiej oraz Józefa Wolińskiego (tenor) i Karola Urbanowicza (bas). Dyrygują: Karol Broniewski, Edmund Maćkowiak i Mieczysław Barwicki.

TEATRY i kina

Teatry na 17. I. 49 r.

Teatr Wielki — nieczynny

Teatr Polski godz. 19 „Przemysław II"

Teatr Nowy godz. 19.30 „Ożenek"

Komedia Muzyczna godz. 20 „Jadzia wdową"

Teatr Aktora i Lalki godz. 18 „Dzieci pana majstra"

Kameralny Zespół TPŻ godz. 19.30 „Poglądy panny Jadzi"

—o—

Apollo — 15, 17.30, 20 „Dzwonnik z Notre Dame"

Bałtyk — 16, 18, 20 „Guramiszwili"

Muza — 16, 18, 20 „Dragonwyck"

Rialto — 16.30, 18.30, 20.30 „Przygoda na wakacjach"

Warta — 16.30, 18.30 i 20.30 „Znak Zorro"

Warta — 11, 12, 13 i 14 Program Aktualności

RADIO

na poniedziałek 17. 1. 49.

5.20 Koncert poranny, 7.00 Wiadomości dziennika porannego, 7.25 Lekcja języka rosyjskiego, 8.00 Poradnik gospodarstwa domowego, 8.55 Szkolna gazetka radiowa dla klas starszych, 11.40 Audycja szkolna dla klas młodszych, 12.25 „Walce i polki", 13.10 Muzyka operowa — wyjątki z opery „Gioconda" Ponchielliego, 14.20 Kursy radiowe dla nauczycieli — „Modernizm", 15.10 Z cyklu „Nasze porty" reportaż Józefa Balcarka, 16.30 „Dwie premie" — opowiadanie dla młodzieży, 17.50 „Róża Luksemburg" i Karol Liebknecht — pogadanka, 18.55 Koncert popularny w wyk. Orkiestry Rozgłośni Bydgoskiej.

Kierownik spółdzielni PKP

odpowie za nadużycia

Kontrola, przeprowadzona na terenie Spółdzielni Pracowników Komunikacji w Gnieźnie, wykazała milionowe straty, spowodowane niedopatrzeniem kierownika Spółdzielni. Władysława Wachowiaka, którego władze przekazały sądowi. Rozprawa odbędzie się w dniu 17 bm. w Rej. Sądzie PKP w Poznaniu.

Z.B.

Nowa świetlica

Związku Zaw. Pracowników Państwowych

Związek Zawodowy Pracowników Państwowych przy Wydziale Rolnictwa urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu uruchomił w wyremontowanym lokalu byłej stołówki nową świetlicę. Dwie przestronne sale zaopatrzone są we wszelkie przybory świetlicowe i stale powiększającą się bibliotekę. Ciekawie redagowana jest ścienna „Gazetka Związkowa"

Żywą działalność na terenie świetlicy rozwija Związek Szachistów. Kierownikiem pracy świetlicowej jest tow. Turkowski, który projektuje zorganizowanie sekcji chóralnej i muzycznej.

Po oficjalnych przemówieniach delegatów instytucji społecznych i referacie sekretarza koła PZPR., tow. Kozłowskiego odbyła się urozmaicona część artystyczna w której tow. Grosman odegrał na fortepianie „Krainę Uśmiechu" Lehara, pięknie wypadła również pieśń „Szara Wisła" Z okazji otwarcia świetlicy został wydany specjalny numer gazetki.

Na zakończenie odbyła się zabawa.

Fakt otwarcia świetlicy przy Wydziale Rolnictwa notujemy z dużym zadowoleniem, gdyż swego czasu interweniowaliśmy w tej sprawie na łamach „Gazety Poznańskiej".

W palmiarni zakwitły ananasy

Uwagę przygodnego wędrowca w Palmiarni zwraca obecnie zawieszony w powietrzu kosz kwitnącej rośliny Vriesea poelmannii, należącej do rodziny ananasowatych.

Na tle gęstwiny wysmukłych, zielonych liści przepięknie rysują się długie, różowe przykwiatki, stanowiące w krajach podzwrotnikowych przynętę dla owadów.

Z. B.

Były naczelnik aprowizacji DOKP

przed Sądem

Przed Sądem Rejonowym P.K.P. w Poznaniu odbędzie się w dniu 19 bm. rozprawa przeciw Feliksowi Jankowskiemu, b. naczelnikowi Wydziału Aprowizacji D.O.K.P. w Poznaniu i 6 innym urzędnikom tego Wydziału, oskarżonym o dokonanie szeregu nadużyć m. in.: kradzieży artykułów żywnościowych i pieniędzy, podrabianie dokumentów, oraz niesumienny rozdział produktów kartkowych.

Rozprawa będzie trwać 3 tygodnie, gdyż dla wyjaśnienia okoliczności przestępstwa wezwano około 100 świadków.

Akt oskarżenia zajmuje 100 stron.

Sprawa — nad której wyświetleniem Sąd pracuje od wielu miesięcy — tak ze względu na osoby oskarżonych, jak i na poważną kwotę ponad 2 miliony zł straty jaką poniosła PKP, budzi duże zainteresowanie.

Z.B.

NASI KORESPONDENCI FABRYCZNI PISZĄ

Czy możemy korzystać ze stołówki!

Korespondentka „Gazety Poznańskiej" z Państwowego Zakładu Szkoleniowego dla Inwalidów Wojennych w Poznaniu pisze:

Na niedawno odbytym ogólnym zebraniu pracowników i uczniów Zakładu, kierownik ogłosił, że z dniem 1 stycznia personelowi, zatrudnionemu w Zakładzie, nie wolno korzystać ze stołówki. Ogół przyjął tę wiadomość z dużym żalem. Pracuje bowiem u nas wiele kobiet. Wracają one późno do swoich domów i nie mają czasu na przygotowywanie sobie wówczas posiłków. Stołówka zakładowa, za stosunkowo niewielką opłatą, gwarantowała każdemu posiłek o odpowiedniej porze.

Tymczasem w parę dni później gospodarz ob. Andrzejczak oświadczył nam, że ze stołówki korzystać możemy. Wprowadziło to duży zamęt. Dziś nikt z nas nie wie, czy obiad możemy zjeść, czy nie. Zdarza się także, iż jedna z kelnerek posiłek wyda, druga natomiast wydania odmówi.

Nie wydaje nam się to słuszne. Sprawa została przecież jasno postawiona w referacie tow. Minca. Tam, gdzie zbierze się dostateczna ilość chętnych pracowników, sprawą stołówki powinna się zająć Rada Zakładowa i uruchomić ją.

Zakończenie V etapu współzawodnictwa pracy w „Stomilu"

TOW. BOGDAN JEMALIK, korespondent fabryczny donosi:

W świetlicy Zakładów „Stomil" na Starołęce w Poznaniu odbyła się uroczystość zakończenia ostatniego, piątego, etapu młodzieżowego współzawodnictwa pracy. Uroczystość ta zgromadziła liczne rzesze robotników Zakładów, jak również przedstawicieli partii politycznych, związków zawodowych i organizacji młodzieżowych.

Obszerny referat na temat znaczenia młodzieżowego wyścigu pracy wygłosił tow. **Mieczysław Ciesielski,** delegat Wojewódzkiej Komisji Młodzież. Współz. Pracy, po czym wyróżniono szereg młodzieżowych przodowników. Wśród nich znaleźli się tow. **Stefan Madysz, Tadeusz Antkowiak, Marian Łoza, Wiktor Hoffman, Kazimierz Hałas, Marian Pawlik, Bogdan Jemalik** — z działu samochodowego „Stomilu", oraz **Stanisław Pięta, Janina Torzewska** — z działu rowerowego, **Edward Kaczyk** z warsztatu mechanicznego, **Zygmunt Jarmarski** z walcowni.

W urozmaiconej części artystycznej wystąpił zespół ZMP z Gimn. i Lic. Marii Magdaleny wespół z zespołem świetlicowym „Stomila", składającym się z uczennic miejscowego Gimnazjum Przemysłowego.

KRONIKA PARTYJNA

Komitet Terenowy PZPR Poznań-Śródmieście podaje do wiadomości wszystkim członkom kół terenowych nr 1, 2, 3, 4, że należy odebrać nowe kwestionariusze członkowskie do dnia 31. I. 49 r. pomiędzy godz. 17—18 codziennie przy ul. Kwiatowej 14.

*

Zebranie kół terenowych PZPR przy Dziel. Kom. Wilda odbędą się w następującym porządku: Koło ter. II — 17. I. 49; Koło ter. III — 19. I. 49; Koło ter. IV — 20. I. 49; Koło ter. V — 22. I. 49; Koło ter. VI. — 24. I. 49; Koło ter. I — 27. I. 49; Teren Dębiec — 25. I. 49; Ogólne — 29. I. 49. TPPR dnia 26. I. 49.

Wszystkie zebrania odbędą się przy ul. Daszyńskiego 129 o godzinie 18.

„Smolne" machinacje

Nasz korespondent z fabryki obrabiarek Wiepofana pisze:

Administratorka domu przy ul. Lęborskiej 29, ob. Cieślik, zakupiła 50 kg smoły na pokrycie dachu za cenę „rzekomo" 3000 zł. Obecnie sumę tę rozłożyła na lokatorów, żądając od nich pokrycia tych kosztów. Lokatorów w tym domu jest zaledwie kilku i suma ta, obciążyłaby znacznie i zupełnie niespodziewanie ich budżet. Pomijając już sam fakt bezprawnego żądania od mieszkańców domu kosztów remontu, zdołaliśmy stwierdzić, że cena urzędowa smoły wynosi zaledwie 700—800 zł, a nie jak podała administratorka — 3000 zł.

Piekarnia w Goplanie nie działa sprawnie

TOW. SILSKA, korespondentka z fabryki keksów i czekolady „Goplana" w Poznaniu pisze:

W dziale produkcji keksów nie działa sprawnie piekarnik. Zatrudnionych przy nim stale 16 robotników zamiast wykonywać wg. przewidzianych dla nich norm produkcyjnych dziennie 300 kg pieczywa, wypieka zaledwie 120 kg. Stan ten ulega pewnej, aczkolwiek bardzo powolnej, poprawie.

Robotnicy tłumaczą się, że brak jest odpowiednich blach, co utrudnia wypiek, a ponadto ustanowione normy są zbyt wygórowane.

Tłumaczenie to nie wydaje się słuszne. Bowiem, na piekarniku tym wypiekano dotychczas do 400 kg keksów dziennie.

WIDNOKRĄG

Nr 1 | DODATEK NIEDZIELNY „GAZETY POZNAŃSKIEJ" | 16. 1. 1949 r.

STANISŁAW ZIARKIEWICZ

Proces socjalistów poznańskich w roku 1881

W zaraniu ruchu robotniczego w Poznaniu i Wielkopolsce wyróżnić można kilka nazwisk pierwszych bojowników klasy pracującej. Nim je szcze przedstawiciele międzynarodowego socjalizmu przybyli na teren Wielkopolski, już pare uświadomionych jednostek rozpoczęło akcję organizacyjną. Robotnicy poznańscy w latach osiemdziesiątych ub wieku nie chcieli pozostawać w tyle za towarzyszami spod zaboru rosyjskiego i austriackiego.

Wśród nich do najruchliwszych krzewicieli idei socjalizmu należeli: ślusarz Stanisław Goryszewski, Antoni Kosobudzki oraz maszynista Julian Bujakiewicz. Najgorliwszym z nich był Goryszewski. Poznał się on z Truszkowskim i Mendelsonem, którzy przybyli do Poznania ze Szwajcarii. W długich rozmowach z nimi zgłębił zasady socjalizmu naukowego, przeczytał obfitą literaturę tak, że sam zaczął zdobywać nowych zwolenników idei socjalistycznej spośród współtowarzyszy pracy w fabryce Cegielskiego.

Goryszewski kontaktował towarzyszy z delegatami ze Szwajcarii, organizował spotkania, rozmowy, dyskusje. Odbywały się one codziennie w różnych miejscach: na placach publicznych i ogródkach, w piwiarniach, słowem wszędzie tam, gdzie można było spotkać robotników.

O czym mówiono? Najpierw oczywiście o sprawach bliskich, aktualnych. o podwyżce płacy, o ciężkich warunkach pracy w fabrykach, o reprezentacji robotników w Reichstagu, wreszcie o konieczności organizowania tajnych robotniczych stowarzyszeń politycznych.

Jednym z pierwszych zebrań, było spotkanie w warsztacie Ciszewskiego na Dolnej Wildzie. Na zebranie przybyli przeważnie robotnicy z fabryki Cegielskiego, wśród nich bowiem idee socjalizmu międzynarodowego znalazły pierwszych zwolenników.

W akcji werbowania słuchaczy i uczestników tego pierwszego zebrania odznaczył się Janiszewski, łącznik między światem pracy w Poznaniu i Wielkopolsce a organizacjami socjalistycznymi za granicą.

On to odbywał liczne rozmowy i dyskusje z robotnikami i rzemieślnikami z Cegielskiego i z innych zakładów Poznania. Celem przygotowania większych zebrań Janiszewski odbywał rozmowy w mniejszych grupach w szynku Kandlera przy ulicy Półwiejskiej. Tam omawiał z robotnikami ciekawe dla nich i ważne problemy płac, warunków pracy, możliwości poprawy bytu.

W rozmowach tych, m. in. brali udział: złotnik Desperak, tokarz Stefański, ślusarz Rzaszyński, Dąbkiewicz, Sobkowski, Budzyński. Byli oni pierwszymi uświadomionymi zwolennikami ruchu i zarazem szermierzami idei socjalizmu i walki klas, pracującymi w Poznaniu.

Grunt dla przyjęcia i krzewienia nowych idei przygotowywali nieustannie, przybyli w tym celu do Poznania, akty wiści i miejscowi bojownicy, prowadząc codziennie długie rozmowy uświadamiające z powracającymi od pracy robotnikami Cegielskiego.

Głównym punktem agitacji był plac Zielony niedaleko fabryki mieszczącej się podówczas prz ul. Strzeleckiej.

Akcja powyższych bojowników proletariatu poznańskiego zataczała coraz szersze kręgi, od robotników przeszła do rzemieślników. Janiszewski. introligator z zawodu, zabrał się energicznie do akcji wśród swoich towarzyszy zawodowych. Już w początkach sierpnia 1881 r. po powrocie z Genewy zwołał pierwsze zebranie introligatorów. Odbyło się ono w piwiarni przy dzisiejszym Placu Wolności. W prezydium zasiedli Jankowska i Janiszewski.

Wśród obecnych byli między innymi introligatorzy: Słotwiński, Wróblewski, Zdrojewski, Łabędzki, Mrużkowski oraz stelmach Grześkiewicz.

Na zebraniu główny referat wygłosiła Maria Jankowska. Przedstawiła obecnym z niezwykłą siłą i wielką żarliwością zasady i program międzynarodowego socjalizmu. Mówiła o rozpoczętej walce socjalistów z całym obecnym porządkiem społecznym, o wysuniętym żądaniu „wspólnej własności środków i narzędzi pracy, zamiany pracy najemnej na pracę zrzeszoną, o zniesieniu nierówności społecznej", o „powszechnej, międzynarodowej rewolucji społecznej", wreszcie o „organizacji sił ludowych, propagandzie idei socjalistycznych".

W kilka dni później odbyło się nowe zebranie, tym razem w piwiarni Kandlera przy ul. Półwiejskiej niedaleko fabryki Cegielskiego.

Jankowska rozpoczęła czytanie programu, ale musiała przerwać wobec możliwości przybycia policji. Nie znaleziono już tego dnia (13 sierpnia 1881 r.) innego lokalu, rozdano więc materiały propagandowe między obecnych i zebranie zakończono.

Dnia 14 sierpnia, robotnicy z fabryki Cegielskiego urządzili majówkę w podmiejskim parku „Wiktoria". Przybyli również na zabawę robotniczą Truszkowski i Janiszewski, aby w bezpośrednim zetknięciu z robotnikami krzewić swoje idee. W akcji tej pomagali ofiarnie pozyskani już poprzednio uświadomieni robotnicy.

Czwórka inicjatorów i pierwszych organizatorów ruchu socjalistycznego w Poznaniu przed 67 laty, jakkolwiek została przyjęta przez robotników bardzo przychylnie, napotykała na liczne przeszkody ze strony policji. Mimo wielu trudności nie ustawano jednak w pracy.

Ówczesna prasa poznańska, stanowiąca oręż reakcji, bogatego mieszczaństwa i ziemian, zajęła stanowisko zdecydowanie wrogie wszelkim przejawom budzącego się ruchu robotniczego.

Zgodnie z życzeniami reakcyjnej władzy pruskiej, miejscowa prasa domagała się „surowego ukarania mącicieli porządku społecznego". Wroga wobec postępu i żądań sprawiedliwości społecznej postawa reakcyjnych czasopism była na rękę oskarżycielom i prokuratorom pruskim.

Proces poznański przeciw pierwszym socjalistom rozpoczął się w grudniu 1881 r. i zakończył się następującym wyrokiem:

Hieronim Wrocisław Truszkowski został skazany na 3 lata więzienia.

Józef Janiszewski na 2 lata i 6 miesięcy,

Maria Jankowska na 3 miesiące,

Bujakiewicz na 3 miesiące,

Kossobudzki na 1 miesiąc,

Goryszewski został uwolniony.

Wyrok ten skazańcy przyjęli spokojnie, bowiem osiągnęli cel swojej krótkiej ale pracowitej działalności: robota organizacyjna na gruncie wielkopolskim została rozpoczęta. Procesowi poświęcił „Przedświt" artykuł wstępny omawiając w nim doniosłe znaczenie wyroku:

„Proces poznański jest odpowiedzią na powtarzające się jeszcze dzisiaj wrzaski, że u nas „nie ma socjalizmu", chociaż już dzisiaj w tych wrzaskach jest nuta fałszywa — a kilkakrotnie przez nas za znaczona — przyznanie przez ogół prasy polskiej istnienia kwestii robotniczej. Jakkolwiek w procesie poznańskim obok trzech „agitatorów z zawodu", jak tego chce akt oskarżenia, stanęło przed sądem tylko czterech przedstawicieli miejscowych warstw pracujących (Janiszewski, Kossobudzki, Bujakiewicz, Goryszewski), jednakże areszty rozciągnęły się pierwotnie na nierównie znaczniejszą liczbę robotników, co świadczy wymownie — zwłaszcza wobec krótkiego czasu agitacji — że poznańska ludność robotnicza dosyć silnie i masowo garnęła się pod sztandary zasad międzynarodowego socjalizmu.

„Agitacja poznańska przede wszystkim miała sposobność praktycznie i najzupełniej realnie zamanifestować swój **internacjonalny** charakter..."

„Proces poznański stanowi cały przełom w niedługiej jeszcze historii naszego ruchu, ma on dla niej znaczenie faktu poczynającego okres..."

Tak więc grunt został przygotowany, ziarno padło na podatną glebę. Skazańcy dowiedli, że robotnicy wielkopolscy przyjęli idee socjalizmu międzynarodowego z zapałem, chętnie garnęli się do szeregów zorganizowanego proletariatu, który już w niedługim czasie dostarczył klasie robotniczej takich działaczy jak Marcin Kasprzak.

Jerzy Albrecht Kierownik Wydz. Prop. Kultury i Oświaty KC PZPR

Sztuka winna jednoczyć wzruszenie, myśli i wolę mas

Wytyczne naszej deklaracji ideowej, formułując najogólniej zadania, stojące przed Partią na odcinku kultury, głoszą:

„Demokracja ludowa, rozwijając się do socjalizmu, dokonać musi również zasadniczych przemian w dziedzinie kulturalnej, musi przejąć wielki dorobek postępowych twórców — wszystkich dziedzin kultury polskiej, musi nawiązać do tradycji materialistycznych, humanistycznych i demokratycznych istniejących w naszej kulturze... Dla spełnienia tych zadań, demokracja ludowa musi zwalczać w kulturze narodowej wszelkie wpływy elementów wstecznych, musi rozwijać kulturę, naukę, sztukę związaną z dążeniami mas ludowych, odzwierciedlającą ich pragnienia, wychowującą naród w duchu humanizmu, demokracji i socjalizmu. W ten sposób powstaną przesłanki dla rozwoju kultury socjalistycznej w Polsce".

W dziele kształtowania takiej właśnie kultury, wolnej od wpływów obcej ideologii, związanej najściślej z życiem i dążeniami mas ludowych, mamy poważne zapóźnienia i braki. Wskazało na te braki i błędy Sierpniowe Plenum KC PPR. wykazując, że były one odbiciem prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia w Partii. Przezwyciężenie tych błędów i braków na odcinku frontu kulturalnego, przełamanie liberalizmu i eklektyzmu, oczyszczenie naszej twórczości kulturalnej i artystycznej od wpływów obcej, burżuazyjnej ideologii, związanie jej z życiem, dążeniami i pragnieniami milionowych mas ludu, to jedno z podstawowych zadań stojących przed nami.

Temu właśnie zagadnieniu powiązania naszej twórczości kulturalno-literackiej i artystycznej z naszą rzeczywistością, z jej przeobrażeniami, z życiem, pracą i walką milionów ludzi pracy w Polsce, chcę poświęcić kilka słów. Przełamanie bowiem przegrody i izolacji, jaka istnieje ciągle jeszcze między twórczością naszych pisarzy, poetów i ludzi sztuki a problematyką naszej rzeczywistości, którą żyje klasa robotnicza i milionowe masy ludzi w Polsce, stanowi klucz do historycznego naszego zadania: pchnięcia naszej kultury i sztuki na drogę budowania zrębów socjalistycznej kultury w Polsce. Treść bowiem ideologiczna, a następnie dopiero związana z nią forma, decyduje o kierunku rozwoju twórczości artystycznej i kulturalnej.

Lenin mówił:

„Nie jest ważne co sami mówimy o sztuce. Nie ma też znaczenia, co przedstawia sztuka dla kilkuset lub kilku tysięcy w narodzie... Sztuka jest własnością ludu. Jej korzenie powinny wrosnąć do samej głębi masy ludowej. Sztuka musi być zrozumiała dla mas, kochana przez nie. Powinna jednoczyć wzruszenia, myśli i wolę tych mas i podnosić je na wyższe poziomy."

Czy o naszej współczesnej twórczości kulturalnej i artystycznej można mówić, że w swojej masie, w swoim przeciętnym przekroju, sięga „korzeniami do samej głębi masy ludowej", że jest zrozumiała dla mas, że oddaje w swoim artystycznym wyrazie dążenia i pragnienia mas? — Niestety powiedzieć tego nie można.

Aby skrócić, a następnie znieść dystans istniejący ciągle jeszcze (jako pozostałość ustroju kapitalistycznego) między ludźmi kultury i sztuki, a ludźmi pracy fizycznej, dystans między twórczością pierwszych a walką, pragnieniami i dążeniami mas ludowych, trzeba przełamać w świadomości naszej inteligencji twórczej wiele obciążeń i przesądów m. in. o tym, że twórczość artystyczna w naszym ustroju i w ustroju socjalistycznym, twórczość związana z masami i będąca wyrazem ich aspiracji i dążeń, ogranicza tzw. „wolność i indywidualność" twórczą.

Szydząc z tego fałszywego zrozumienia istoty wolności i indywidualizmu przez burżuazyjnych literatów, pisał Lenin w 1905 roku:

„Żyć w społeczeństwie i być wolnym od społeczeństwa nie można. Wolność burżuazyjnego pisarza, artysty, aktorki jest tylko zamaskowaną zależnością od kiesy, od przekupstwa, od utrzymania. I my socjaliści demaskujemy tę obłudę, zrywamy fałszywe szyldy... aby literaturze pozornie wolnej, a w istocie związanej z burżuazją, przeciwstawić literaturę prawdziwie wolną, jawnie związaną z proletariatem. Będzie to literatura wolna dlatego, że będzie służyła nie przesyconej bohaterce, nie znudzonym i cierpiącym z nadmiaru tłuszczu „górnym dziesięciu tysiącom", lecz milionom, dziesiątkom milionów ludzi pracy, którzy stanowią kwiat kraju, jego siłę i jego przyszłość. Będzie to literatura wolna, zapładniająca ostatnie słowo rewolucyjnej myśli ludzkości, doświadczeniem i tętniącą życiem, pracą socjalistycznego proletariatu, stwarzająca stałe oddziaływanie wzajemne pomiędzy doświadczeniem przeszłości i doświadczeniem teraźniejszości."

Takiej to prawdziwie wolnej literatury, sztuki i kultury pragniemy i my dziś w naszym kraju.

Aby nasza kultura, nasza twórczość artystyczna odzwierciedlała naszą rzeczywistość, jej tendencje rozwojowe, musi ona odzwierciedlać procesy walki, która toczy się u nas. Bo na drodze zaostrzającej się walki klasowej idziemy w Polsce do socjalizmu. Musi ona zajmować określoną, bojową pozycję,określoną tendencję w tej walce.

Towarzysz Żdanow mówił o literaturze radzieckiej na Zjeździe Literatów Radzieckich w 1934 r.:

„Literatura radziecka nie boi się oskarżeń o tendencyjność, literatura radziecka jest tendencyjna, ponieważ w epoce walki klas nie ma i być nie może literatury nieklasowej, nietendencyjnej, literatury rzekomo apolitycznej... i dumni jesteśmy z jej tendencyjności, ponieważ nasze tendencje sprowadzają się do tego, by wyzwolić ludzi pracy, wyzwolić całą ludzkość od niewolniczego jarzma kapitalizmu."

Taką tendencyjność pragniemy i my mieć w naszej twórczości artystycznej i kulturalnej, bo ona dopiero określać będzie oblicze klasowe i treść ideologiczną naszej kultury i twórczości artystycznej, bo ona służyć będzie masom ludowym i ich walce.

Gdy mówimy o tym, że nasza twórczość kulturalna i artystyczna jest jeszcze w poważnym stopniu oderwana od naszej ludowej rzeczywistości, od wartkiego nurtu naszych przemian ustrojowych, od życia mas ludowych, że nie znalazła właściwego wyrazu artystycznego, który by oddał wielkość naszej epoki, heroizm i bohaterstwo naszej klasy robotniczej, budującej w twardym trudzie podstawy socjalizmu w Polsce, to nie znaczy, abyśmy nie widzieli licznych i coraz liczniejszych poszukiwań naszej inteligencji twórczej, zmierzającej do powiązania jej twórczości z duchem naszych czasów, z problemami, stanowiącymi wyraz dążeń naszych mas ludowych. Jeśli poszukiwania te nie są dostateczne, to wina za ten stan rzeczy w poważnym stopniu spada na nas.

W szeregach naszej Partii jest dziś wielu zdolnych i wybitnych pracowników kultury i sztuki. Ciążą do niej i szukają w niej ideologicznego oparcia liczne szeregi bezpartyjnych ludzi spośród inteligencji twórczej. Nie potrafiliśmy ich dotąd dostatecznie mocno związać z naszym ruchem, z naszą ideologią, z codzienną problematyką naszej rzeczywistości, z potrzebami i dążeniami mas.

Nie jest przypadkiem, że koła partyjne inteligencji twórczej literatów, malarzy, artystów w Polskiej Partii Robotniczej (a miało to miejsce jeszcze w większym stopniu w PPS), należały do najbardziej luźno związanych z Partią, wyizolowanych, oderwanych od życia, walki i zadań Partii. Nie umieliśmy dotąd w sposób systematyczny i konkretny pracować zarówno z partyjną, jak i bezpartyjną inteligencją twórczą. Często ograniczaliśmy się do wyłącznie negatywnej krytyki ich twórczości; jeszcze częściej posługiwaliśmy się w praktyce niedopuszczalnym liberalizmem w ocenie ich twórczości.

Codzienna, systematyczna praca ideologiczna z kadrami pracowników kultury nie należy do rzeczy łatwych, wymaga ona wiele subtelności i zrozumienia dla poszukiwań twórczych, wymaga wiele uczenia się przez nas samych. Ale praca ta musi być przez nas podjęta i to w formach doskonalszych niż dotąd. Musimy skupić całą uwagę Partii i wszystkich jej ogniw na odcinku frontu kulturalnego.

Wokół wskazań i ideologii Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej skupiać się będą nadal najlepsze elementy twórczej inteligencji polskiej, w niej szukać będą swego oparcia. Bo my, wierni ideologii marksizmu-leninizmu, reprezentujemy przyszłość kultury polskiej, by my reprezentujemy najszczytniejszą ideę pełnego wyzwolenia człowieka, niezwyciężoną ideę socjalizmu.

(Fragment przemówienia wygłoszonego na Kongresie Zjednoczeniowym).

Bledną cuda techniki amerykańskiej

Wielka techniczna rewolucja w ZSRR

I.

Żyjemy w dobie historycznych przeobrażeń społecznych, w wieku niespotykanej aktywności politycznej szerokich mas ludności na całym świecie, o jakich nie śniło się nawet poprzednim pokoleniom. Równocześnie zaś są to lata wspaniałego rozwoju techniki, lata wyścigu w dziedzinie komunikacji lądowej i powietrznej, rozkwitu radiotechniki, telewizji, kinematografii, syntetycznych materiałów i energii atomowej.

Co więcej, można powiedzieć, że właśnie ten ogromny rozwój techniki, szerokie zastosowanie nauki do zagadnień produkcyjnych stały się w warunkach kapitalistycznego sposobu produkcji jednym z głównych źródeł wymienionych ruchów społecznych. Kapitalizm bowiem przystosowując naukę do produkcji w istocie zaprzęga ją do rydwanu eksploatacji mas robotniczych, do eksploatacji tym bardziej nieludzkiej, barbarzyńskiej im potężniejsze siły stawia ona do jego dyspozycji.

W rezultacie jak pisał Lenin z gigantycznego postępu ludzkości korzystali w pierwszym rzędzie potentaci i spekulanci, aferzyści darmozjadzi.

Wyniki nauk badawczych nad którymi życie swe trawiły pokolenia najtęższych umysłów świata wykorzystane są przez kapitał finansowy tylko z jednym celem — dalszego wzbogacenia się. Chociaż więc kapitalizm rozpętał olbrzymie siły techniki posługując się postępem nauk szczególnie przyrodniczych, to równocześnie w coraz większym stopniu hamuje on dalszy ich rozrost, hamuje on dalsze możliwości, które dziś już daleko przerastają swym ogromem i perspektywami samolubny światek kapitału.

Nowe środki techniczne, nowe metody i wynalazki zostają obecnie wykorzystywane przez kapitalistów tylko wówczas, gdy nie grożą one zdeprecjonowaniem nagromadzonych przez nich bogactw i nie podważają stosunków, które stworzyli.

Wymownym przykładem tej polityki jest problem energii atomowej, który kapitaliści anglosascy oraz ich poplecznicy radziby zastosować tam jedynie, gdzie może on służyć ich potrzebom i zyskowi, to jest na polach bitew dla celów niszczenia. Równocześnie zaś wszelkie próby wykorzystania tej energii dla celów pokojowych, świadomie hamowane są przez sfery wielkokapitalistyczne, które drżą w obawie o obezwartościowanie sił produkcyjnych stojących obecnie do ich dyspozycji.

Do sprzeczności, które rozdzierają ustrój kapitalistyczny dochodzi więc nowa, sprzeczność między nieograniczonymi możliwościami rozwojowymi nauki i techniki z jednej strony, a żelazną obręczą ograniczonych przez gospodarkę kapitalistyczną potrzeb rynku z drugiej strony.

W związku z tym nauka i technika oraz ludzie stojący na jej czele w coraz większym stopniu opuszczają służbę kapitalistyczną, coraz bardziej świadomie przechodzą do obozu socjalizmu, który otwiera dla nich nieograniczone perspektywy rozwojowe.

Klasycznym już dziś przykładem tych nowych dróg rozwojowych jakie zapewnił nauce socjalizm, jest Związek Radziecki, gdzie nauka wyswobodzona z pęt kapitału i postawiona w służbie ludu, dla nieustannego podniesienia jego poziomu życiowego i kulturalnego — osiągnęła niebywałe wyniki.

Trzeba wyraźnie powiedzieć, że my w Polsce nie zawsze zdajemy sobie w pełni sprawę z gigantycznego przewrotu jaki dokonał się ostatnio w dziedzinie techniki radzieckiej i jeszcze ciągle tkwimy w naszych starych przedawnionych już pojęciach, które daleko nie odpowiadają obecnej rzeczywistości.

U niejednego z nas przereklamowane cuda techniki amerykańskiej wydają się być ostatnim słowem nauki, którą nie tak szybko można będzie prześcignąć. Okazuje się jednak, że jest to złudzenie wynikające z naszych wyobrażeń o tempach rozwojowych zapożyczonych z ustrojów kapitalistycznych.

Okazuje się, że wystarczyło zaledwie kilka lat, by Związek Radziecki w warunkach budowy socjalizmu i przejścia obecnie do nowej fazy komunizmu, stosując zupełnie inne tempa rozwojowe, przegonił w całym szeregu dziedzin najwyższe osiągnięcia techniczne świata kapitalistycznego.

Mało komu wiadomym jest np., że już dziś Związek Radziecki wyprzedza wszystkie kraje kapitalistyczne nie wyłączając USA pod względem mechanizacji procesów pracy, nadając jej równocześnie zupełnie nowy charakter procesu wyzwalającego, procesu uwalniającego człowieka od najcięższych wysiłków fizycznych. Należy tu mechanizacja takich ciężkich prac jak przy wydobyciu węgla, torfu, wyrębie lasów, budownictwa drogowego i pracy rolnej.

Jeszcze w r. 1928 przeważała w rolnictwie radzieckim ciężka praca ręczna i prymitywne narzędzia pracy, gdy obecnie orka mechaniczna objęła około 80 proc. zoranych gruntów, a mechanizacja prac żniwnych obejmuje przeszło 90 proc. wszystkich potrzebnych w tej dziedzinie nakładów pracy.

W dziedzinie wydobycia mechanicznego węgla, torfu oraz mechanicznego wyrębu lasów i prac ziemnych skonstruowano w Związku Radzieckim całe kompleksy maszyn, pił mechanicznych, kopaczek mechanicznych, ekskawatorów i buldożerów oraz innych maszyn, które wyswobodziły od ciężkiej pracy fizycznej setki tysięcy ludzi. Niemniejsze zastosowanie znalazła w ZSRR hydromechanizacja. Już w r. 1937 metodą mechanicznej rozrywki wykonano przeszło 20 milionów m^3 prac. ziemnych, która dała przeszło dwukrotnie większą wydajność pracy na jednego robotnika aniżeli przy zastosowaniu ekskawatorów.

Szczególnie silny rozwój mechanizacji najcięższych prac nastąpił po wojnie i trwa obecnie, rozszerzając się coraz bardziej i obejmując wciąż nowe odcinki produkcji.

Jest zrozumiałe, że rozwój taki, dający olbrzymie oszczędności w surowcach, czasie i materiale ludzkim, nie jest do pomyślenia, nawet chociażby w tak wysoko rozwiniętym technicznie kraju kapitalistycznym jak USA, gdzie prace konstruktorów hamowane są obawami pogłębienia kryzysu i bezrobocia i gdzie coraz częściej rozlega się hasło „powrotu do łopaty i oskarda".

Mało komu również jest wiadome, że Związek Radziecki już dziś wysunął się na pierwsze miejsce w świecie pod względem procesów automatyzacji produkcji. A przecież trzeba sobie uświadomić, że proces automatyzacji odkrywa nieograniczone możliwości dla wzrostu produkcji i wpływa decydująco na sam charakter pracy. Znika praca niewykwalifikowana, równocześnie zaś odkrywa się droga do zastosowania systemu taśmowego i masowej produkcji o wysokiej jakości.

Dlatego też automatyzacja staje się w ZSRR jednym z głównych źródeł tej olbrzymiej rewolucji technicznej, jaką znamionuje okres przejścia od socjalizmu do komunizmu.

Wysoki poziom osiągnęła automatyzacja elektryfikacji w ZSRR. Wystarczy przytoczyć fakt, że takie olbrzymy jak hydroelektrownia w Erewaniu lub kanał moskiewski, działają całkowicie bez obsługi, a słynną elektrownię na Dnieprze, zaopatrującą w energię elektryczną całą niemal Ukrainę — obsługuje zaledwie kilka osób personelu.

Niemniej charakterystycznym i ciekawym jest fakt, że w tak skomplikowanych gałęziach przemysłu, jak w budownictwie maszyn i motorów, zastosowano w ZSRR automatyzację procesów produkcyjnych w skali, nie osiągniętej nigdy przez USA. Już w 1946 r. zastosowano w moskiewskiej fabryce „Stankokonstrukcja" automatyczną linię produkcyjną, wykonującą 134 operacji automatycznych przy obróbce motorów spalinowych. Takie kompleksy automatyczne ustawiane są obecnie we wszystkich niemal większych fabrykach i zastosowane dla najbardziej różnorodnych procesów produkcyjnych.

Równolegle niemal prowadzone są prace nad zastosowaniem systemu taśmowego produkcji w przemyśle kauczukowym, chemicznym, skórzanym, spożywczym i in.

Szczególnie wielki nacisk kładzie się obecnie w ZSRR na automatyzację i zastosowanie systemu taśmowego w przemyśle spożywczym, co nie tylko umożliwi masowe zaopatrzenie ludności w towary pierwszej potrzeby, ale zmniejszając bezpośredni udział człowieka w procesie produkcyjnym podniesie znacznie sanitarną i higieniczną stronę tej ważnej gałęzi produkcyjnej.

Należy również powiedzieć coś niecoś o telemechanice, która znajduje w ZSRR coraz szersze zastosowanie w transporcie i przemyśle, umożliwiając kierowanie procesami produkcyjnymi na odległość.

Szczególnie ważne jest to dla przemysłu chemicznego na odcinkach, gdzie ma się do czynienia z gazami, powstającymi pod wysokim ciśnieniem i gdzie szczególnie musi być z całą surowością i dokładnością przestrzegany proces technologiczny. (Szczególny nacisk położono już w obecnej pięciolatce na produkcję aparatury dla automatycznej kontroli i automatycznej obsługi).

Rozwój automatyzacji procesów produkcyjnych w tak niebywałych rozmiarach wymaga oczywiście olbrzymiej pracy naukowo-badawczej, dalekowzrocznej planowości oraz wprzągnięcia szerokich kadr młodych sił do prac naukowych. Nie trzeba chyba dodawać, że pod tym względem ustrój socjalistyczny daje największe możliwości potwierdzając już dawno wypowiedzianą prawdę, że socjalizm to w swej istocie nic innego, jak zastosowanie nauki do wszystkich bez wyjątku dziedzin życia ludzkiego.

Obecnie cały niemal Związek Radziecki pokrył się siecią instytutów badawczych, warsztatów naukowych i konstruktorskich z Centralnym Instytutem Automatyki i Telemechaniki na czele.

Jest zrozumiałe, że tylko w ustroju socjalistycznym możliwe jest wyciągnąć w pełni wszystkie korzyści, płynące z mechanizacji i uniknąć wszystkich ujemnych stron, które ujawniał kapitalistyczny sposób produkcji.

Tylko socjalizm mógł wykorzystać te potężne dźwignie produkcji, by zasadniczo zmienić warunki pracy i stworzyć warunki dla zniesienia sprzeczności między pracą fizyczną i umysłową.

Andrzej Wohl

NIE BARDZO JASNO WIDZĄ

polityczni „jasnowidze" na Zachodzie

Prasa burżuazyjna w zachodniej Europie stara się zawsze, z każdym początkiem roku, uzyskać wypowiedzi znanych „jasnowidzów" o przewidywanych przez nich wydarzeniach w ciągu roku. Odpowiada to nietyle nastawieniu tamt. opinii, która żyje ciągle pod znakiem różnych sensacyj i nigdy nie jest pewna, jak w danym kraju potoczą się wydarzenia, ale w pierwszym rzędzie dla tego, że nie są oni zdolni przewidzieć chociażby w przybliżeniu wynik swej własnej chaotycznej gospodarki i pełnej sprzeczności polityki a z drugiej strony pragną oni haczykiem „jasnowidzenia" utrzymać w ciemności i zabobonie masy ludowe. Tym się tłumaczy istnienie w zachodniej Europie tak wielkiej liczby „znakomitych jasnowidzów" w dziedzinie ogólnej, podczas kiedy legion drobnego kalibru „wróżek" zajmuje się raczej przepowiadaniem z fusów czy kart naiwnym klientkom, kto się w nich podkochuje, blondyn czy brunet...

Również więc na początku 1948 r. nie zabrakło w prasie francuskiej szeregu przepowiedni o mających nastąpić wydarzeniach w ciągu tego roku. Ponieważ rok ten mamy już po za sobą, zapoznajmy się z kilkoma z nich.

Holkar przewidywał również: „wybuch niepokojów w jednym z krajów bałkańskich, w kraju sąsiadującym z Austrią, oraz we Włoszech i we Francji". Nie trudno było mu wymienić Włochy i Francję, gdyż prowokacyjna polityka reakcji w tych krajach jest zarzewiem stałych niepokojów. Poszukujemy natomiast nadaremnie „kraju, sąsiadującego z Austrią"...

Pomylił się Holkar przewidując „rewizję konstytucji francuskiej", podobnie jak de Gaullowi nie pomogła jego zapowiedź, że „pewien słynny człowiek mógłby dojść do władzy". Kandydat na dyktatora ciągle jeszcze czeka na nią! Nie więcej pomogła na osłodę Francuzom zapowiedź „dwóch wielkich zmian walutowych w krajach wschodniej Europy", gdyż ich nie było, kiedy sprawdziło się „przeprowadzenie we Francji dwóch operacji monetarnych". Laik mógł zresztą przewidzieć, że chaotyczna gospodarka kapitalistyczna we Francji dobije franka do reszty.

Inną zapowiedź o „kilku mniejszych zamachach" może p. Holkar śmiało powtarzać co roku. Świat jest wielki i namiętności w nim również niemałe.

Natomiast „jasnowidząca" pani Dumonceau wcale nie uwzględniła rozpaczliwego trzymania się władzy przez francuską „trzecią siłę", kiedy zapowiadała: „w lutym, 31 marca i aż do czerwca trwać będą zaburzenia społeczne i wskutek tego będą nowe wybory".. Zaburzenia we Francji, wskutek polityki reakcji i jej blumowskich waletów, trwały bowiem przez cały rok, lecz choć rząd i parlament dawno już nie reprezentują opinii kraju, wyborów nie było, gdyż boi się ich reakcja.

W lipcu pani Dumonceau kazała nam być „o krok od wojny", kiedy w rzeczywistości przez cały rok dążył do tego obóz podżegaczy wojennych, któremu jednak psuje szyki siła obozu pokoju, ze Zw. Radzieckim i krajami Demokracji Ludowej na czele. Wierzymy przeto nie tylko „jasnowidzącej", iż wojna „nie wybuchnie przed rokiem 1961", lecz jesteśmy przekonani, że także i po tym roku utrzymany zostanie pokój, ponieważ do tego czasu imperializm zupełnie zostanie osłabiony!

A wtedy obrońcy pokoju dadzą nawet radę „konfliktowi żydowsko-arabskiemu, który ma się stać zaczątkiem nowej wojny". Czytać oczywiście należy nie „konflikt żydowsko-arabski" lecz knowania trustów naftowych na Bliskim Wschodzie, których polityka do tego jednak czasu zostanie zupełnie odarta z maski, pod jaką trusty te się kryją.

Jednego klienta, wskutek swoich przepowiedni, „jasnowidząca" straciła na pewno: króla belgijskiego Leopolda. Miał on, jak zapowiadała, w r. ub. „wrócić na tron". W rzeczywistości zaś nie tylko nie wrócił, lecz w Belgii jeszcze wzrosła liczba przeciwników kapitulanta wobec Hitlera!

Wreszcie inna „jasnowidząca", Irma, zapowiadała na lipiec „gorączkową pogoń za majątkiem" wobec czego ludzie „zaczną kopać na dnie Pacyfiku". Otóż koła kapitalistyczne nie tylko w sierpniu, lecz w ciągu całego roku pozostały wierne „pogoni za majątkiem" i gdyby mogły, nie tylko poszukiwały by go na dnie Pacyfiku, a i u samego Lucyfera. Jak chwilowo, czynią to na ziemi w tych krajach, gdzie jeszcze króluje wyzysk. Ale i temu masy pracujące zapobiegną, prędzej czy później, na całej kuli ziemskiej.

Oto krótka podróż, jaką odbyliśmy w świat „jasnowidzów" na tle ich przeprowiedni sprzed roku. Jak widzimy, czasami coś zgadną, lecz na ogół się mylą, bo naprawdę tyle niepokojów wstrząsa światem kapitalistycznym, że nietrudno być „jasnowidzem". Gorsze dla tych panów jest raczej to, że ludy Furopy zachodniej naprawdę coraz jaśniej widzą nadciągający koniec kapitalizmu i żadne sztuczki „jasnowidzów" nie zdołają tego przed nimi skryć.

Szperacz

Labourzysta do robotnika: Ciężko ci towarzyszu, pozwól że ci pomogę

I.... pomógł

Margaryna i oleje roślinne

w zupełności zastąpią masło i tłuszcze zwierzęce

Margaryna będzie witaminizowana

Ludność na ogół nie ma zaufania do margaryny. Pogląd ten jest niesłuszny, gdyż udowodniono, że przyswajalność jej jest taka, jak masła.. Pod względem kalorycznym margaryna nie ustępuje masłu. Nie dorównuje wprawdzie masłu pod względem zawartości witamin, lecz obecnie fabryki margaryny chcąc całkowicie wytworzyć produkt odpowiadający masłu, sztucznie dodają witaminy. Margarynę trzeba uważać obecnie za dobrze podrobioną namiastkę masła, obrót nią uregulowany jest nie przepisami o surogatach, lecz rozporządzeniem wykonawczym o tłuszczach.

Ciekawie przedstawia się historyczny rozwój produkcji margaryny. Wzrost uprzemysłowienia poszczególnych krajów europejskich w 19 w., a w związku z tym ucieczka od rolnictwa oraz znaczny przyrost ludności wywołały brak masła, który można było usunąć produkcją sztucznych mieszanin — namiastki masła. Wynalazcą margaryny był chemik Mege Mouries, który w 1870 r. założył pod Paryżem fabrykę margaryny. Wyrabiano ją z tłuszczu zwierzęcego, a mianowicie z łoju wołowego. W Holandii pierwsza fabryka margaryny powstaje w 1871 r. w Niemczech dopiero w 1888 r. Od tego czasu fabryki margaryny powstają w całej Europie. Ponieważ tłuszcze zwierzęce były drogie, przemysł margarynowy coraz częściej zaczął je zastępować tańszymi tłuszczami roślinnymi, przede wszystkim tłuszczem kokosowym i palmowym z nasion, potem olejami płynnymi i utwardzonymi. W ten sposób z margaryny zwierzęcej przemysł przeszedł na margarynę roślinną. Produkcja margaryny roślinnej odbywa się obecnie w sposób następujący: oleje płynne, utwardzone topi się w kotle, miesza się, do mieszaniny dodaje się mleka otrzymywanego często przez rozpuszczenie mleka w proszku, oraz barwnika i środka konserwującego, gdyż w przeciwnym razie margaryna łatwo pleśnieje. Mieszaninę tę przenosi się do maselnicy, gdzie wskutek bardzo silnego mieszania wytwarza się sztuczną śmietankę o konsystencji i wyglądzie majonezu. Otrzymaną masę studzi się aby skrzepła. W tym celu wprowadza się margarynę cienkim strumieniem na wirujące walce studzone wewnątrz za pomocą lodu. Emulsja spadając na walce natychmiast krzepnie, zastygłą, cienką warstwę zeskrobuje się z powierzchni walców za pomocą noży i powstałe płatki margaryny przewozi się wagonikami do piętrowych gniotowników. Wyglądem swoim i zapachem margaryna w tym stadium produkcji przypomina już masło naturalne. Po wygnieceniu produkt zostaje poddany walcowaniu na płaskich walcach. Potem dodaje się do niego jeszcze soli. Po dokładnym wymieszaniu margaryna idzie do pakowni, gdzie jest maszynowo pakowana. Jeżeli margarynę przechowuje się odpowiednio, tzn. w chłodnym miejscu, to nie występują w niej żadne zmiany smakowe w ciągu 4 tygodni.

Oleje roślinne pod względem wartości kalorycznej są bogatsze od masła, gdyż 1 kg masła zawiera ponad 7,5 tys. kalorii, gdy tymczasem 1 kg oleju roślinnego posiada 9 tys. kalorii. Poza tym oleje roślinne są łatwiej strawne od tłuszczów stałych. Otrzymuje się oleje roślinne z oleistych nasion i owoców. Do celów jadalnych powinien być olej zasadniczo wytłaczany w prasach na zimno. Jednak wydajność oleju jest mała. Z tych wzgl. olejarnie stosują przeważnie wytłaczanie na gorąco. Olej wyciskany na gorąco, jeżeli ma być przeznaczony dla celów spożywczych musi być poddany uprzedniej rafinacji. Z olei najbardziej jest znany u nas olej rzepakowy. Jadalny olej rzepakowy otrzymuje się przez wytłaczanie na zimno w odpowiednich prasach zmielonych nasion rzepaku.

Olej sojowy otrzymuje się przez wytłaczanie na zimno rozdrobnionych nasion soi. Jest to roślina uprawiana głównie w Chinach, Mandżurii i Japonii, a także w ciepłych krajach Europy. Uprawa jej udaje się w Polsce. Soja zawiera 32—36 proc. białka, 14—20 proc. tłuszczu, lecytynę. Olej sojowy jest znakomitym olejem jadalnym, o słabym swoistym zapachu i łagodnym smaku.

Olej słonecznikowy jest przezroczysty, jasno żółty o przyjemnym zapachu. W południowo-wschodniej Rosji olej słonecznikowy jest produktem masowego spożycia.

mgr. H. Adamowicz.

DR JANINA BELKE

Gruźlica wcześnie rozpoznana jest uleczalna

Dotychczas jeszcze często można się spotkać ze zdaniem, że gruźlica jest chorobą nieuleczalną i zawsze śmiertelną. Tłumaczy się to tym, że bardzo często pacjent trafia do lekarza z daleko już posuniętą sprawą chorobową, wobec której medycyna jest bezsilna. Za wodzą wówczas wszystkie metody leczenia i dlatego śmiertelność z gruźlicy jest jeszcze ciągle duża.

Zupełnie jednak inaczej zagadnienie to przedstawia się z punktu widzenia lekarskiego. O ile pacjent zgłosi się wcześnie do lekarza i wcześnie zostaną rozpoznane zmiany chorobowe, nie tylko można nie dopuścić do śmiertelności, ale można dojść do całkowitego wyleczenia. Zmiany początkowe w gruźlicy dają się leczyć czasami nadspodziewanie szybko. Nierzadko obserwuje się znikanie jam gruźliczych już po paru tygodniach od zastosowania odpowiednich metod leczniczych.

Pamiętać należy jednak zawsze o tym, że gruźlica jest chorobą, której leczenie trwa długo i rezultaty leczenia zależą przede wszystkim od samego pacjenta, od jego posłuszeństwa i cierpliwości. Lekarz wykonuje zabiegi i jest doradcą pacjenta, ale bez zrozumienia ze strony chorego i bez jego dobrej woli, wszystkie metody mogą zawieść.

Dotychczas jeszcze nie mamy pewnych sposobów zwalczania zarazka lekami, pomimo wynalezienia streptomycyny, całe więc leczenie jest skierowane na ogólne wzmocnienie chorego organizmu, który sam te zarazki musi zwalczyć. Osiąga się to przez racjonalny i higieniczny tryb życia, a pomocą są różne zabiegi lecznicze: Sanatoria przeciwgruźlicze nie tylko leczą pacjenta, ale uczą go jak ma żyć, aby być zupełnie zdrowym i dlatego są niesłychanie ważnym czynnikiem wychowawczym dla chorego.

Człowiek, który raz zachorował na gruźlicę, nawet po powrocie do całkowitego zdrowia, powinien zawsze na siebie uważać i dbać o odzyskanie zdrowia. Z gruźlicy można się wyleczyć, pozostaje jednak na całe życie pewna skłonność do ponownego zachorowania, a tej pewnej prodyspozycji medycyna nie jest w stanie zmienić.

Z zarazkiem gruźlicy przecież spotykamy się wszyscy i praktycznie biorąc każdy dorosły człowiek nosi je w sobie. Zachoruje jednak tylko pewien odsetek rekrutujący się właśnie z tych ludzi, którzy są pozbawieni tej pewnej osobniczej oporności na zarazek gruźlicy. Jako przykład podać można to, że w obozach koncentracyjnych, gdzie wszyscy byli w zarówno ciężkich i rozpaczliwych warunkach, na gruźlicę chorował tylko pewien odsetek, gdy natomiast inne choroby zakaźne przechodzili niemal wszyscy. W leczeniu gruźlicy, poza warunkami życia jest niesłychanie ważne psychiczne nastawienie pacjenta.

Wiara w życie i odzyskanie pełnego zdrowia jest momentem niesłychanej doniosłości, który powinien przyświecać choremu przez cały okres leczenia.

Co wiemy o łzach?

Każda ludzka istota płacze tylko raz w ciągu życia; jest to płacz długi, trwający od urodzenia aż do śmierci. Wilgoć z kanałów łzawiących zrasza bezustanku gałki oczne i zapobiega suchości oka. Kiedy mrugamy oczyma, rozprowadzamy poprostu tę warstewkę rosy, równiutko po całej gałce ocznej. Wszelka bakteria, mogąca spowodować infekcję, zostaje zabita przez łzy.

Niezdolność wylewania łez może spowodować poważne choroby. Wrzody ropne i dychawica (astma), oto dwie znane dolegliwości, na które uskarżają się osoby, które nigdy nie płaczą. Szekspir powiedział „Płakać to znaczy czynić płytszym dno niedoli". Zgadzają się z tym lekarze i psychiatrzy.

Każde normalne niemowle płacze zaraz po urodzeniu, ale nie może wylewać łez. Nie prędzej, niż w cztery do pięciu miesięcy po urodzeniu, pojawiają się łzy, gdyż do tego czasu gruczoły łzawiące nie rozwijają się.

Dwie tylko rzeczy powodują napełnienie się oczu łzami. Są to: szczypiąca para, drażniąca błonę łącznikową, albo też silne wzruszenia, radość lub przygnębienie. Nie pozwalają one kanałom łzawiącym odprowadzić wydzieliny gruczołu ocznego. Więc płyn gromadzi się pomiędzy powiekami, i wydobywa się na zewnątrz w formie kropel łzawych. Normalnie wydzielina ta przedostaje się kanałem do nosa.

Kiedy oczy nasze zaczynają łzawić, tracimy możność bronienia się. Objaw ten wykorzystano już podczas pierwszej wojny światowej, kiedy zaczęto używać „pocisków łzawiących", w walce. Pociski te, znane jako wydzielacze gazu łzawiącego tak zadrażniały oczy żołnierzy, że o walce nie było już mowy.

Bomby łzawiące stanowią obecnie ekwipunek policyjny w wielu krajach kapitalistycznych i uważane są za środek rozpędzania tłumów robotniczych.

Łzy kobiece są jednym z najsilniejszych naturalnych antyseptyków, znanych w medecynie. Jeśli łzy dziewczyny rozpuścić 6.000 (sześć tysięcy) razy, to posiadają one jeszcze moc zabijania różnych rodzajów mikrobów. Łzy są najsilniejszym środkiem zapobiegania infekcji.

Aby dać dowód posłuszeństwa i wierności, gdy mężowie byli nieobecni na wojnie, kobiety 16 wieku wylewały łzy do flakonów, zdobnych w inkrustacje i drogie kamienie. Niektóre żony zbierały w ten sposób całe szeregi flakoników, dla okazania ich małżonkom, gdy wrócą z wojny. Ko-

biety niepewne swej własnej cnoty, napełniały butelki słoną wodą — na zapas i zapomniały o małżonkach.

Wielu sławnych mężczyzn płakało: Wódz Rzymian Scipio płakał, gdy Kartagina upadła. Karol Wielki płakał na widok każdego okrętu pirackiego na morzu. Oliwer Cromwel był skory do łez jak kobieta, kiedy niemieckie armie odnosiły zwycięstwa we Francji w 1871 r. William Pitt płakał, gdy Napoleon wygrał bitwę pod Austerlitz.

Od jednostrunowca do fortepianu

Muzeum Wielkopolskie posiada najbogatszy w Polsce dział instrumentów muzycznych

Do niedawna w Polsce okazy starych instrumentów muzycznych nie były uważane za zabytki, którym należy się opieka muzealna, na równi ze starymi obrazami. Dopiero niedawno konserwatorzy muzealni przystąpili do naprawiania tej luki poprzez inwentaryzację i restaurację sprzętu muzycznego.

Dział instrumentów muzycznych w Muzeum Wielkopolskim jest nie tylko najbogatszym tego rodzaju zbiorem w Polsce, jest w gruncie rzeczy pierwszym i jedynym. Ani kolekcja instrumentów regionalnych w Zakopanem, ani nieliczne modele zabytkowych instrumentów w Muzeum Narodowym w Krakowie, nie mogą się równać ze zbiorami poznańskimi. Są one owocem wieloletniej pracy i licznych podróży po świecie kustosza Zdzisława Szulca.

Instrument muzyczny nie stanowi jednakże pełnego okazu muzealnego, dopóki zwiedzający nie usłyszy jego brzmienia, o ile stan eksponatu na to pozwoli, lub nie zapozna się z jego konstrukcją i historią.

Dlatego też godną poparcia jest inicjatywa dyrekcji Muzeum Wielkopolskiego, która rozpoczęła serię niedzielnych poranków muzealnych od prelekcji na temat instrumentów klawiszowych, urozmaiconej ilustracją muzyczną.

Kiedy greccy matematycy najbardziej odległych czasów dokonywali swoich obliczeń dla określenia związku między długością struny, a wysokością tonu — używać musieli struny napiętej wzdłuż deski i zaopatrzonej w miarową podziałkę. Ta pojedyńcza struna tworzy już instrument muzyczny. Grający jedną ręką przyciska strunę do deski przydziałki, drugą ręką szarpie ją lub pobudza smyczkiem. Współcześni gitarzyści mają na szyjce swego instrumentu podziałkę, która pomaga im w grze. Trudniejsze jest zadanie skrzypków i wiolonczelistów, którzy trafiać muszą bez pomocy podziałki w odpowiedni punkt struny, zanim pobudzą ją do wibracji.

Pierwotny jednostrunowy instrument, tak zwany monokord, istnieje do dnia dzisiejszego w różnych krajach, w pierwszym rzędzie w Skandynawii, gdzie nie wychodzi on z użytku ze względu na łatwość konstrukcji i gry na nim. Spotykamy go również w kościołach wiejskich Norwegii, gdzie służy do podawania melodii. Z tego to zalążka wyrosły bogate lasy instrumentów klawiszowych, które w ciągu ubiegłych trzech stuleci utrzymują się na zadziwiająco wysokim poziomie.

Od dawien dawna istniały także instrumenty wielostrunowe pomyślane w ten sposób aby nie trzeba było skracać ich strun w czasie gry. Jeszcze u schyłku średniowiecza pomyślano o zastosowaniu do nich klawiatury, urządzenia znanego już w organach. Historia instrumentów strunowo-klawiszowych wykazuje trzy całkiem odmienne rozwiązania.

Stoimy przed instrumentem niewielkim, skrzynkowatym, o klawiaturze znacznie krótszej od klawiatury fortepianu,

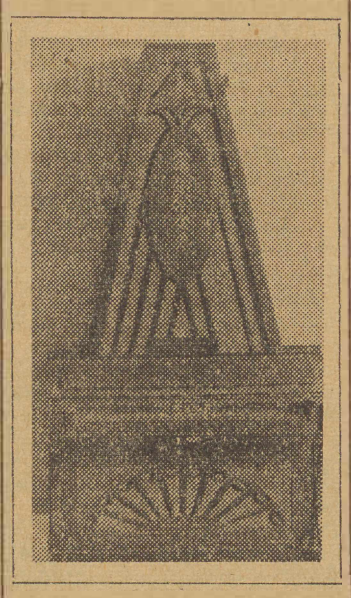

który za naciśnięciem klawisza wydaje ton miły, miękki, ale tak cichy, jak brzęczenie komara. Nieco dalej w sali Muzeum dostrzegamy podobny instrument, którego budowniczy nie zaopatrzył w nogi. Leży na stole jako płaska skrzynka. Są to klawikordy różnych typów. Były to instrumenty pokojowe, przeznaczone do użytku domowego. Praktyka muzyczna wieków XVI — XVIII różnicowała swe instrumenty: w tym okresie dbano normalnie o zgodność pomiędzy utworem muzycznym, instrumentem oraz miejscem jego wykonania.

Przyłóżmy palce do klawikordu i spójrzmy na końce klawiszy, znajdujące się pod strunami wewnątrz instrumentu. zagrajmy, a końce te podnoszą się w górę wraz z osadzonymi na nich metalowymi tangentami, które swymi krawędziami dotkną strun w poprzek, powodując brzmienie. Gdy znów klawisze opadną, słaby dźwięk sam niedługo ustanie; tłumiki są tu jeszcze nie potrzebne. Na starych obrazach widzimy nie raz klawikordy używane jako akompaniament do śpiewu. Był to zapewne akompaniament wystarczający do głosu niewyszkolonego. Literatury muzycznej osobnej klawikord właściwie nie posiada, przez cały swój okres istnienia używany był równolegle z innym klawiszowym instrumentem znacznie potężniejszym, który w pierwszym rzędzie zwracał na siebie uwagę twórców muzycznych.

W środku sali stoi instrument o kształcie dużego fortepianu, pokryty wewnątrz i zewnątrz malowidłami. Posiada on dwie klawiatury z klawiszami czarnymi, gdy te same na fortepianie są białe i odwrotnie. Jest to klawesyn, instrument który prawie aż poza połowę XVIII wieku był panującym instrumentem muzycznym i dla którego napisane zostały jedne z najpiękniejszych utworów Jana Sebastiana Bacha, Domenico Scarlatti i całej szkoły francuskiej uwieńczonej nazwiska mi François Couperin i Rameau.

Pobudzenie tonów w tym instrumencie oparte jest na najprostszej zasadzie, odbywa się za pomocą małego kawałka metalu lub twardej skóry umieszczonej na skoczku stojącym na końcu klawisza. Daje to ton jaskrawy bardzo ostro sprecyzowany lecz o pewnej jednostajności, gdyż siła z jaką naciska się klawisze, prawie nie wpływa na siłę dźwięku. Podwójna klawiatura służy tu do kierowania różnymi zespołami strun.

Bardzo wiele było różnych odmian klawesynu. Niektóre były tak wspaniałe, że z jednego klawisza pobudzano naraz cztery lub więcej strun, przewyższało to znacznie bogactwo fortepianu dzisiejszego, gdzie jak wiemy z jednego klawisza pobudzamy naraz trzy struny W połowie XVIII wieku wszechwładny stał się fortepian, następuje przewrót pojęć muzycznych i zmiana stylu. Lecz rozwój badań muzycznych i nawrót poprzez nowoczesność do ścisłych elementów stylu muzycznego spowodowało odrodzenie klawesynu w początkach bieżącego stulecia i dziś jest on nie tylko używany do wykonywania utworów dla dzieł współczesnych kompozytorów.

Początkowo chodziło o to by umożliwić grającemu bezpośredni wpływ na brzmienie. Próby z systemem młoteczkowym trwały przez kilka dziesiątków lat, zanim doprowadziły do budowy fortepianu. Wczesny fortepian posiada rozmiary nieco mniejsze od instrumentu współczesnego, barwy klawiszy są jeszcze odwrotne, a brzmienia górnych tonów — cokolwiek słabe, podczas gdy średnica i basy są soczyste. W systemie tym klawisze podrzucają młoteczek, który uderza w struny i spada z powrotem, opuszczenie klawisza zaś powoduje opadnięcie tłumika na strunę i przerwanie dźwięku.

Rozwój fortepianu stał się bodźcem do pobudzenia twórczości kompozytorów. Złożyli mu oni w darze wiele swych najcenniejszych utworów, ale dopiero w osobie Fryderyka Chopina powstał twórca największej miary oddany wyłącznie muzyce fortepianowej. Chopin dał fortepianowi własną i specjalną literaturę muzyczną.

W ubiegłym stuleciu fortepian i pianino (instrument młoteczkowy o ustawieniu strun prostopadłym) stał się instrumentem masowej produkcji, stanowiącej osobny

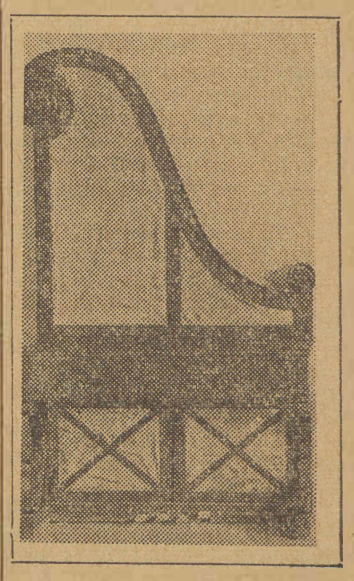

dział w przemyśle. Powstały wielkie fabryki fortepianów, a niektóre z nich zyskały sobie imiona o światowej sławie.

O DOBRY SCENARIUSZ I DOBRYCH SCENARZYSTÓW

W związku z opracowaniem przez Komitet Ministrów do spraw Kultury wytycznych rozbudowy kinematografii w ramach planu 6-letniego, „Polski Film" wkracza w zupełnie nową fazę. W realizacji i planowaniu produkcji filmowej główną linię stanowić będzie linia ideologiczna.

O ile w krajach kapitalistycznych głównym motywem przemysłu filmowego jest dochodowość, w krajach demokracji ludowej pod uwagę bierze się przede wszystkim walory artystyczne i społeczne.

Takie są nasze wytyczne, ale w jak sposób je wykonać? W pierwszym rzędzie musimy zdobyć wartościowych scenarzystów i scenariuszy. Scenarzyści i scenariusze to bowiem nasza największa bolączka.

Większość polskich scenarzystów kształciła się w ramach istniejących przed wojną tendencji tworzenia filmów „kasowych". Zadaniem „Filmu Polskiego" jest pobudzenie literatów i scenarzystów do twórczości filmowej, odpowiadającej określonym warunkom społecznym. Twórczość filmową musi cechować realizm, a głównym jej motorem musi być — człowiek.

ROŚNIE KRĄG SCENARZYSTÓW

„Film Polski" przeprowadził w ub. roku w ramach seminarium dramatorskiego w Nieborowie cykl wykładów o twórczości scenopisarskiej. Poza tym w porozumieniu z Min. Kultury i Sztuki zorganizował seminarium scenopisarskie w Łodzi. Na zakończenie seminarium „Film Polski" ogłosił konkurs na nowelę filmową na temat problemów nurtujących współczesną rzeczywistość polską. Na konkurs wpłynęło 30 prac, które w najbliższym czasie zostaną ocenione. Zrobiono też pierwszą próbę w skali międzynarodowej, rozpisując konkurs na scenariusz do filmu o Chopinie, który przyniósł dobre wyniki.

Mimo krótkiego terminu z kraju wpłynęło 101 prac i 18 prac z zagranicy: Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii, Francji, Szwecji, Anglii, Niemiec, Norwegii, Rumunii i Związku Radzieckiego.

CENNY MATERIAŁ

Wprawdzie żadna z nadesłanych prac nie jest gotowym scenariuszem, ale wszystkie wyróżnione prace zawierają cenny materiał dokumentacyjny i oddadzą duże usługi realizatorom.

Tylko 4 prace zostały zdyskwalifikowane. Ciekawe jest to, że pierwsze nagrody przypadły w udziale nie zawodowym literatom, a autorom stawiającym w tej dziedzinie pierwsze kroki. I tak naprzykład ob. Hadyna jest pianistą, a Hanna Ogulewicz, nagrodzona za scenariusz „Brzask sławy" jest z zawodu farmaceutką.

Z.

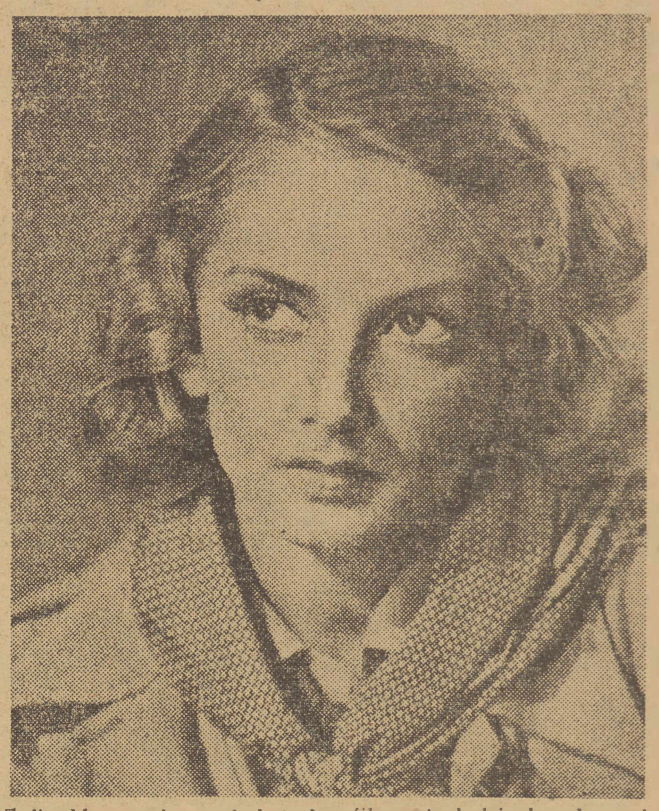

Zofia Mrozowska — bohaterka filmu i ludziach ukrywających się w gruzach Warszawy w okresie od powstania aż do wyzwolenia

„CUDA" I „CZARY" FILMOWE

Sztuka filmowa dzięki swoim możliwościom technicznym stwarza największe złudzenie realizmu. Możliwości tych nie posiada ani teatr, choćby miał najdoskonalsze dekoracje, ani żadna inna dziedzina sztuki.

Nie będzie oczywiście rewelacją dla żadnego czytelnika wiadomość, że wszystkie przejrzyste cienie widm, poruszające się przedmioty, latające dywany i inne „cuda", które oglądamy na ekranie, są jedynie „trickami filmowymi". Jest jednakże wiele scen, patrząc na które, wcale nie przypuszczamy, że są one sfilmowane również za pomocą „tricków".

Nie przypuszczamy naprzykład, że większość zdjęć w samochodach, pociągach czy samolotach jest sfilmowana w nieruchomym pojeździe w atelier ,a wrażenie ruchu stwarza się przez zastąpienie szyb przejrzystym ekranem, na który rzuca się obraz ulic, czy krajobrazu sfilmowanych poprzednio ze specjalnego ruchomego wózka. Sceny w pędzących z karkołomną szybkością nad przepaściami samochodach, w których odbywają się jakieś ścinające krew w żyłach dramatyczne sceny, sfilmowane są właśnie w ten sposób.

Bardzo popularną jest również tzw. metoda podkładania. Jeśli np. scenariusz filmu wymaga, żeby Joan Crawford, czekała na swego ukochanego w jakiejś charakterystycznej dzielnicy Kairu, to wcale nie jest wymagane wyekspediowanie jej do Afryki. Można tego uniknąć właśnie za pomocą metody podkładania, które polega na tym, że zdjęcia zrobione przez operatora w Kairze rzuca się na przeźroczysty ekran w atelier.

Jeśli chodzi o „tricki" używane w scenach fantastycznych, to są one pozornie bardzo proste, jednakże osiągnięcie pełnego efektu bywa czasem trudne nawet dla doświadczonego operatora. Często używanym prostym środkiem jest ciemny materiał, nie odcinający się niczym od ciemnego tła podłogi lub dekoracji. Tak np. w jednym z filmów spotykamy się z pieskiem-widmem, pozbawionym tylnych nóg i całej tylnej części swej postaci. Efekt ten osiągnięto w sposób bardzo prosty: tylną część ciała psa umieszczono przy filmowaniu w ciemnym woreczku.

Co decyduje o powodzeniu?

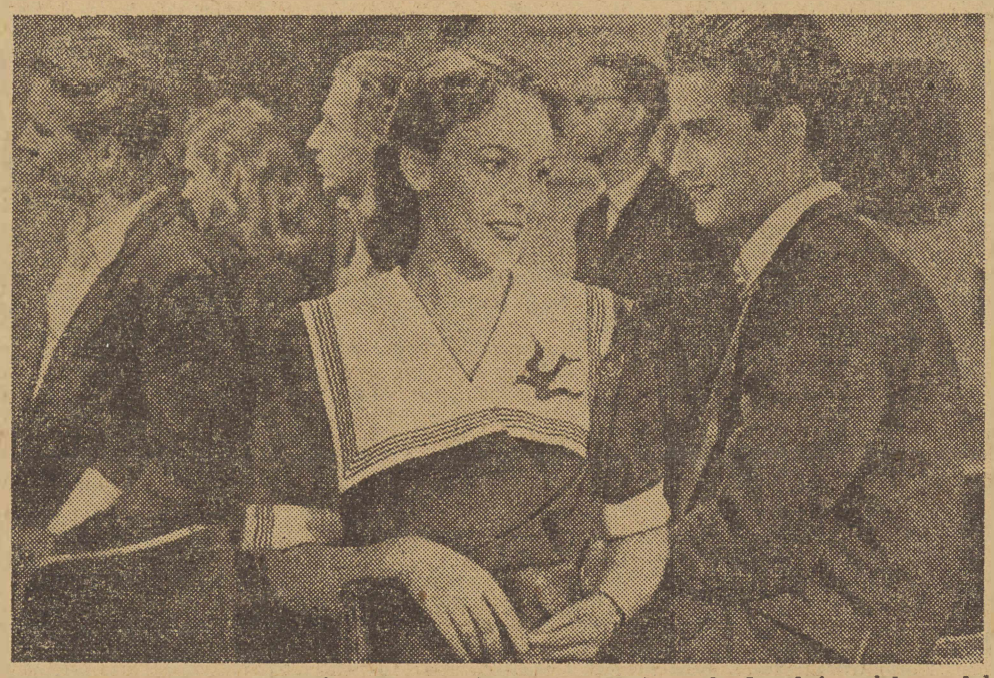

O popularności i powodzeniu gwiazdy filmowej z Hollywood decyduje większa lub mniejsza efektowność jej urody.

Nieskazitelne w linii nogi, olśniewający uśmiech i doskonałość rysów twarzy są miernikami wartości gwiazdy amerykańskiej. Twarz jej może być nawet bezmyślna, nie mająca nic charakterystycznego w wyrazie, — to nic nie szkodzi — byleby była ładną.

Nasza kinematografia zajęła obecnie zupełnie inne stanowisko. Nie przeczymy oczywiście, że aktorka filmowa powinna mieć miłe warunki zewnętrzne, lecz najważniejszym w twarzy jest bezsprzecznie jej wyraz, jej typ. Twarz powinna mówić.

Szereg polskich aktorek filmowych właśnie osiągnęło tę głębię wyrazu w odtwarzanych przez siebie rolach.

Na zdjęciu Ewa Krasnodębska — bohaterka filmu poświęconemu pracy zakonspirowanych drukarni w okresie okupacji.

Film zawiera scenę napadu na „Café Club" w Warszawie.

PRODUCENCI FILMÓW...

Film radziecki okryła żałoba. Młody, zdolny realizator Ilja Tranberg zmarł tragiczną śmiercią w wieku 39 lat. Za granica znany był z dwóch swoich najgłówniejszych filmów „Syn Mongolii" i „Pociąg mongolski". który nakręcił jako dwudziestoletni młodzieniec.

Nowe fimy psychologiczne francuskie opierają się w wielu wypadkach na powieściach Turgieniewa. Jest to rzeczywiście Turgieniew „zmodernizowany" jeżdżący samochodami, słuchający radia i umawiający się na spotkania miłosne telefonicznie. Tym nie mniej zachowany jest czar i charakter powieści tego wielkiego powieściopisarza rosyjskiego połowy XIX w. Świadczy to o wiecznej młodości prawdziwej sztuki.

Wanda Jakubowska objęła kierownictwo artystyczne nad nakręcanymi obecnie filmami „Dom na pustkowiu" według scenariusza I. Iwaszkiewicza, w reżyserii Rybkowskiego oraz „Robinsona warszawskiego" według scenariusza Andrzejewskiego i Zarzyckiego, w reżyserii Zarzyckiego. Relizatorka „Ostatniego etapu" stała się jedną z największych powag filmowych w Polsce.

Nasze stosunki z zagranicą na polu realizacji filmów, obejmują nie tylko Związek Radziecki i Czechosłowację, ale także Bułgarię i Węgry. Filmowcy polscy współpracują ze scenarzystami zagranicznymi przy układaniu scenopisów do nowych filmów. Włoch Vergano razem z Kańskim opracowuje obecnie nowy obraz pt. „Czarci Żleb".

Felieton

MRÓZ IDZIE...

Słynny chirurg Andrzej Bobrowski usłyszał pewnej nocy wyraźne głośne stukanie i pomyślał: „Karabin maszynowy. Jasne pioruny, zakradli się od tyłu i ostrzeliwują punkt sanitarny!..."

Ale zanim otrząsnął się ze snu i skoczył na równe nogi, usłyszał błagający głos żony:

— Andrzeju, zbudź się na miłość boską i słuchaj. Lekarz otworzył oczy i usiadł na łóżku.

— Co to jest? Coś jakby stuka...

— To pewno w rurach. Słyszę już oddawna, co za paskudny dźwięk.

W łóżeczkach obudziły się dzieci.

— Czy my jedziemy pociągiem, mamusiu?

— Cicho bądźcie, śpijcie. Tylko was brakowało.

— Kiedy pod moją poduszką coś stuka — żałośnie płakała Helenka.

W sąsiednim pokoju miękko zaszurały pantofle. Przez drzwi zajrzała rozespana twarz pomocnicy domowej.

— Nie denerwujcie się — to rury. Idzie na mróz.

Ae stara kobieta potrząsnęła uroczyście głową i szepnęła złowieszczo:

— To nie mróz. U nas w domu też tak samo było. Przez trzy noce stukało, a na czwartą koniokrady uprowadzili klacz.

— Przestańcie gadać głupstwa i straszyć dzieci — przerwał lekarz.

Nazajutrz okazało się, że w nocy cały dom nie spał. I krawcowa, która mieszkała na parterze i literat na pierwszym piętrze. Przez dwa dni mieszkańcy domu chodzili i z oburzeniem potrząsali głowami. Doktorowi Bobrowskiemu w czasie operacji zdawało się, że w brzuchu chorego słyszy uprzykrzone stukanie. Na trzeci dzień doktór nie wytrzymał i posłał pomocnicę domową po instalatora. W drodze staruszka musiała przedstawić mu sprawę po swojemu, bo gdy przyszedł instalator, doktor Bobrowski ledwie nań spojrzał, zrozumiał, że sprawa jest poważna.

— Obywatelu pomóżcie — powiedział Bobrowski. — Może papierosika.

Ale instalator patrzył mu w oczy bez uśmiechu.

— Jesteście chirurgiem — to chyba sami wiecie, co w trawie piszczy.

— Nie znam się przecież na rurach.

— Rury, zaraz rury! Jak chory do was przyjdzie, też nie możecie od razu powiedzieć, gdzie mu pika: w sercu, wątrobie czy nerkach. A człowiek — to przecież drobiazg, a tu, sami rozumiecie — sześć pięter i wszędzie rury!

— Ale jesteście instalatorem!

— To co, że instalatorem. Bagatela. Kiedy chory do was przyjdzie, też od razu nie powiecie co mu jest. Głową potrząśniecie i basta. To nie jest prosta sprawa...

Doktor Bobrowski zaprosił administratora...

— Pan wybaczy, panie Bobrowski, ale nie jestem wszechwiedzący. Nie mogę robić cudów. W domu nr 14, naprzykład dach przecieka. Ale lokatorzy to ludzie niewiadomiem, nie żądają oae mnie cudów. Trochę cierpliwości, panie doktorze, trzeba panować nad nerwami.

Doktór Bobrowski poszedł do Wydziału Nieruchomości Miejskich. Przyjął go naczelnik Wydziału Domów Mieszkalnych. Wysłuchał z powagą i zapytał:

— I czego żądacie?

— Po prostu chcemy, żeby przestało stukać — powiedział skromnie petent.

— Po prostu. Myślicie, że to taki drobiazg. Doprowadziliście dom do stanu pukania, a teraz chcecie zlikwidować to w mgnieniu oka. Napiszcie wniosek, zwołamy komisję dla zbadania sprawy, wglądniemy w przyczyny zjawiska.

Na komisję czekano przez jeden, dwa, trzy dni. Czekano przez tydzień. Wreszcie postanowiono wysłać doktora do Narodowej Rady Miejskiej.

— Wiemy dobrze, że sprawa jest bardzo skomplikowana. Organizm sześciopiętrowego domu itd. Ale prosimy tylko o jedno: wpłyńcie na to, by komisja została nareszcie zwołana.

Radny powiedział:

— Nie rozumiem na co wam potrzebna jest komisja? Sprawa jest przecież zupełnie jasna. Potrzebny gumowy wąż do przepchania rury. Drobny remont. Jedźcie na ulicę N... i kupcie gumę — napisał coś na karteczce. — To wszystko. Macie szczęście, że znam się trochę na wodociągach, a gdybym się nie znał — dodał z uśmiechem — posłałbym po instalatora.

Przyciskając do piersi cenny nabytek lekarz wrócił do domu. Zwołał wszystkich lokatorów, w tej liczbie literata i krawcową. Na ostatku przyszedł instalator. Usiadł, zapalił papierosa i wysłuchawszy sprawozdania Bobrowskiego, powiedział:

— Słusznie.

— Co znaczy słusznie?

— A to, że trzeba było od radnego zacząć. Tak jak radny powiedział, tak będzie. Można naprawić. — Mała rzecz. Popatrzył na wąż i uśmiechnął się lekceważąco: — A tego drobiazgu mam pełno w warsztacie. Bagatela!...

(„Krokodil")

ROZRYWKI umysłowe

Gwiazda — uł.: Z. Kledecki

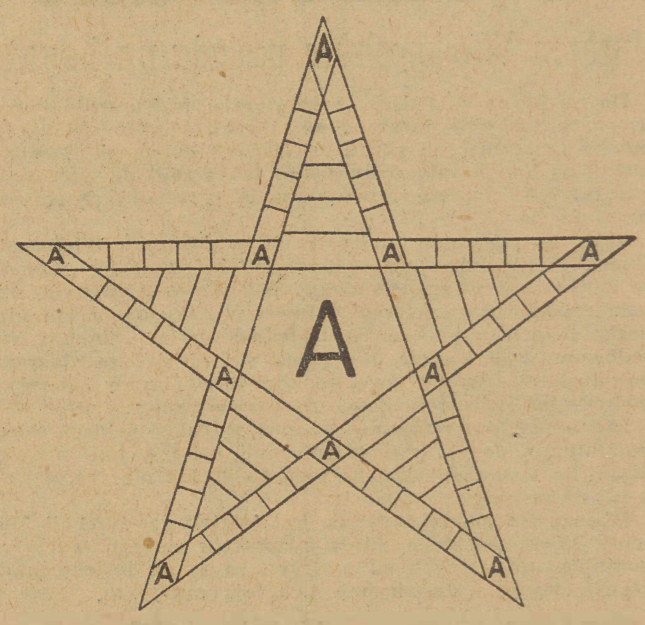

W figurę należy wpisać 5 wyrazów sześcioliterowych i 10 wyrazów siedmioliterowych w następujący sposób. wyrazy sześcioliterowe od wierzchołków gwiazdy ku jej środkowi, wyrazy siedmioliterowe wzdłuż krawędzi zewnętrznych gwiazdy. Wszystkie wyrazy zaczynają i kończą się literą A.

Znaczenie wyrazów sześcioliterowych: kraj w Afryce, — konanie, umieranie — drzewo liściaste — mieszkaniec Azji — lekki przewiewny budynek w ogrodzie.

Znaczenie wyrazów siedmioliterowych: artystka teatralna — rodzaj instrumentu smyczkowego, — kraj w Europie — część matematyki — słuchowisko nadawane przez radio — tętnica :naczej — rozbiór, rozkład np. chemiczny — mieszkanka Algeru — mała armata, zabawka — siłaczka, zapaśniczka.

5 x 5 + 5 = 30

Liczbę 30 można łatwo wyrazić przy pomocy trzech piątek: $5 \times 5 + 5 = 30$. Trudniej jest wykonać to przy pomocy trzech innych jednakowych cyfr. Spróbujcie! Może uda się wam znaleźć kilka rozwiązań.

Do naszych sympatyków

Rozwiązania powyższych zadań prosimy nadsyłać do dnia 26. I. 1949 r. pod adresem: Redakcja „Gazety Poznańskiej", Poznań ul. Kantaka 8-9. Dział rozrywkowy. Trafne rozwiązania, przynajmniej dwóch zadań, nagrodzone będą drogą losowania, wartościowymi książkami.

Dzięki współzawodnictwu pracy

robotników gazowni i wodociągów mieszkańcy Gorzowa mają dziś wiecej światła i wody

Na terenie Gorzowa istnieje kilka instytucji użyteczności publicznej z których na czoło wybijają się dwie najważniejsze, a mianowicie: Gazownia Miejska i Zakłady Kanalizacyjno-Wodociągowe. Działalność ich i wzrost produkcji na przestrzeni od roku 1945 do chwili obecnej najlepiej zobrazują informacje, zilustrowane cyframi, które otrzymaliśmy od dyr. obu zakładów inż. Prudla oraz przewodniczącego Rady Zakładowej obu instytucji tow. S. Kozła.

REMONTY URZĄDZEŃ

Mimo skromnego liczebnie personelu wynoszącego dla obu zakładów 135 ludzi, osiągnięte wyniki są poważne. Przede wszystkim naprawiono szereg zespołowych pieców kilkukomorowych oraz uruchomiono dwa kotły parowe w gazowni. Szczególnie trudny był remont pieców, które wytrzymać muszą temperaturę do wysokości 1500 stopni. Niezależnie od tego poddano remontowi szereg części mechanicznych przy piecach gazowych i uruchomiono nowy precyzyjny pływak służący do regulacji ciśnienia gazu. Roboty tej nie chciały się podjąć żadne tutejsze warsztaty, dysponujące odpowiednimi narzędziami. Nieprzeciętnym również osiągnięciem dla gazowni, było przerzucenie na Zawarcie rurociągu.

SYSTEM GOSPODARCZY

Nie mniej pracy włożono tak że w odbudowę i usprawnienie gorzowskich wodociągów. Trzeba było oczyścić studnie, wyremontować filtry i zbudować nowy aparat służący do odżelaziania wody. Kapitalnemu remontowi poddano też stację pomp. Poza przewodem gazowym przeciągnięto obok niego przez rzekę rurociąg wodociągowy, dzięki czemu mieszkańcy Zawarcia przestali czerpać wodę ze studni a otrzymują ją bezpośrednio w mieszkaniach.

Wielką zasługą ludzi z gazowni i wodociągów jest to, że wszystkie te osiągnięcia uzyskano wyłącznie na drodze pracy przeprowadzonej systemem gospodarczym. Jakie sumy zdołano dzięki temu zaoszczędzić, dowodzi tego choćby rurociąg wodociągowy, którego koszt miał wynosić 3,5 mil. zł a obniżony został do 1,280 tys. zł.

PRODUKCJA

W roku 1946 i 1947 Gazownia wyprodukowała nieco więcej ponad 1,850 tys. mtr sześć. gazu. W roku 1948 osiągnęła ona 2,640 mtr. sześć. gazu, przekraczając plan o 140 tys. m sześciennych.

Zużycie wody w Gorzowie w 1946 a także i w 47 roku musiało być bardzo oszczędne, dostarczano jej bowiem miesięcznie około 86 tys. m sześć. Należy dodać, że woda rozprowadzana była tylko trzy razy dziennie i to po dwie godziny każdym razem. Rok 1948 przyniósł nam znaczną poprawę, gdyż dostarczano przeciętnie 165,254 m sześć. wody miesięcznie i to niemalże bez przerwy w ciągu całej doby.

PRZODOWNICY PRACY

Wszystkie te osiągnięcia zawdzięcza Gorzów przede wszystkim współzawodnictwu pracy ludzi, którzy nie bacząc na czas ani na porę dnia, trwali bez przerwy przy swych warsztatach mając jedynie na uwadze dobro mieszkańców miasta. Przodownikami pracy na terenie gazowni zostali: **tow. T. Kozioł — hydraulik tow. M. Gintowt — murarz piecowy, tow. St. Piłat — ślusarz i tow. Edward Starzyński — ślusarz-kowal.**

Na terenie wodociągów tytuł przodowników pracy zdobyli **tow. J. Jarecki oraz tow. S. Świątczak.** (vis)

Uwaga rolnicy Ziemi Lubuskiej!

Dziki roznoszą pomor świń

Przed kilku dniami do majątku Murzynowo posiadającego dość dobrze rozbudowaną chlewnię, liczącą razem 294 sztuk nierogacizny, wezwany został lekarz powiatowy dr Polimirski, który stwierdził rozpowszechnioną u nas chorobę trzody chlewnej tzw. pomór świń. Ponieważ zastosowanie akcji szczepiennej minęłoby się już z celem, gdyż 28 padłych świń świadczyło o rozwiniętej w okolicy chorobie, postanowiono przesegregować wszystkie sztuki i świnie noszące zarazki choroby skierować na rzeź. W rezultacie selekcji 226 sztuk poddano ubojowi pozostawiając 40 w chlewach i wstrzykując im równocześnie odpowiednie dawki surowicy. Czy zabieg ten uratuje świnie od padnięcia — dotychczas jeszcze niewiadomo.

Jak się okazuje roznosicielami pomoru świń są dziki. Stwierdziła to sekcja padłego dzika w Dobrojewie.

Nie wyklucza się możliwości, że pośrednią przyczyną pomoru świń w Murzynowie stały się szczury, które pożerając padlinę dzików przeniosły na łapkach i na pyskach zarazki choroby do chlewów.

Istnieje podejrzenie, że na Ziemi Lubuskiej jest wiele chorych na pomór dzików. Przeto rolnicy winni zwrócić baczną uwagę na znalezioną padlinę i natychmiast ją grzebać, by zapobiec dalszemu rozprzestrzenianiu się choroby. (wis)

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska"

inicjatorem odgruzowania miasta

w Krośnie Nadodrzańskim

W listopadzie 1947 r. Gminna Spółdz. „Samopomoc Chłopska" w Krośnie Nadodrzańskim z powodu złego kierownictwa podzielnię z długów.

Pracownicy spółdzielni dali przykład, jak należy pracować, aby Krosno nabrało estetycznego wyglądu

padła w trudności finansowe. Straty jej wynosiły około pół miliona zł. Zmiana Zarządu, sklepowych, dodatkowy kredyt z Państw. Banku Spółdzielczego w wysokości 1350 tys. zł płacił jej 4 sklepy i piekarnie. Obroty odrazu się podniosły w dwójnasób. Miesięczny obrót wynosił wówczas 6 milionów zł.

PDT dostarczył niezbędnych artykułów wiejskich, materiałów tekstylnych, które szybko dotarły do konsumenta. Gm. Spółdz. S. Ch. połączyła się ze spółdzielnią „Jedność", przejmując jej 4 sklepy i piekarnie. Obroty odrazu się podniosły w dwójnasób. Miesięczny obrót wynosił wówczas 6 milionów zł.

Po uporządkowaniu spraw finansowych spółdzielnia przeszła do planowego przyjmowania zboża od rolników za podatek gruntowy i zwrot skryptów dłużnych. Kiedy w r. 1947 spółdzielnia przyjmowała od chłopów tylko 300 ton zboża, w r. 1948 zmagazynowała już 2 tys. ton.

Spółdzielnia w chwili obecnej posiada 17 sklepów, w tym 5 gromadzkich, 3 piekarnie, Ośrodek Maszynowy, 2 traktory, własny samochód ciężarowy. Obroty miesięczne z miesiąca grudnia wzrosły już do 22 milzłotych.

Premię pieniężną za sumienne wywiązanie się ze swoich obowiązków otrzymało 10 pracowników; z działu zbożowego: Antoni Pobiedziński, Jan Miechowicz, Stanisław Piec, z działu sklepowego: Andrukowa, Kromalowa i Nikoforow.

Spółdzielnia przygotowała się już do wiosennej akcji siewnej i ma na składzie cały asortyment nawozów sztucznych i zbóż siewnych.

W czynie kongresowym spółdzielnia bezinteresownie odgruzowywała miasto. Na jej wezwanie odpowiedziały wszystkie inne urzędy. Miasto systemem gospodarczym oczyściło

Z powiatu zjechali się chłopi, którzy również pomagali odgruzowywać ulice i domy Krosna

grożące zawaleniem rumowiska zaoszczędzając w ten sposób poważne sumy gospodarce miejskiej. W. D.

Nagrodzeni artyści lubuscy

Komisja Artystyczna Z.Z.Z Polskich Artystów Plastyków w Poznaniu rozdzieliła nagrody za wystawione przez artystów lubuskich prace, które oglądać mogliśmy ostatnio w Muzeum Ziemi Lubuskiej.

Nagrody w wysokości od 5 do 25 tys. zł otrzymali następujący artyści: Z. Szuman, (Gorzów)) za olej pt. Martwa Natura, J. Korcz (Gorzów) za olej pt. Gorzów Zamoście, W. Nieckowski (Zielona Góra) za olej pt. Zielonogórska Fabryka Dywanów, R.Kononowicz (Gorzów) za olej pt. Przed Burzą, W. Sokołowska (Zielona Góra) za rzeźbę pt. Studium Portretowe Pana Sławka, A. Kowalski (Międzyrzecz) za rysunek pt. Bolków Motyw 2 i J. Majerski (Skwierzyna) za rysunek pt. Kryształowe formy. (wis)

Członkowie kół PZPR w Gorzowie

wybierają Komitety Zakładowe

W pięknie przybranej czerwienią i emblematami partyjnymi sali Dyr. Lasów Państwowych w Gorzowie odbyło się walne zebranie członków PZPR poświęcone wyborom nowych władz do tamtejszego Komitetu Zakładowego.

Po referacie ideologicznym obrazującym zadania i cele stojące do wypełnienia przed każdym komitetem i kołem PZPR wygłoszonym przez II sekretarza KM PZPR tow. Morawskiego przystąpiono do głosowania w wyniku którego sekretarzem Kom. Zakładowego wybrano tow. Sikorę.

Jednocześnie dokonano wyboru sekretarzy do 6 kół partyjnych pracujących w ramach organizacyjnych tego komitetu. Sekretarzem Koła nr. 1 został tow. Kulpiński, koła nr. 2 tow. Poremba a sekretarzami koła w „Pagedzie" w Tartaku i w Straży Leśnej tow. tow. Olatek, Mielczarek i Malinowski.

* * *

W świetlicy Państw. Inst. Weterynaryjnego w Gorzowie odbyło się zebranie Koła PZPR na którym po referacie i dłuższej dyskusji wybrano nowe władze Koła. Sekretarzem został tow. Henryk Chrzanowski a jego zastępcą tow. Ryszard Durbajłło. W skład egzekutywy weszli tow. tow. Ziomkowska Maria, Krupska Aleksandra i Łapiński Eugeniusz.

Walka z gryzoniami

Z nastaniem chłodów wielkie ilości myszy i szczurów zaczynają masowo osiedlać się w budynkach mieszkalnych, śpichrzach, chlewach, oborach, stajniach i stertach, powodując ogromne szkody w gospodarstwie wiejskim. Gryzonie te szybko rozmnażają się, zjadają i psują ziarno nasienne, zanieczyszczają produkty żywnościowe i pasze, wywołują choroby u ludzi i zwierząt domowych. Szczury, osiedliwszy się w mieszkalnych lub gospodarskich pomieszczeniach, psują produkty żywnościowe i pasze, zagryzają prosiaki, króliki i drób. Swoimi ostrymi siekaczami gryzonie niszczą podłogi, ściany i opakowania.

Aby uchronić od gryzoni nasiona, ziarna pokarmowe i paszę trzeba prowadzić uporczywą i bezwzględną walkę z tymi szkodnikami. Mieszkania i budynki gospodarcze winny być utrzymane w stałej czystości. Śpichlerze, składy, przechowalnie, stajnie, chlewy i obory powinny być oczyszczone od kurzu, śmieci, brudu, słomy i rozsypanego ziarna. Wszystkie szpary i dziury, zrobione przez myszy i szczury, powinny być niezwłocznie zatkane żelazem lub cementem zmieszanym z tłuczonym szkłem. Sterty, stogi, a także szkółki owocowe należy okopać kanalikami, głębokości 60 cm i szerokości 40—50 cm u góry a 60 cm na dnie. Ścianki kanalików robi się gładkie. Na dno kładzie się trujące przynęty. Przynętę przygotowuje się w następujący sposób: na litr ciepłej wody bierze się 60 gramów arsenianu sodu.

Do otrzymanego roztworu nasypuje się ziarno i odstawia go na półtorej doby. Roztwór powinien pokrywać ziarno na 10 cm. Po wymoczeniu wyjmuje się ziarno, z którego musi ściec płyn i przynętę dla wyniszczenia gryzoni rozdziela się po jednej trzeciej grama na każdą norę.

Jako materiał na przynętę mogą służyć: okruchy z chleba, ziarno słonecznika, dyni, zmiotki mąki i ziarna, kartofle.

Nasiona i twarde łupinki należy rozdrobnić przed zamoczeniem w roztworze, aby trucizna lepiej wsiąkła.

Trujące przynęty należy okrasić esencjami aromatycznymi albo jakimkolwiek tłuszczem roślinnym. W składach, chlewach, czy tp. trutkę zakłada się w specjalnych skrzynkach 5×10×10 cm. W bocznych ściankach skrzynki robi się niewielkie otwory, przez które mogłyby przejść tylko myszy. Pudełka codziennie przegląda się i oczyszcza od martwych gryzoni.

Do walki z gryzoniami stosuje się także bakterie mysiego i szczurzego tyfusu. Żytnią i pszenną mąkę miesza się z płynem zawierającym bakterie. Na jeden litr płynu bierze się 1,8 kilograma mąki. Przygotowane ciasto kraje się na małe kawałeczki wielkości orzecha laskowego i zakłada na noc. Bakterie tyfusu dla zwalczania gryzoni stosuje się tylko w okresie letnim. Przygotowanie i wykorzystanie bakteryjnych otrutek odbywa się pod obowiązkowym nadzorem specjalisty.

Oprócz zapobiegawczych i chemicznych środków walki, trzeba w każdym gospodarstwie szeroko wykorzystać łowienie gryzoni potrzaskami, pułapkami, a także kubłami i ceberkami.

Z czasopisma „Kołchoznoje proizwodstwo"
przełożył inż. Z. Traczewski

WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW

Milicja Obywatelska: 104 i 144.
Szpital Powiatowy: 125 i 854.
PCK.: 489.
Karetka Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej: 873.
Straż Pożarna: 149.

EGZAMINY GIM. I LIC. DLA DOROSŁYCH

W dniach od 24—28 bm. w miejscowym Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych odbywać się będą kolokwia. W związku z tym od dnia 20—23 bm. wszyscy słuchacze zwolnieni będą od zajęć szkolnych celem powtórzenia przerobionego materiału i przygotowania się do egzaminów. Rok szkolny rozpocznie się 1 lutego br. Zapisy przyjmuje Dyrekcja do dnia 29 bm.

NOWA DRABINA MECHANICZNA DLA STRAŻY POŻARNEJ

Na konferencji odbytej w starostwie omówiono przyczyny pożaru największej księgarni w Zielonej Górze H. Bogaczyka, oraz ustalono środki zaradcze celem usunięcia niedociągnięć w zielonogórskiej Straży Pożarnej. Po dyskusji uchwalono zakupić odpowiednią drabinę mechaniczną.

WYKŁADY FACHOWE DLA CHŁOPÓW

W dniach od 17 stycznia do 15 lutego br. z inicjatywy Zarządu Powiatowego ZSCh. odbędą się w 14 punktach powiatu wykłady fachowe i organizacyjne dla członków ZSCh. W wykładach prelegenci omówią następujące tematy: tow. Piwiński: „Organizacja Z. S. Ch.". ob. Marchwiński: „Organizacja wsi i gospodarstw", ob. Gzowski: „Produkcja roślinna", ob. Hoffman: „Ochrona roślin".

ZEBRANIE PRACOWNIKÓW LEŚNYCH

W dniu 17 bm. o godzinie 16,30 w stołówce DLP przy ul. Srebrna Góra odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków koła Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego. Przeprowadzone zostaną wybory komitetu stołówkowego. Omawiane będą również sprawy współzawodnictwa i pomocy zimowej.

REPERTUAR KIN ZIEMI LUBUSKIEJ

DREZDENKO: „Polonia" — „Moja miła"
GORZÓW: „Capitol" — „Skandal"
GUBIN: „Pionier" — „Wieczna Ewa"
KROSNO: „Lubuski" — „Chłopcy z przedmieścia"
KRZYŻ: „Polonia" — „Skarb Tarzana"
KUROWO STARE: „Jutrzenka" — „Ulica złoczyńców"
LUBSKO: „Patria" — „Dwulicowa kobieta"
MIĘDZYRZECZ: „Świt" — „Carie kłamie"
SŁUBICE: „Piast" — „Pieśń tajgi"
STRZELCE KRAJEŃSKIE: „Osadnik" — „Kobieta sama"
SULĘCIN: „Lech" — Młodość „Tomasza Edisona"
ŚWIEBODZIN: „Rialto" — „Decyzja prof. Milasa"
TRZCIANKA: „Corso" — „Świat się śmieje"
WITNICA: „Kometa" — „Ludzie bez skrzydeł"
WSCHOWA: „Hel" — „Bellita tańczy"
ZIELONA GÓRA: „Nysa" — „Zakazane piosenki"

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA 8 TEL. 855

DYŻURY APTEK

Apteka „Za Wartą" Wał Okrężny 28.

Ważne telefony: — Straż Pożarna — 08, Milicja Obywatelska — 555 i 666, Urząd Bezpieczeństwa — 307 i 308, Apteki — 900 i 833, Szpital Miejski — 562, Karetka do przewozu chorych i Pogotowia nocnego Ubezpieczalni Społecznej — 501.

ROLNICY KUPUJĄ UPRZĄŻ DLA KONI

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" rozprowadza wśród chłopów uprząż dla koni w ramach przydziału z transportów UNRRA dla Ziemi Lubuskiej 856 sztuk uprzęży parcianej i 566 uprzęży kombinowanej do rozdziału ma Gorzów. Cena uprzęży nie jest wysoka. Uprząż parciana kosztuje 1300 zł, uprząż kombinowana 3700 zł.

NOWE PRZYCHODNIE OŚRODKA ZDROWIA

Ośrodek Zdrowia w Gorzowie sprowadził aparat Roentgena celem lepszego obsłużenia chorych i nie kierowania ich do szpitala dla uzyskania kilsz z prześwietlenia, co jest dużym zaoszczędzeniem czasu dla obu stron. Ośrodek po remoncie otworzy poradnie przeciw-jaglicza i dentystyczną. Fundusze na przeprowadzenie remontu otrzymano już z Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia.

PORADNIA DLA WAD WYMOWY

Przy Państw. Inst. Higieny Psychicznej powstała z dniem 1 bm. Poradnia dla wad wymowy, której kierownikiem została wyspecjalizowana w tym kierunku siła ob. H. Karlińska.

Przychodnia czynna w każdy poniedziałek, środę i piątek w godz. od 9 do 12 i od 17,30 do 20,30 leczy jąkanie się, seplenienie oraz inne wady mowy. Ćwiczenia mające na celu usunięcie tych wad odbywają się indywidualnie a przy większej ilości zgłoszeń odbywać się będą grupowo. (Y)

SZABROWNICZE ZAKUSY

Zamieszkały przy ul. Krzywoustego J. Wasilewski starał się załadować do wagonu wypełnionego uprzednio sianem meble oraz dwa pianina które bez zezwolenia Min. Z. O. pragnął wywieźć do Łodzi.

Zakusy Wasilewskiego udaremniła S. O. K. wraz z funkcjonariuszami M. O., którzy stwierdzili, że druga część mebli przeznaczonych na szaber była już przygotowana do ładunku i znajdowała się u kuzynki kombinatora przy ul Matejki 12.

Wasilewskim zaopiekowały się władze milicyjne. (Y)

SPORT POZNAŃSKI

Codzienny dodatek Gazety Poznańskiej

3 rekordy Polski i 9 okręgowych

zdobyli pływacy PZKS „Warta"

Sekcja pływacka PZKS Warta zdała sprawozdanie ze swej ubiegłorocznej działalności. Wypadło ono w ocenie zwierzchnich władz klubu celująco. I słusznie, bo sekcja, która zrzesza 1/5 wszystkich członków klubu, która w kartotece swej notuje 1099 nazwisk, w tym 261 kobiet, a z tego naprawdę kilkaset czynnie uprawiających sport pływacki — zasługuje na to w zupełności. Przemawiają za nią czynniki wyczynowe, które nas, przede wszystkim jako sportowców, interesują. Oto one w krótkim zarysie: zdobycie mistrzostwa okręgu w ogólnej klasyfikacji wszystkich klas różnicą 800 p., zdobycie mistrzostwa okręgu w piłce wodnej; zajęcie 5 miejsca w letnich mistrzostwach Polski we Wrocławiu; zwycięstwa w wyścigach pływackich p. n. „Wpław przez Szczecin" oraz „Pod mostami Poznania"; wygrane spotkania z „Filmowcem" łódzkim, najgroźniejszym rywalem miejscowym — „Sanem"; udział całej I drużyny w reprezentacji okręgu, zakwalifikowanie się 8 zawodników, oraz 4 zawodniczek do mistrzowskiej klasy polskiej, a zwłaszcza — zdobycie 3 rekordów Polski oraz 9 okręgowych. W tych ostatnich notujemy: 4×100 m klas. mężczyzn i 4×100 m klas. kobiet — 5.34,5 i 6.43 min. jako rekordy Polski i okręgu, 10×100 m dow. — 5.26,6 jako wyniki lepsze od rek. Polski, oraz jako rekordy okręgowe — 200 i 1500 m. dow. (Taedling), 100 i 200 m klas. (Cichoński). 3×100 m zm. mężczyzn, 5×50 m. dow. mężczyzn i 4×200 m dow. mężczyzn.

Powyższe wyniki świadczą o pilnej pracy zawodników, ich trenera ob. Krajczewskiego oraz całego kierownictwa. Z kadry wyczynowej specjalną pilnością wyróżniali się: Bresińska, Miklasówna, Płotkowiakówna, Landowska, Cichońska oraz Zalisz, Jachnik, Boruszak, Cichoński, Taedling i Owczarczak. Ten ostatni otrzymał za 300 p. zdobytych dla klubu złotą odznakę honorową.

Wybory do nowych władz sekcji dały następujący wynik: kierownik — Maleszyński, zastępca: Smoczyński, sekretarze — Bańska i Lewandowski, gospodarz — Durski, kap. sportowy — Krajczewski, kronikarz — Walczak, ref. młodzieży — Owczarczak, opiekunka drużyny żeńskiej — Wiśniewska. Przewodniczył zebraniu dyr. Skupniewicz. (S. M.)

11 nagród zdobyli Poznaniacy

na zawodach modeli szybowcowych

Tegoroczne Zawody Zimowe Modeli Szybowców, zorganizowane przez ZG ZMP, które odbyły się na lotnisku Bielańskim w Warszawie, zgromadziły 75 zawodników oraz około 40 osób obsługi technicznej. Większa część zawodników była z ZMP — różnych województw kraju.

Same zawody były przeprowadzone w dwóch kategoriach: I szkolne modele typu „Wiarus" i II modele szybowców wyczynowych.

Poznańska ekipa modelarzy ZMP zawiozła do Warszawy 5 modeli szkolnych oraz 10 kadłubowych, jak również 4 modele pokazowe, w tym 1 model odrzutowy typu JT 148 „Stani" instruktora Mod. Lotn. ZMP Poznań Jana Tomaszewskiego z silnikiem Gado 3000, skonstruowanym przez kol. Gadomskiego Felicjana.

Wiek zawodników wahał się między 11 a 24 lat z przewagą starszych. Najmłodszym zawodnikiem był kol. Kosmowski Szymon, członek ML ZMP Poznań. Poznaniacy w pierwszym rzędzie zademonstrowali model samolotu o napędzie odrzutowym „Stani" JT — 148, którego silnik działa na zasadzie akcji i reakcji, powodując 250 wybuchów na sukendę. „Stani" JT — 148 miał czas lotu 2 min. 30 sek. przelatując około 2500 metrów. Silnik pracował 26 sekund.

Model tego typu był na Zawodach Zimowych demonstrowany po raz pierwszy w Polsce oficjalnie, a wogóle dotąd 3 razy w Europie. Poprzednie trzy loty wykonali modelarze holenderscy w lecie ub. roku.

Zawodnicy poznańscy za loty konkursowe otrzymali 6 nagród przedmiotowych (komplety sportowe, książki) oraz trzy nagrody ufundowane przez KBW w postaci lotów nad Warszawą. W lotach wyczynowych, w których poznańscy zawodnicy brali udział w drugim dniu zawodów, zdobyło ZMP Poznańskie dwie nagrody. Kol. Jóźwiak Janusz, którego model aż do zniknięcia we mgle, zalegającej lotnisko, miał czas 3,34 sek., a prawdopodobnie do lądowania około 5 minut — był najlepszym zawodnikiem dnia. Z braku samochodu, którego jury sędziowskie nie przydzieliło, nie można było stwierdzić dokładnego czasu przelotu. Trzeci zawodnik przydzielony do lotów wyczynowych kol. Dudziak Marian nie został przyjęty przez instr. Jastrzebskiego Jana, członka Komisji Sędziowskiej do zawodów. Mimo to przyjął jeszcze po kol. Dudziaku zawodnika warszawskiego YMCA. Ekipa poznańskich modelarzy ZMP za najlepszą postawę sportową na zawodach otrzymała specjalną nagrodę Aeroklubu R. P. Pierwsze zawody zimowe, które będą odbywały się corocznie wykazały duże zainteresowanie lotnictwem wśród młodzieży i jej bojową oraz pełną zrozumienia i przystosowania się do nowych potrzeb technicznych postawę sportową.

Odojewski.

Niedzielne imprezy sportowe

10.00 Reprezentacja Poznania — ZZK. Zawody zapaśnicze w Hali Izb Przemysłowo - Handlowych.

12.00 Gwardia (Gdańsk) — ZZK (Poznań). Mecz bokserski o wejście do ligi w Hali Izb Przemysłowo - Handlowych.

15.00 Finał szabli o mistrzostwo HCP z udziałem zawodników okręgu w starej stołówce HCP przy ul. Daszyńskiego.

18.00 ZZK (Gniezno) — Zjednoczeni (Poznań). Zawody bokserskie o mistrzostwo kl. B w Hali Izb Przemysłowo-Handlowych.

Kurs sędziów i przodowników gimnastyki

Poznański Okręgowy Związek Gimnastyczny komunikuje, że organizuje od dnia 17 stycznia 1949 kurs na sędziów i przodowników gimnastycznych. Wykłady oraz ćwiczenia praktyczne odbywać się będą 2 razy w tygodniu w poniedziałki i czwartki od godziny 17.30 w sali gimnastycznej przy ul. Niedziałkowskiego.

Zapisy przyjmuje sekretariat POZG, Poznań, Słowackiego 22 — II ptr. (Gmach OKZZ).

Kronika POZPN

P.O.Z.P.N. wyznaczył z naszego okręgu następujących instruktorów piłkarskich na kurs unifikacyjny: Fontowicza Mariana i Bródkę Franciszka na 6-cio dniowy kurs trenerów; Maślaka (BZKS Dąb), Preję (WKS Kadra), Poradę (ZKSM HCP), Pikulika P. (Lud. Zesp. Sp. Admira), Włodarczyka (Głuchoniemi oraz Jarnuszewicza (Bielarnia Kalisz na 4-ro tygodniowy kurs instruktorów. Kursy te odbędą się w Katowicach.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

Poznań, ul. Kantaka 8/9. Konto P. K. O. Poznań V-4410. Telefony: Red. nacz. 519-83, z-ca red. nacz. 503-73, sekr. red. 518-87, red. ogólny 518-22, dyr. delegatury 529-36, kolportaż i prenumerata 529-27, biuro ogłoszeń 529-31, ekspedycja 32-48.

Tłoczono w Drukarni PPZG Poznań - Północ K-58041

Wielki konkurs „Gazety Poznańskiej"

Wybieramy najlepszych sportowców Wielkopolski

Wkrótce rozpoczynamy nasz wielki konkurs-plebiscyt celem wyboru dziesięciu najlepszych sportowców Wielkopolski. Redakcja „Gazety Poznańskiej" postanowiła ufundować dziesięć nagród dla uczestników konkursu, których treść kuponów zbiegnie się z ostatecznym wynikiem. Szczegóły podamy wkrótce.

Zawodniczka — warta całej reprezentacji

Rola Blankers-Koen w lekkoatletyce światowej

Rzadko kiedy międzynarodowa opinia światowa była tak zgodna w ocenie jakiejś sławy sportowej, jak to widzimy w odniesieniu do Holenderki Blankers-Koen. W omówieniu bilansu sportu światowego za r. 1948 nie było bowiem ani jednego głosu w świecie, któryby odmówił Holenderce pierwszego miejsca w lekkoatletyce żeńskiej! Daliśmy już zresztą temu wyraz i na łamach naszego pisma.

Znana już poprzednio, Blankers-Koen skupiła na sobie uwagę sensacyjnym rekordem, ustalonym na Igrzyskach Olimpijskich w Londynie, kiedy zdobyła 3 złote medale, a do czwartego złotego medalu dla Holandii przyczyniła się udziałem w sztafecie.

Na czele najlepszych wyników lekkoatletek Blankers-Koen figuruje w 3 konkurencjach: 100 m, 200 m i 80 m przez płotki. W dodatku w każdej z tych konkurencji prowadzi zdecydowanie, jak to wynika z porównania jej wyników z wynikami następnej w tabeli:

100 m — B. K. 11,5 sek., Dubowicz (ZSRR) 11,9, a gdyby nie uwzględnić zawodniczki radzieckiej, ponieważ ZSRR jeszcze formalnie nie należy do Międz. Federacji, to następna, Leyman (Szwecja) uzyskała w r. ub. nawet tylko 12 sek.

200 m — B. K. 24,2 sek., Cauzla (Francja) 24,9 sek.

80 m płotki — B. K. 11 sek., Gardner (W. Brytania) 11,2 sek.

Trzy te konkurencje nie wyczerpują jednak zdolności fenomenalnej Holenderki. W tabeli najlepszych wyników skoku wzwyż zajmuje 6 miejsce (1,60 m), a w skoku w dal 2 miejsce (5,89 m).

Ponieważ i w rzutach uzyskuje nie ostatnie wyniki, przeto teoretycznie Blankers-Koen mogłaby śmiało stanąć sama jedna przeciwko całej reprezentacji państwowej któregokolwiek narodu, za wyjątkiem ZSRR. Fakt ten najlepiej charakteryzuje wyjątkową wprost pozycję, jaką w dziejach sportu zajęła Holenderka

Wyjątkowość jej podnosi jeszcze i ten szczegół, że nie jest to typ „męskiej" kobiety, u której niewiadomo, co więcej przeważają, pierwiastki męskie czy kobiece. Holenderka jest w całej pełni kobieca i będąc matką trojga dzieci, jeszcze więc jeden ustaliła rekord wśród wybitnych czynnych zawodniczek.

Mistrzyni olimpijska „Uskrzydlona" FANNY BLANKERS-KOEN zażywa wszystkich sportów. Córeczkę swoją nawet odnosi do domu na łyżwach

Lucjan Rudnicki (20)

Stare i nowe

— Da... Niczewo. Udawletwaritielno.

Kuratora wszystko zadowalało. Szkoła była wyszorowana, wywietrzona, a na podłodze żółcił się piasek, jak na przyjęcie księdza po święconym w Wielką Sobotę. Gdy dano znać, że dostojnik się zbliża, szyby zadrżały od „Boże caria chrani". Na pozdrowienie odpowiedzieliśmy „piersiowo": „Zdrowia życzymy waszej wysokiej dostojności!" Maniek Rostkowski z drugiego oddziału przeczytał znakomicie „Wilka w psiarni". „Popieczytiel" usłyszał na odchodnym nasze osiemdziesięciogłosowe „Mnogi leta".

Nauczyciel był również rozpromieniony. Z miłością patrzył na swoją dzieciarnię. Dobrze się spisała. Takiej opinii u władz nie łatwo się dorobić, a gdy już jest, byle wróg jej nie podkopie.

Radosne podniecenie objęło całą szkołę. Nas trzeciaków ciągnęło do czegoś nadzwyczajnego. Maniek Westrycha fiknął kozła plecami po ławce i po naszych głowach, jak na murawie.

Uwaga! Pan nauczyciel zajął punkt, z którego mógł wszystkich widzieć. W ulu szkolnym tylko delikatne szmery dały się odczuć. Zupełna cisza zapanowywała wyłącznie podczas gniewu pana.

— Dzieciarnia! do domu! Jutro też nie przychodzicie!

Niestety, trudno oddać mi to, co się w naszej szkole po tym oświadczeniu działo. W każdym razie ani klasycy, ani romantycy, ani nawet ryczący Teuton Wagner nie odtworzyłby tego swą muzyką. Uszy trzeba było zatykać. W tem... Co to? Jakiś nadzwyczajny zgrzyt w symfonicznym alegretto. To „koniec" z ostatniej ławki trzeciego oddziału przewrócił ławkę razem koleżankami. Nic nadzwyczajnego, i w dzisiejszym ustroju przeszłoby niespostrzeżenie, ale Rózi Damaradzkiej wylał się atrament za kołnierz. Takie bezeceństwo musi być ukarane.

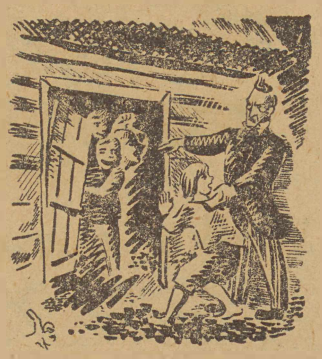

— Westrych, Kowalski, Wilde, Rudnicki, Michalski! Zostajecie za karę w szkole.

Ogłuszyła mnie ta wieść. Język plątał mi się w ustach. Nie dlatego, że zostaję, bo do domu nie miałem się po co śpieszyć, ale że spotyka mnie niezasłużona kara. Nie brałem udziału w hecy, a pan nauczyciel powinien by już wiedzieć, że od takich sprawek zawsze jestem z daleka. A tu spotyka mnie jeszcze większy cios: mam być zamknięty razem z innymi w zwykłym chlewie. Tu już pociemniało mi w oczach. Wszyscy poszli z ochotą: jakże, przecież i Mietek jest z nami. „Chodź, nie bój się" — podszeptują koledzy, a ja świata nie widzę. Znowu jakiś chorobliwy upór. Chwyciłem się oburącz odrzwi i jedno tylko miałem w głowie: nie pozwolić się oderwać.

— Wchodź, głupcze, nie będę was długo trzymał.

Nie pomogły ani autorytet, ani perswazja, ani siła.

— Nie, do chlewa nie pójdę... — Broniłem się jak osaczone zwierzę. Gotów byłem gryźć. Dostrzegł to widocznie pan nauczyciel, bo silnie wzburzony, odstąpił od swego:

— Wychodźcie wszyscy! — a do mnie: Nie pokazuj mi się więcej na oczy!

Przy takiej zapowiedzi opuściłem próg chlewu, zupełnie pobity. Rozbawieni koledzy na czworakach z kwiczeniem opuszczali „kozę", a ja teraz dopiero zrozumiałem karygodność swego oporu.

Chłopcy dawno już ślizgali się na lodzie Pilicy, a ja precz kluczyłem wybrzeżem, rozmyślając, jak przedstawić sprawę w domu i czy pan nauczyciel pozwoli się przeprosić. Dopiero przyglądanie się rybom na mieliźnie pod cienkim przejrzystym lodem złagodziło ciężką troskę. Ułożyłem książki na zamarzłej kępie piaszczystej i poszedłem w zawody z kiełbiami.

Ale matka wiedziała już, że szkoła nieczynna i nie mogła się mnie doczekać. Tyle roboty w domu! Gnoju trzeba urzucić z obory, bo krowa stoi tylnymi nogami jak na kopcu, sieczki by trzeba bydlęciu uchechłać, a tego lofra nie ma. A gdy pomyślała, że znowu pewno drze buty na ślizgawce, ścisnęło ją w dołku. Wybiega tedy z mieszkania na zakręt rzeki w kaftaniku tylko, w trzewikach na oklep, z gołą głową i nie sprawdziwszy nawet gdzie jestem, nawołuje głośno otaczając usta dłońmi, żeby jak najdalej było słychać. (c. d. n.)

ZE SPRAWOZDAŃ KOMISJI KOBIECYCH

Za mało mamy żłobków

a tam gdzie są – nie zawsze odpowiednie kierownictwo

Niedobrze przedstawia się u nas dotąd sprawa żłóbków. Mamy ich wciąż jeszcze za mało, a przecież tylko dostateczna ich ilość może zdjąć z ramion pracujących matek troskę — komu powierzyć w opiekę dziecko podczas pracy w fabryce.

Jest to sprawa o znaczeniu ogólnopaństwowym, to też Partia nasza stawia na jednym z pierwszych miejsc przegląd, kontrolę i uruchamianie nowych żłóbków.

W sprawozdaniach Komisji Kobiecych lustrujących żłóbki czytamy rozmaite spostrzeżenia. Robotnice fabryki „Centra" nie mają w ogóle żłóbka ani przedszkola, chociaż jest wiele robotnic obarczonych małoletnimi dziećmi. Niejednokrotnie robotnice poruszały już tę bolączkę, ale słyszą często w odpowiedzi wymówki, że **nie ma miejsca na utworzenie placówek dziecięcych i brak jest już funduszów.** Faktem jest jednak, że przed utworzeniem żłóbka zgłasza się mało chętnych, bowiem należy wziąć za zasadę: **otwórzmy dobry, wzorowo urządzony żłóbek, a kontyngent dzieci uzupełni się. Akcja żłóbkowa potrzebuje dotych czas propagandy!**

Zachodzą również, wypadki, gdy żłóbek jest uruchomiony i wszystko na pozór jest w porządku, ale w czasie lustracji Komisji Kobiecych okazuje się, że kierownictwo spoczywa w nieodpowiednich rękach. Tak np. w żłóbku Państwowych Zakładów Przemysłu Odzieżowego zauważono niedostateczną opiekę nad małymi wychowankami i nie zawsze dobry stosunek do nich. Komisje Kobiece czuwają nad życiem żłóbka i żaden szczegół nie uchodzi ich uwadze.

Zanotowaliśmy jeszcze inny wypadek; w żłóbku Ligi Kobiet na Głównej, dokąd uczęszczają dzieci Cegielszczaków, robotnic „Nivea", „Maggi" i innych fabryk na czele stoi zakonnica. Czy nie możemy sobie pozwolić na to, aby w żłóbkach organizacji Ligi Kobiet kierownictwo było świeckie i... odpowiednie?

Z.

Robotnice fabryki „Centra" mają swoje kłopoty

— Powiedz mi Marto, czy dostajesz jakieś przydziały dla swojej córeczki? Słyszałam, że pracownicy innych zakładów pracy, w których tak, jak u nas nie ma żłóbka, otrzymują dla dzieci do lat 7, a w niektórych nawet i do 12 — przydziały nabiału, tłuszczu, cukru i czekolady.

— Tak, Mario, takie przydziały istnieją. Fundusz socjalny każdego przedsiębiorstwa ma pewne kwoty, przeznaczone na ten cel. Lecz u nas w fabryce coś jest z tym nie w porządku. Dostajemy jedynie trochę mleka w proszku dla dzieci do lat 3, i to raz na kilka miesięcy. I nic poza tym.

— A czy na gwiazdkę było w świetlicy jakieś przedstawienie dla dzieci?

— Było, ale bardzo nieciekawe. W ogóle nasza świetlica ciągle świeci pustkami.

— Powiedz mi Marto, czyja to jest wina i od kogo to właściwie zależy?

— Inicjatywa leży w rękach naszego wydziału socjalnego, on powinien preliminować większe sumy i podać je do zatwierdzenia Zarządowi Centralnemu w Warszawie.

— Powinniście bezwzględnie poruszyć tę sprawę na zebraniu.

A. Sawicka

Korzystajmy z każdej godziny „zimy"

NASZE SYLWETKI

Mimo podeszłego wieku

Państwo nasze ceni pracę każdego człowieka, dba o dobro wszystkich warstw społecznych bez względu na rodzaj pracy.

Szanujemy wysiłek Agnieszki Cieloszyk, która mimo podeszłego wieku pracuje na terenie Zakładów Cegielskiego na Głównej z wielką starannością. Praca ob. A. C. jest ciężka. Zadaniem jej jest wywóz śmieci taczkami poza fabrykę. Zwłaszcza w zimie dźwiganie taczek należy do prac ciężkich szczególnie dla wątłego już organizmu. Codziennie nie zważając na błoto mróz i zimno tow. Agnieszka spełnia swoją żmudną pracę przed warsztatem. Cieszy się ona wielkim szacunkiem wśród swoich współtowarzyszy robotników Cegielskiego.

Pomarszczoną jej twarz ozdabia zawsze uśmiech.

Swoją drogą, starym, zniszczonym rękom tow. Cieloszyk przydałaby się już jakaś inna, lżejsza praca.

Anusia ma dobry apetyt

Jest to powodem zazdrości jej starszej siostrzyczki. Jak smakowicie Ania zajada resztki kisielu żurawinowego, który pozostał na dnie rondelka.

Ale apetyt Ani sprawia czasami rodzicom kłopoty. Wczoraj dziecko połknęło trującą zieloną farbkę do malowania. Co za poruszenie w domu! W nocy trzeba było sprowadzać lekarza i dawać na przeczyszczenie.

Szczęście, że skończyło się na samym tylko strachu. Ale jak należy uważać z dzieciakami! Nie należy trzymać w pobliżu dzieci przedmiotów, które zagrażać mogą ich zdrowiu.

Kącik mody

Zimowy, wcięty, jasny płaszcz z modnym stojącym kołnierzem, przybrany wąskim pasmem ciemnego futerka. Oryginalnie wszywany rękaw, cięte, kryte kieszenie

O pracy kół gospodyń wiejskich

Zwyciężyła gromada małorolnych

JAROMIROWICE

Praca organizacyjna kobiet na Ziemi Lubuskiej skupiających się w Kołach Gospodyń Wiejskich i Lidze Kobiet napotykała w początkowej swej fazie na duże trudności. Powodów ku temu było dużo. Brak świetlic do zebrań, brak środków dojazdowych do odległych wsi i wreszcie słabe zainteresowanie kobiety wiejskiej sprawami organizacyjnymi. Niełatwą była praca instruktorek. Powoli jednak wszystkie trudności zostały pokonane i kobiety wiejskie zabrały się energicznie do pracy.

Na terenie np. pow. gubińskiego, wysuniętego najdalej na zachód naszego województwa, powstało pod koniec 1947 r. 16 Kół Gosp. Wiejskich. Zorganizowane Koła przystąpiły do współzawodnictwa o tytuł najwzorowszego. Brano tu pod uwagę czystość w zagrodach, zakładanie ogródków warzywnych i kwiatowych oraz hodowlę drobiu. W gromadach pracowano jak w ulu pszczelim. Pod koniec roku 1948 ogłoszono wynik współzawodnictwa. Zwyciężyła w nim gromada małorolnych Jaromirowice.

Kobiety, które początkowo zbyt wolno garnęły się do Kół Gospodyń Wiejskich, zmieniły dziś zdanie. Przekonały się, bowiem, że organizacja dała im już bardzo dużo. Przede wszystkim, hodowla warzyw w gromadzie Jaromirowice przyniosła kobietom poważne dochody. To też w bieżącym roku uprawa warzyw będzie powiększona. Z zadowoleniem powitano dwa kursy pieczenia i jeden kurs racjonalnego odżywiania rodziny chłopskiej.

Zorganizowane kobiety w powiecie gubińskim czeka jeszcze dużo ciekawej pracy. Przede wszystkim w roku bieżącym należałoby pomyśleć o zorganizowaniu letnich dziecińców, które uwolnią kobietę wiejską choć w części od zajęć domowych a dadzą więcej czasu na samokształcenie. Wiele kobiet w powiecie nie umie czytać i pisać. Trzeba więc zorganizować kursy dla analfabetów.

Instruktorki Kół Gospodyń Wiejskich uskarżają się na brak środków lokomocji. Temu też powinno się zaradzić.

Powiat gubiński obfituje w dobre odmiany owoców, które w okresie letnim marnują się albo za grosze (25 zł za 1 kg) wywożone są do starych powiatów województwa poznańskiego. W zimie zaś cena wzrasta do 140 zł za 1 kg. Czyż nie mogłyby kobiety z Kół Gospodyń Wiejskich zorganizować u siebie przechowalnię owoców. W Gubinie stoi jeszcze dużo pustych budynków i piwnic.

Podjęty trud opłaciłby się wielokrotnie, przynosząc znaczny dochód, z którego można by kupić m. in. kilka rowerów dla użytku instruktorek.

A. Bączkowska.

Pierwsza kobieta urzędnikiem

Stanu Cywilnego w Gdańsku

Anna Majkowska jest pierwszą kobietą w Polsce, która została mianowana urzędnikiem Stanu Cywilnego. Zastajemy ją w gabinecie, w chwilę po udzieleniu ślubu młodej parze przodowników pracy Gdańskiej Stoczni.

Ob. Majkowska urodziła się przed 33 laty w Pułtusku w rodzinie urzędniczej. Wojna przeszkodziła jej w ukończeniu studiów. Podczas okupacji męża jej zamordowano w Gestapo w Warszawie za działalność podziemną. Anna Majkowska pracowała również aktywnie w ruchu podziemnym.

Po wojnie pracując w archiwum Urzędu Stanu Cywilnego w Gdańsku w początkach roku 1946 wstąpiła do Polskiej Partii Robotniczej oraz do Ligi Kobiet. W marcu 1948 r. władze zwierzchnie powierzyły jej funkcję urzędnika Stanu Cywilnego.

Anna Majkowska udziela dziennie przeciętnie 18 ślubów.

Dla każdego coś dobrego

Przyrządzamy potrawy na tłuszczach roślinnych

Mamy obecnie pod dostatkiem różnych tłuszczy roślinnych czy to w postaci margaryny, czy olejów płynnych. Z pomocą powyższych tłuszczów możemy sporządzać potrawy, które ani smakiem, ani jakością nie różnią się od potraw przyrządzanych na tłuszczu zwierzęcym.

Wartość odżywcza tłuszczów roślinnych jest bardzo wysoka, niektóre oleje przewyższają wieprzowinę swoją wartością odżywczą. Użycie tłuszczów roślinnych w kuchni jest o wiele więcej rozpowszechnione na świecie niż użycie tłuszczów zwierzęcych.

Większa część naszych gospodyń już dobrze wie, że wszystkie dania jarzynowe i rybne przyrządzane na olejach udają się lepiej niż na tłuszczu zwierzęcym, a często zrobione na margarynie są tak samo smaczne jak na maśle. Również i mięso upieczone na margarynie nic nie traci na smaku, o ile jest dobrze doprawione cebulką, pieprzem, grzybkami itp.

Rybę na sposób wschodni

Każdą rybę możemy przyrządzać podług tego przepisu. Rybę dobrze oczyszczoną i wymytą pokroić na porcję, posolić i odrobinę popieprzyć. Do głębokiej patelni wlać 4 łyżki oleju, zagotować, włożyć jedną drobno usiekaną pietruszkę, 3 cebule pokrajane w krążki, kto lubi ząbek czosnku, 2—3 listki bobkowe i przysmażyć na złocisty kolor. Dodać 2 łyżki mąki wymieszać, wlać 1½—2 szklanki wody, 1 szklankę miazgi pomidorowej, trochę soli i gotować wszystko 5 minut. Dodać łyżkę octu, włożyć rybę i dusić na małym ogniu od 10 do 20 minut, zależnie od gatunku ryby. Rybę wyjąć na półmisek, sos trochę pogotować, żeby był dość gęsty, oblać rybę. Podawać na zimno.

Buraczki na oleju

Buraki ugotować w łupinach, obrać, utrzeć, przestudzić, dodać oleju, sok z cytryny lub kwasek do smaku, trochę soli.

ZBRODNIA, KTÓREJ NIE POPEŁNIŁA...

„Proszę Wysoki Sąd o powtórne rozpatrzenie sprawy, dlatego, że w razie osadzenia w więzieniu oskarżonej, jej dwoje małoletnich dzieci w wieku: 2 i pół lat i pół roku, pozostały by bez żadnej opieki, a Wydział Opieki Społecznej w Trzciance nie jest w stanie w okresie zimowym zabezpieczyć opiekę 6-miesięcznemu niemowlęciu i dziecku 2-letniemu.

Jak wynika z dołączonego protokołu zeznań oskarżonej z dnia 28 lipca 1948 r., oskarżona nie popełniła przestępstwa, za które cierpi obecnie karę, przyznała się bowiem do czynu włamania z kradzieżą, popełnionego przez jej męża...".

Słowa te wyjęte z akt postępowania karnego nr Kps. 457/48 contra Urszula T..., odsłaniają wstrząsającą tajemnicę pewnego kobiecego życia.

Pewnej zimowej nocy mąż Urszuli dokonał włamania do sklepu jubilerskiego W włamaniu tym Urszula nie brała żadnego udziału i nawet nie wiedziała o nim. Gdy władze natrafiły na ślad przestępcy, zdołał on przekonać młodą żonę, by wzięła winę na siebie. Co popchnęło ją do uczynienia tego szaleńczego kroku? Miłość do człowieka, z którym łączyło ją dwuletnie pożycie, słaby, ulegający wpływom charakter, obawa przed pozbawieniem rodziny żywiciela, czy po prostu kobieca zdolność ponoszenia ofiar dla swoich najbliższych, — dość, że Urszula przyznała się do przestępstwa, którego nie popełniła. I zaczęła odsiadywać karę, aż do chwili uwolnienia jej przez Sąd na okres urodzenia drugiego dziecka.

A w międzyczasie prawdziwy przestępca porzucił ją dla innej kobiety i popełniwszy jeszcze szereg kradzieży, zniknął całkowicie z jej widnokręgu...

Za nieszczęśliwą ujęła się Opieka Społeczna i po powtórnym rozpatrzeniu sprawy w Sądzie Grodzkim w Poznaniu — pierwszy wyrok został zamieniony na uniewinniający.

W aktach sprawa zajmuje kilka zaledwie kartek maszynopisu, w życiu ludzkim stanowi straszliwą kilkuletnią wyrwę. Dla nas zaś posiada jeden sens: organizacje społeczne i partyjne winny wejść głęboko w masy kobiece, zyskać ich zaufanie i stać się prawdziwą podporą i pomocą dla tych kobiet, które jeszcze o własnych siłach nie potrafią iść w życie..

Z. Myszcynowa

Teatr — prowadzony przez kobiety

Zestawienie lalki i człowieka na scenie « ma specjalny urok »

Maria d'Alphonse

Ostatnio zamieściliśmy na łamach naszego pisma recenzję dwunastoletniej Halinki Spiżewskiej z bajki „Dzieci Pana Majstra", granej w Teatrze Aktora i Lalki w Poznaniu. Z recenzji tej wywnioskować było można, że dzieci głęboko przeżywają przedstawienia w tym teatrze, który odgrywa wielką rolę wychowawczą. Dlatego też warto powiedzieć o nim kilka słów.

Dzisiejszy poziom Teatru Aktora i Lalki jest wynikiem trzyletniej pracy całego zespołu w bardzo ciężkich warunkach. Trudności przy zdobyciu sali, doprowadzenie jej do porządku i przystosowanie do potrzeb — wszystko to kosztowało wiele wysiłków.

Naprzód istniał tylko Teatr Lalek. Dla najmłodszych bowiem dzieci taki teatr jest najbardziej właściwym widowiskiem. Lalka przy tym musi być prosta i syntetyczna w kształcie. Każdy typ lalki scenicznej, biorącej udział w poszczególnym widowisku teatralnym, bywa wyraźnie zróżnicowany przede wszystkim w ruchu i geście.

Poprzez Teatr Lalki powstał teatr żywego słowa. Połączenie lalek z aktorem żywym zmusiło znowu zespół do wzmożonej pracy: pozwoliło jednak równocześnie dzieciom i młodzieży chętnie odwiedzającej poznański Teatr Aktora i Lalki, znaleźć bardziej różnorodne wzruszenie.

Do teatru tego zaczęło również uczęszczać coraz więcej starszych. Zestawienie lalki i człowieka na scenie ma bowiem specjalny urok.

W ciągu ub. 3 sezonów wystawiono w Teatrze Lalki blisko 20 bajek, których większość została napisana po wojnie i to w Poznaniu. Wśród autorów bajek znaleźli się między innymi: St. Drewicz, Z. Laurentowski, St. Strugarek i St. Fiszer. Na blisko 700 przedstawieniach było ogółem ponad 120 tys. widzów. Kilka tysięcy biletów wydano bezpłatnie biednym dzieciom.

W Teatrze Aktora widzieliśmy w tym samym czasie blisko 1000 przedstawień i około 120 tys. widzów. W repertuarze tego teatru znalazło się 18 pozycji.

Teatr Aktora i Lalki jest wyjątkowo skromny; obywa się bez żadnej reklamy. Niedbanie o rozgłos wypływa u zespołu z przekonania o wielkiej

Art.-mal. Irena Pikiel

pożyteczności teatru i jego niezaprzeczalnej wartości. Teatrowi temu należy się też jak największe poparcie ze strony rodziców, dzieci i władz szkolnych.

Corocznie podczas wakacji zespół teatru urządza objazd większych miast na terenie naszego województwa. Akcja ta zmierza do zapoznania z osiągnięciami teatru młodzieży prowincjonalnej, która nie

Dyr. Halina Lubicz

zawsze ma możność przybyć do Poznania.

Teatr Aktora i Lalki w Poznaniu prowadzą de facto kobiety! Niestrudzoną dyrektorką teatru jest Halina Lubicz, kierowniczką plastyczną art. mal. Irena Pikiel, a reżyseria spoczywa obecnie w doświadczonych rękach Marii d'Alphonse i znakomitej artystki Hanny Różańskiej. Jedynie kierownik muzyczny (Ryszard Gardo) i kierownik literacki (mgr I. Jakubowski) — to mężczyźni. W skład zespołu wchodzi świetny aktor Zygmunt Noskowski.

Teatr Lalki nie osiągnął jeszcze w Polsce tego poziomu, co w Związku Radzieckim, czy Czechosłowacji. W chwili obecnej wchodzimy jednak niewątpliwie w okres rozkwitu tego gatunku sztuki teatralnej, przeznaczonej dla młodocianego widza. (Em)

—o—

Z wystawy portretów przodowników pracy

Ostatnio otwarto w Muzeum Wielkopolskim wystawę prac uczniów Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu. Uczniowie w ramach czynu przedkongresowego wymalowali portrety zasłużonych pracowników takich fabryk, jak zakładów Cegielskiego, P.Z.P.O, „Stomilu" i warsztatów kolejowych.

Niektóre pracy uczniów zasługują na specjalne uznanie. Między innymi bardzo udane są portrety: Franciszka Marciniaka z P.Z.P.O. (424 proc. normy) Jadwigi Baranowskiej, Wiktora Hofmanna ze Stomilu (187 proc. normy), Heleny Olejnik (189 proc. normy). Warto również obejrzeć wyrzeźbione przez uczniów popiersia przodowników pracy: Jana Gałgana z Państw. Zakładów Przemysłu Obuwniczego, Heleny Matusiewicz z P. M. T. i Mieczysława Łykowskiego z Zakładów Cegielskiego.

Znany chór robotniczy
NIE MA GDZIE ODBYWAĆ PRÓB

Chór robotniczy przy Fabryce Lubań-Wronki rozpoczął swoją działalność w październiku 1945 r. Podczas kiedy początkowo składał się on tylko z 20 osób, to dzisiaj liczy już ponad 70 członków.

Zespół znany jest już w chwili obecnej nie tylko na terenie Poznania i Wielkopolski, ale również za jej granicami. Do tej pory ma on poza sobą ponad 60 występów na terenie fabryki, w Poznaniu i okolicznych wsiach.

W listopadzie ub. roku słyszeliśmy go na fali ogólnopolskiej; dwukrotnie koncertował na Ziemi Lubuskiej (w Zielonej Górze i Świebodzinie). Uczestniczył wreszcie w uroczystościach odsłonięcia sztandaru zarządu Gł. Zw. Zawodowego Pracown. Przemysłu Spożywczego, które odbyły się w Łodzi.

Najbardziej zasłużonymi członkami chóru są tow. tow. Stanisław Porębski, Sabina Nowicka, Stefan Grzybowski, Wiktor Pożarowski, Maria Włodarczakówna i inni.

Dużym utrudnieniem w pracy chóru jest brak odpowiedniego pomieszczenia podczas prób. Nieduża świetlica fabryczna, z której śpiewacy korzystają, nie nadaje się zupełnie na potrzeby chóru. Co prawda od jakiegoś czasu mówi się o konieczności zbudowania nowej świetlicy. Wydaje się nam jednak, że tak kierownictwo fabryki jak i Zjednoczenie nie jest bez winy, że sprawa ta do tej pory nie znalazła właściwego rozwiązania. (deg).

Liga Kobiet w woj. poznańskim
uaktywnia działalność kulturalno-oświatową

Spuścizną Polski przedwrześniowej, oraz lat wojny i okupacji są duże luki w dziedzinie kutlury, brak należycie rozbudowanych instytucji oświatowo-kulturalnych, nieliczne kadry wyszkolonych pracowników oświatowych. Polska Ludowa równocześnie z wprowadzeniem wielu reform społecznych i politycznych przystąpiła do pracy nad upowszechnieniem oświaty i kultury. Pierwszy etap tej akcji uwieńczony został poważnymi osiągnięciami. Rozbudowane szkolnictwo podstawowe, ogólnokształcące i zawodowe, duża ilość szkół i kursów dla dorosłych, świetlic, wokalnych i scenicznych zespołów amatorskich — oto najważniejsze pozycje zrealizowanego planu.

W obecnym drugim etapie prac jeszcze silniejszy, niż w etapie pierwszym — położy się nacisk na to, aby przemiany społeczne zachodzące w Polsce znalazły swoje odbicie w przebudowie pojęć naukowych i artystycznych.

Na zebraniu Wojewódzkiej Rady Kulturalno-Oświatowej Ligi Kobiet, odbytym 13 bm. w Poznaniu, delegatka Zarządu Głównego tow. Kosiakiewiczowa z Warszawy podkreśliła, że kultura i oświata muszą w dobie obecnej służyć klasie robotniczej. Trzeba zapoznać szerokie masy pracujące z wartościowymi pozycjami naszej dotychczasowej nauki i kultury, a jednocześnie wprowadzać postępowy światopogląd marksizmu — będący wyrazem dążeń politycznych, społecznych i gospodarczych klasy robotniczej. Kiedy masy pracujące staną się twórcami i budowniczymi oświaty i kultury — wtedy dopiero będzie można mówić o pełnym sukcesie akcji upowszechniania oświaty i kultury.

Zadania to ogromne, dlatego też obecny etap charakteryzować musi jak najpełniejsza koordynacja prac. W skali krajowej powstają trzy podstawowe piony: czytelniczy, uczelniany i artystyczno-widowiskowy. Do pionu czytelniczego należą zagadnienia walki z analfabetyzmem, upowszechniania czytelnictwa, bibliotek stałych i ruchomych, oraz popularyzacja wiedzy. Do pionu uczelnianego — szkolenie kadr oświatowych i pedagogicznych, instytucji Oświaty Dorosłych, kursy korespondencyjne, szkoły i uniwersytety pracy społecznej. Do pionu artystyczno-widowiskowego — zespoły amatorskie, chóry, orkiestry, film, teatr, upowszechnianie sztuki ludowej, oraz świetlice. Główna Komisja dla Spraw Kultury przy Prezydium Rady Ministrów koordynuje pracę wszystkich pionów. Do Głównej Komisji obok Ministerstwa Oświaty i Min. Kultury wchodzi KCZZ, Zw. S. Ch., ZMP, Liga Kobiet i Komisja Koord. Organizacji Społecznych.

Zgodnie z wymaganiami Liga Kobiet zbudowała Wydział Kulturalno-Oświatowy. Na terenie województwa poznańskiego kieruje nim Stefania Czarnecka. Przy Wydziale stworzono Wojewódzką Radę Kulturalno-Oświatową, która planuje pracę w województwie i kontroluje ją. Musi ona czuwać, aby jej wytyczne i wskazówki poprzez sekcje kulturalno-oświatowe przy zarządach powiatowych L. K. docierały do kobiet w zakładach pracy, kołach i świetlicach.

Równocześnie postanowiono na wyżej wymienionym zebraniu stworzyć przy Radzie Kulturalno-Oświatowej Ligi 3 komisje: prelegencką, świetlicową i czytelniczą. Przystąpią one od razu do pracy.

d.w.b.

OBCHÓD ROKU CHOPINOWSKIEGO
Imprezy w Poznaniu i województwie

Setną rocznicę zgonu Fryderyka Chopina postanowiono uczcić b. uroczyście. Nie chodzi jednak w tym wypadku tak o „pompę", jak o rzetelny wkład kulturalny, przynoszący trwałe owoce. To, czego się dokona u nas, będzie zresztą tylko częścią manifestacji, które zostaną urządzone na całym świecie.

W programie prac, opracowanym przez Instytut Chopina, jednym z największych przedsięwzięć jest projekt stworzenia w Warszawie „Dzielnicy Chopina", w której mieściłyby się instytucje muzyczne i ogólno-kulturalne.

Daleko posunięte zostały już prace nad zbiorowym wydaniem wszystkich dzieł największego polskiego kompozytora. Wydanie to ukazać ma się w 16 zeszytach, obejmujących około 1400 stron druku z objaśnieniami w językach: polskim, rosyjskim, francuskim i angielskim.

Poza tym ukazać mają się w czterech tomach „Analizy i objaśnienia dzieł Fryderyka Chopina" obejmujące całą twórczość mistrza. Redakcję naczelną tej publikacji powierzono prof. A. Chybińskiemu.

Obok tych dwóch pomnikowych wydawnictw ukażą się inne, bardziej popularne i tym samym dostępne dla najszerszych mas. Do uświetnienia obchodu Roku Chopinowskiego przyczynią się ponadto koncerty, wystawy itd.

W roku bież. powinno się zwrócić uwagę na stworzenie w domku rodzinnym Chopina w Żelazowej Woli żywego ośrodka kultury muzycznej. Projektowany międzynarodowy konkurs Chopinowski nawiąże do świetnych, dawnych tradycji. Ogólnopolski konkurs natomiast, który odbędzie się w Warszawie w dniu 17 czerwca br., będzie publiczny.

Oto w wielkim skrócie ogólnopolskie plany obchodu Roku Chopinowskiego. Niezależnie od tego w każdym województwie wyprawowano osobne projekty. I tak w Wielkopolsce akademia inaugurująca Rok Chopinowski odbędzie się w dniu 25 lutego w auli Uniwersytetu Poznańskiego.

Żywe wydanie dzieł Chopina nastąpi w terminie od 5 do 20 maja. W programie uwzględniono koncerty chopinowskie w świetlicach dla robotników i wojska, oraz osobno w szkołach. Powtórzenie żywego wydania dzieł Chopina wyznaczono na wrzesień. W międzyczasie odbędą się w miastach powiatowych i większych, nie będących siedzibą władz powiatowych — koncerty, mające charakter akademii. Kilka koncertów urządzi się również w ośrodkach wiejskich. Specjalny nacisk położony zostanie na wykonywanie dzieł Chopina z orkiestrą. Akademię, kończącą Rok Chopinowski, przewiduje się u nas na dzień 17 października br.

W kraju...

JUBILEUSZ EWY SZELBURG-ZAREMBINY

Dnia 11 bm. odbyło się w świetlicy ZAIKS-u, staraniem oddziału stołecznego Zw. Zawodowego Literatów Polskich, zebranie towarzyskie dla uczczenia 25-lecia pracy literackiej wybitnej autorki Ewy Szelburg-Zarembiny, laureatki pierwszej w Polsce nagrody m. st. Warszawy za twórczość dla dzieci.

W zebraniu wzięli udział dyrektor Departamentu Twórczości Artystycznej Ministerstwa Kultury i Sztuki E. H. Michalski oraz liczni pisarze warszawscy z prezesem Zarządu Gł. J. Iwaszkiewiczem na czele.

Przybyłą na zebranie jubilatkę powitano hucznymi oklaskami. Pierwszy zabrał głos w im. oddziału stołecznego Zw. Zawod. Literatów — Jerzy Zawieyski, charakteryzując twórczość Ewy Szelburg-Zarembiny, jako pełną najwyższych ambicji artystycznych, a jednocześnie bojową, walczącą o sprawiedliwość społeczną.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU NA PLAKAT ROKU CHOPINOWSKIEGO

W lokalu Komitetu Wykonawczego Roku Chopinowskiego odbyło się posiedzenie Jury Konkursu na projekt plakatu propagandowego Roku Chopinowskiego.

Na Konkurs, który miał charakter zamknięty, zaproszeni artyści-graficy nadesłali ogółem 5 prac. Pierwszą nagrodę, w kwocie 100 000 zł przyznano prof. Jerzemu Karolakowi z Krakowa. Nagrodę drugą w kwocie 70 000 zł grafikowi Henrykowi Tomaszewskiemu.

Po przeprowadzeniu drobnych poprawek w projektach w myśl życzenia Jury, obydwa projekty zostaną oddane do wykonania masowego.

W masach drzemią talenty

W ostatnim czasie napłynęło do naszej redakcji kilkanaście arkuszy maszynopisu z próbkami wierszy. Autorami ich są ludzie pracy z terenu woj. poznańskiego. Musimy stwierdzić, że wiele z tych utworów nosi cechy uprawianego na gorąco wierszopisarstwa. W niejednych jednak mamy do czynienia z przebłyskami talentu. Charakterystyczne jest, że w licznych wierszach dopatrzyć się można np. z łatwością wpływu poetów... jeszcze z czasów Młodej Polski. Jest to dowodem, jak powoli przedostają się zdobycze poezji do czytelnika prowincjonalnego.

W związku z powyższym faktem warto zastanowić się nad akcją wyławiania talentów literackich spośród szerokich mas robotników, chłopów i inteligencji pracującej. W ustroju obecnym Polski sprawa przeszukiwania w pierwszym rzędzie dzielnic robotniczych w miastach, oraz wsi w celu znalezienia nowych sił literackich ma duże znaczenie. Jest rzeczą niewątpliwą, że w ludzie polskim znajdują się liczne talenty, które w okresie sanacyjnym nie miały okazji dać znać o sobie.

Jeżeli jednak stawiamy przed sobą zagadnienie wyszukiwania nowych talentów literackich spośród mas robotniczo-chłopskich, to musimy uświadomić sobie, że żaden tego rodzaju talent nie potrafi się rozwinąć bez oczytania i posiadania wartościowych wiadomości, do czego znowu jest niezbędna propaganda czytelnictwa, akcja odczytowa, udostępnienie bibliotek itd.

Równocześnie, zdaje się nam, że byłoby bardzo pożądane, aby każdy z młodych, niewyrobionych artystycznie twórców, spędzający większą część dnia przy warsztacie, w polu, czy w urzędzie — oddany został pod opiekę najbliższemu terytorialnie oddziałowi Zw. Zawodowego Literatów.

Przeglądnijmy teraz wiersze, które zostały nam nadesłane. Rzecz zrozumiała, że nie mogą one stanowić ilustracji tego, czego spodziewać się należy po nieznanych jeszcze w chwili obecnej nikomu poetach. Chociaż skala uzdolnień, jaka przebija z tych utworów — jest b. wielka: od całkowitej nieudolności, do niewątpliwego — chociaż surowego — talentu, to przecież nie dają one obrazu tego, co choćby w okresie powojennym zostało napisane.

Trzeba przy tej okazji stwierdzić, że w masach drzemie potrzeba wyrażania się rymowanym słowem, gdyż spotkać się z prozą jest stosunkowo trudniej.

Talent niewątpliwy reprezentuje np. tow. STANISŁAW WITOWSKI (Kalisz, ul. Polna nr 19, m. 14). Poezja jego wykazuje dużo bezpośredniości i oryginalności.

A oto fragment jego wiersza pt. „Pada śnieg":

Pada śnieg — biały, senny, miękki,
jakby ktoś, stojąc gdzieś na chmurze,
obrywał zwolna białe róże,
wsłuchany w cichy ton piosenki.

Odmienny wyraz mają wiersze, napisane przez dwóch robociarzy kuczci Zjednoczenia ruchu robotniczego w Polsce. Szczerość i świeżość przeżytych wrażeń, oto cechy najistotniejsze tych poetyckich próbek.

Tow. LUCJAN SCECEWICZ, pracownik warsztatów kolejowych w Pile pisze:

Dziś Polska święci cała
triumf klasy robotniczej,
w pochodzie do socjalizmu
nie powstrzymana niczym.

Tow. ZDZISŁAW MATEREK z Zielonej Góry, pracownik Zaodrzańskich Zakładów „Wagmo" tak natomiast opisuje dzień Kongresu Zjednoczeniowego:

Radość robotnicza
na każdej ulicy;
wielkie przemówienie
w Wagmowskiej świetlicy.

Czytając te wiersze, każdy musi przyznać, że autorzy ich, to ludzie utalentowani. Brak artystycznego wyrobienia, tragiczny spadek przeszłości, da się powoli nadrobić. Twórczość: Witowskich, Scecewiczów i innych podobnych musi wypłynąć na szersze wody. Tylko z udziałem szerokich mas można bowiem stworzyć nową, socjalistyczną kulturę, dostępną i zrozumiałą dla wszystkich.

(Jol)